GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 11 lipca 2024 | Redaktor prowadząca Anna Kwiatkowska | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 160.10654, 1 Nakład 41 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

FOT. REUTERS/LEAH MILLIS

Waszyngton

NATO DLA UKRAINY

W Waszyngtonie rozpoczął się we wtorek szczyt obchodzącego swoje 75-lecie Sojuszu Północnoatlantyckiego. Najważniejsze postanowienia szczytu mają dotyczyć rozbudowy potencjału wojskowego oraz pomocy Ukrainie.
Więcej ▶ 12

• **Na zdjęciu: prezydent USA Joe Biden uhonorował ustępującego sekretarza generalnego NATO Jensa Stoltenberga Prezydenckim Medalem Wolności. Od początku października Stoltenberg przekaże pałeczkę Holendrowi Markowi Ruttemu.**

Polska

Tusk rozmawiał z wydawcami

W interesie mediów i przyzwoitej władzy publicznej jest maksymalny poziom niezależności mediów, nie tylko politycznej – powiedział na początku spotkania premier Donald Tusk. Potem obiecał, że w walce z Big Techami media mogą na niego liczyć na 100 proc. ▶ 7

Piłka nożna

Genialny 16-latek

FOT. REUTERS/ ANNEGRET HILSE

Lamine Yamal finał poprzedniego Euro oglądał z kolegami w supermarkecie. O tym, że zaledwie trzy lata później pobije rekord Pelego i jako najmłodszy wystąpi w kolejnym finale, nie śmiał marzyć ▶ 20

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
28>
9 770860 908143
1 RP

„Wyborcza" ujawnia

Trzy kłamstwa Szatkowskiego

W 2018 r. Służba Kontrwywiadu Wojskowego ukryła przed ABW wynik badania na wariografie Tomasza Szatkowskiego, ambasadora RP przy NATO. Szatkowski w trzech sprawach nie mówił prawdy.

Wojciech Czuchnowski

Sprawa wyszła na jaw po przejęciu władzy przez rząd Donalda Tuska. W SKW zarządzono audyt, który wykazał, że kontrwywiad wojskowy w 2018 r. badał na wykrywaczu kłamstw ówczesnego wiceszefa MON Tomasza Szatkowskiego.

– Było to dziwne badanie, poza normalnym trybem, na życzenie samego Szatkowskiego i za wiedzą prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego – mówi nam informator. Jak podają źródła „Wyborczej", wariograf przyłapał wtedy Szatkowskiego na trzech kłamstwach. Chodziło o pytania dotyczące współpracy ze służbami innego kraju, wynoszenia tajnych dokumentów oraz treści oświadczenia majątkowego.

Z wynikami badania i z tym, jak Szatkowski się tłumaczył z podania nieprawdy, mieli się zapoznać Kaczyński i ówczesny koordynator służb Mariusz Kamiński. Przyjęli wyjaśnienia Szatkowskiego i zaakceptowali jego kandydaturę na ambasadora RP przy NATO. Szatkowski został nim w 2019 r. Mianował go prezydent Andrzej Duda.

Sprawdzali, czy będzie lojalny

Skąd wziął się pomysł, by Szatkowskiego przesłuchać wariografem? Pierwszy powód podaje sam Szatkowski. Gdy „Wyborcza" przed miesiącem po raz pierwszy napisała o sprawie wariografu, stwierdził (w wypowiedzi dla Onetu), że sam o to poprosił, „gdy w części środowisk pisowskich zaczęto powielać tezy przedstawiane na jego temat przez Tomasza Piątka, dowodzące, że jest powiązany z Kremlem".

Powód drugi (którego ambasador już nie podał): podejrzenia wobec Szatkowskiego zaczął rozsiewać Antoni Macierewicz, były już wówczas minister obrony narodowej. Szatkowski był u niego wiceministrem, a gdy Macierewicz został w styczniu 2018 r. zdymisjonowany i jego miejsce zajął Mariusz Błaszczak, jako jedyny z ekipy Macierewicza został na stanowisku. Macierewicz stracił do Szatkowskiego zaufanie i podejrzewał, że może zdradzić PiS. Te właśnie wątpliwości miał rozstrzygnąć wariograf.

ABW powinna wiedzieć

Wspomniane kłamstwa nie wpłynęły na polityczną ocenę tego, czy Szatkowski będzie lojalny wobec PiS. Zdaniem naszych rozmówców współpraca ze służbami innego kraju dotyczyła wywiadu jednego z państw NATO (USA lub Wlk. Brytanii), a nie Rosji, wynoszenie tajnych dokumentów odnosiło się z kolei do czasu, gdy Szatkowski razem z Macierewiczem likwidował Wojskowe Służby Informacyjne i powoływał SKW (lata 2006-07) – dla kierownictwa PiS nie było to dyskwalifikujące. Podobnie jak kwestia oświadczenia majątkowego, gdzie Szatkowski udzielał nieprawdziwych odpowiedzi.

Wariograf przyłapał Szatkowskiego na trzech kłamstwach. Chodziło o współpracę ze służbami innego kraju, wynoszenie tajnych dokumentów i treść oświadczenia majątkowego

Tyle tylko, że według przepisów – nawet jeśli badanie było bez trybu – to o jego wynikach SKW powinna poinformować Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego. To ABW zajmuje się przyznawaniem poświadczeń bezpieczeństwa, czyli certyfikatów dostępu do informacji niejawnych. Gdyby ABW dostała wyniki badania od służb wojskowych, musiałaby wszcząć postępowanie kontrolne. Wtedy Szatkowski utraciłby certyfikat i możliwość kandydowania na ambasadora. Ale ABW o niczym nie wiedziała, a w 2022 r. wydała mu nowe poświadczenie bezpieczeństwa. ●
Więcej ▶ 7

eprasa.pl 259e0cea7f

Radosław Leniarski

Tu musiała namieszać AI

Ewidentnie to AI domalowuje prezesa PKOl Radosława Piesiewicza na billboardach obok Igi Świątek i Wilfredo Leona. Znam go, sam by tego nie zrobił. Jest zbyt skromny i nieśmiały.

Dopiero teraz widzę wyraźnie, co nas czeka, jeśli pozwolimy sztucznej inteligencji na zbyt wiele. Sam omal się nie nabrałem na ten „not so deep fake" i dopiero po dłuższym namyśle zrozumiałem, że to, co widzę, jest grubymi nićmi szytą i ordynarną próbą ośmieszenia prezesa PKOl Radosława Piesiewicza, wykonaną, zdaje się, na komputerze Atari. Na billboardzie widnieją mianowicie idealni siatkarz Wilfredo Leon, siatkarka Magdalena Stysiak, tenisistka Iga Świątek i sprinterka Ewa Swoboda. A obok szef PKOl jakby wycięty z kartonu nożycami do rozbioru drobiu i doklejony.

Od razu rozpoznałem go na zdjęciu, gdyż kilkakrotnie miałem przyjemność się z nim spotkać. Jednak kolega, który go nie widział na oczy, zaraz zapytał „Ej, ale się przejechali z tym billboardem... Przecież nie wiadomo, czy Hubi [Hurkacz] wystartuje w Paryżu!". Mówię mu, człowieku, załóż okulary, przecież to nie Hubi, Hubi jest wyższy, chudszy, no i nie ma tak uroczego uśmiechu jak ten pan (w każdym razie kiedy gra).

Faktycznie, tu sztuczna inteligencja się nie popisała, bo ludzie przejeżdżający obok billboardu traktują go serio i pytają, w jakiej konkurencji startuje na igrzyskach ten z prawej, obok Świątek i Swobody.

Na pierwszy rzut oka pytanie jest bez sensu. Przecież widać, że w żadnej. A jednak wyrobiony kibic wie, że wątpliwości mają sens, gdyż mógłby w kilku. Choćby w hippice – liczy się tam postawienie na właściwego konia, pewny dosiad, zgrabne pokonywanie przeszkód oraz wdzięczna prezentacja na parkourze: kolana wysoko, powabny uśmiech konia i jeźdźca, białe skarpetki, eleganckie obuwie. Wprawę ma: obstawił najlepszego konia, swojego kolegę wicepremiera Jacka Sasina, kontrolującego spółki skarbu państwa w rządzie Zjednoczonej Prawicy, co znacznie ułatwiło pokonanie przez niego przeszkód i imponujący skok na fotel szefa PKOl.

Ludzie przejeżdżający obok billboardu traktują go serio i pytają, w jakiej konkurencji startuje na igrzyskach ten pan z prawej

Mógłby wystartować w żeglarstwie i też byłby wspaniały, nie tylko z powodu cudownie ogorzałej twarzy. W żeglarstwie do osiągnięcia sukcesu potrzebny jest szósty zmysł, który podpowie, skąd wieje wiatr. Faktycznie, kto jak kto, ale prezes Piesiewicz udowodnił, że ma tę niesłychaną intuicję.

Sztuczna inteligencja poszła jeszcze dalej w niezrozumiałej determinacji ubawienia publiczności. Podrzuca okładki z „Przeglądu Sportowego", gdzie prezes pozuje filuternie, ustawia się wśród atrakcyjnych kobiet w stroju eleganckim, jakby właśnie wrócił z partyjki golfa z Donaldem Trumpem. AI zaszarżowała, ryzykownie zbliżając się do granicy niepożądanego przez nią efektu, mianowicie zdrowego, gromkiego śmiechu. Przejęła chyba konto znanego dziennikarza śledczego Szymona Jadczaka i napisała: „PiS rozważa pana Piesiewicza jako kandydata na prezydenta. Że to niby nowa wersja Andrzeja Dudy".

Wyobrażacie sobie, co z nami się stanie, gdy damy sztucznej inteligencji czas na intelektualne wzmocnienie?

Praga
Pierwsze ważenie łuskowca chińskiego

FOT. REUTERS / DAVID W CERNY

W praskim zoo 1 lipca przyszła na świat druga w ciągu dwóch lat samica łuskowca chińskiego. To ssak wpisany na listę gatunków krytycznie zagrożonych wyginięciem. Wczoraj maluch został po raz pierwszy zważony – ważył 141 gramów (dorosłe łuskowce chińskie mogą ważyć nawet 7 kilogramów).

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

3

ZŁ

o tyle więcej za paczkę papierosów będzie musiał zapłacić polski palacz w 2025 r. Ministerstwo Finansów zapowiedziało właśnie drakoński wzrost akcyzy na wyroby nikotynowe.

▶ 14

Julia Nawalna
Skazana zaocznie na dwa miesiące aresztu

Rosja wydała nakaz aresztowania Julii Nawalnej. Oskarżono ją o ekstremizm polityczny.

Po śmierci Aleksieja Nawalnego celem ataków Kremla stała się żona opozycjonisty. Kreml jest poirytowany polityczną działalnością wdowy, która w bezwzględny sposób krytykuje władze rosyjskie. Głośnym echem odbiło się jej wystąpienie przed europosłami w Strasburgu. Nazwała w nim prezydenta Rosji „przywódcą przestępczego gangu". Apelowała też do Zachodu o wzmocnienie presji na Kreml i najbliższe otoczenie Władimira Putina.

Urodzona w 1976 r. w Moskwie Julia Nawalna (z domu Abrosimowa) studiowała międzynarodowe stosunki gospodarcze na Akademii Ekonomicznej im. Plechanowa, potem pracowała w jednym z moskiewskich banków. Nawalnego poznała na wakacjach w 2008 r., pobrali się dwa lata później. Propaganda kremlowska fabrykowała materiały na jej temat, próbując

FOT. GIAN EHRENZELLER/AP/EAST NEWS

skompromitować przez postać nieżyjącego ojca przedstawianego jako generał KGB i sekretarz ambasady rosyjskiej w Londynie, zarządzający budżetem, z którego, w domyśle, Rosja finansowała operacje szpiegowskie.

Wdowa po Aleksieju Nawalnym ma odsiedzieć dwa miesiące w areszcie za przynależność do grupy ekstremistycznej. Nakaz aresztowania został wydany zaocznie, Nawalna wraz z dwójką dzieci przebywa poza Rosją.

Michał Olszewski

• Więcej ▶ 12

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34326878

Z ogromnym smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Jerzego Stuhra

wybitnego aktora i reżysera teatralnego,
filmowego, dubbingowego.
Czarodzieja kina i teatru,
który stworzył wiele niezapomnianych ról i dzieł,
chrakteryzujących się autentycznością i unikalnym stylem kreacji.
Odszedł Twórca wybitny, wrażliwy na ludzki los Człowiek,
mądry Obserwator życia.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
składa

Telewizja Polska S.A.

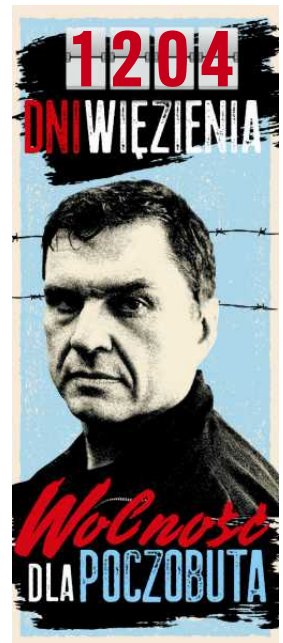

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34326794

Z rozpaczą i wielką czułością żegnamy

Jerzego Stuhra

Nasz filar, podporę, kamień milowy, serce i sumienie.

Żegnaj Wspaniały, Wielki Przyjacielu.

Pamięć i wdzięczność zostaną z nami na zawsze.

Fundacja Krystyny Jandy
Na Rzecz Kultury

eprasa.pl 259e0cea7f

REKLAMA

IGA ŚWIĄTEK, ROLAND-GARROS

CARLOS ALCARAZ, WIMBLEDON

JANNIK SINNER, AUSTRALIAN OPEN

STEFANOS TSITSIPAS, ROLAND-GARROS

COCO GAUFF, US OPEN

W SŁUŻBIE ZWYCIĘSTWA

W tenisie ważne jest uznanie przeciwnika. Tego po drugiej stronie siatki, ale także tego w sobie. W każdej rozgrywce, na każdym korcie trzeba się bronić, inicjować, zmieniać swoją taktykę, aby wyznaczać nowe granice. **Gdyż tylko w obliczu przeciwności można odnaleźć prawdziwą wartość zwycięstwa.**

#Perpetual

OYSTER PERPETUAL 36

ROLEX

Jak Rosjanie torturują Ukraińców

Śruby w kolana, gwałty, elektrowstrząsy

Do bezsensownego okrucieństwa Rosjan nie można się przyzwyczaić. Bezinteresowność i nieskończoność tego zła wciąż mnie zdumiewają.

ROZMOWA Z
MONIKĄ ANDRUSZEWSKĄ
dziennikarką

• **Ciała ofiar rosyjskich żołnierzy na ulicy w Buczy. 5 kwietnia 2022 r.**
FOT. REUTERS/ZOHRA BENSEMRA/

PIOTR ANDRUSIECZKO: Przyjechałaś do Ukrainy jak wielu innych polskich dziennikarzy w 2014 r. na Majdan, ale w odróżnieniu od innych zostałaś. Dlaczego?
MONIKA ANDRUSZEWSKA: Po Majdanie wyjazd na wschód wydawał mi się naturalną koleją rzeczy. Pod koniec wiosny 2014 r. już zaczęły się pogrzeby. Tam przez 10 lat trwała wojna, choć nikt nie nazywał jej po imieniu. Gdy w Donbasie waliły się w gruzy domy i ludzkie życia, w Kijowie można było jej nie zauważyć.

Dla Europy ta wojna wtedy jeszcze nie istniała.
– Tak, pamiętam, że w Polsce długo toczyły się dyskusje, czy mamy do czynienia z wojną domową. A tutaj formowały się oddziały ochotnicze i kolejni znajomi aktywiści z Majdanu, którzy przeżyli ostrzał na ulicy Instytuckiej, szykowali się do wyjazdu na wschód. I dzwonili do mnie z nowiną, że zamieniają barykady rewolucji na okopy.

Co słyszałaś od tych, którzy wracali?
– Pytani o to, co widzieli, zaczynali krzyczeć: „Jeden rosyjski pocisk czterech ludzi rozsmarował po asfalcie!", „Kolegów przywiozłem w czarnych workach!". Nie mieliśmy żadnych wątpliwości, że w Donbasie zabijają profesjonalni wojskowi.

Jednocześnie na terenach zajętych przez Rosję rozgrywał się dramat – morderstwa, porwania, tortury, wtrącanie ludzi do więzień za poglądy, za flagę.

Ta samotność Ukrainy, samotność umierających, wydawała mi się porażająca. Dlatego zaczęłam jeździć na wschód, a potem zostałam z myślą, że nie mogę zostawić tych ludzi, i nadzieją, że może dam radę coś zmienić.

Po 2014 r. zajmowałaś się między innymi tematem ukraińskich jeńców wojennych w rosyjskiej niewoli.
– Owszem, ponieważ to powinno być ważne dla każdego z nas. W XXI wieku tuż obok ludzie są latami przetrzymywani w nieludzkich warunkach. I katowani do tego stopnia, że niekiedy skłania ich to do prób samobójczych, jak w przypadku Ołeny Piech, muzealniczki z Gorłówki więzionej od 2018 r.

Ołena Piech została po sześciu latach zwolniona w ramach wymiany jeńców. Wiemy, co się z nią działo przez ten czas?
– Wiemy, i to bardzo dokładnie. Separatyści ją podduszali, wbijali metalowe śruby w kolana, torturowali elektrowstrząsami, bili. Doszło też do przemocy na tle seksualnym.

Gdy rozmawiamy, jednocześnie wyświetla mi się wpis na Facebooku napisany przez babcię Bohdana Kowalczuka. „Czekam na Ciebie, mój wnuczku, jesteś moim życiem". Bohdan Kowalczuk, miejscowy chłopiec z Doniecka, jest więziony od 2016 r. Gdy został aresztowany przez rosyjskich watażków, miał tylko 17 lat.

Odpowiedź na pytanie, jak to możliwe, że dochodziło do takich zdarzeń, wydaje mi się oczywista. W latach 2014-2021 Rosja na okupowanych ukraińskich terenach przeprowadzała eksperyment przed wojną pełnowymiarową. Zainteresowanie zachodniej opinii publicznej tą wojną i zbrodniami dokonywanymi przez Rosję uruchamiało się na sekundę przy bardziej spektakularnych bitwach, szczególnych wydarzeniach, a potem znikało. Okazało się, że można bezkarnie ostrzeliwać ukraińskie dzielnice cywilne z czołgów, mordować jeńców, można tworzyć pokazowe sądy i skazywać „nieposłuszne" jednostki na kilkunastoletnie wyroki więzienia, można tworzyć całe sieci tajnych katowni – i świat nic nie zrobi. Dlatego Rosja beztrosko powtórzyła te same schematy, po pełnowymiarowej inwazji po prostu zwiększając skalę zbrodni i represji.

I teraz mamy już ostrzały nie z artylerii, ale z rakiet, i nie kilkanaście tajnych katowni, ale setki.

Jeszcze nigdy się nie zdarzyło, żebyśmy przyjechały do miejscowości po okupacji, a ludzie odpowiedzieliby: „U nas Rosjanie nikogo nie skrzywdzili"

Po rosyjskiej inwazji na pełną skalę porzuciłaś dziennikarstwo i zajęłaś się dokumentowaniem zbrodni rosyjskich.
– 24 lutego 2022 r. byłam w Donbasie. Dziennikarstwo od razu zeszło na drugi plan, bo zaczęli do mnie dzwonić znajomi z całej Ukrainy, głównie rodziny ukraińskich wojskowych, które musiały uciekać z atakowanych terenów. Zaczęłam się zajmować zdalnie logistyką ich wyjazdów w bezpieczne miejsca. Potem wróciłam do Kijowa, który był jeszcze na wpół otoczony przez rosyjskie wojska. Akurat powstało Centrum Lemkina przy Instytucie Pileckiego, więc uznałam, że dokumentowanie zbrodni jest ważniejsze niż dziennikarstwo.

Jak wygląda twoja praca w terenie?
– Skupiamy się głównie na wioskach i małych miejscowościach, bo – po pierwsze – to one najbardziej ucierpiały, a po drugie – tam można odnaleźć osoby, które nigdy nie składały zeznań nawet w ukraińskiej prokuraturze. Osoba mieszkająca w dużym mieście, z dostępem do internetu, ma po prostu większe możliwości, by opowiedzieć światu o tym, co ją spotkało. A ofiary z miejscowości, które stale są ostrzeliwane, gdzie często nie ma nawet elektryczności, funkcjonują w wykluczeniu informacyjnym.

Zazwyczaj przyjeżdżamy na tereny przyfrontowe czy wyzwolone i kierujemy się od razu do rady wiejskiej. Pytamy, co się wydarzyło podczas rosyjskich ataków czy okupacji.

Dalej zwykle ofiary przekazują nas między sobą: rozmawiasz z dyrektorką szkoły, a ona przypomina sobie, że jeden z jej nauczycieli został pobity za to, że nie chciał współpracować z Rosjanami, potem rozmawiasz z nauczycielem, a on ci mówi, że Rosjanie porwali ojca jednego z uczniów.

Jeszcze nigdy się nie zdarzyło, żebyśmy przyjechały do miejscowości po okupacji, a ludzie odpowiedzieliby: „U nas Rosjanie nikogo nie skrzywdzili".

Mówisz „my". Z kim pracujesz?
– W Ukrainie pracuje ze mną Iryna Dowhań wraz z mężem, oboje pochodzą z okupowanego Donbasu i od lat zajmują się tematem osób nielegalnie przetrzymywanych. Jest również Wiktoria Godik, wolontariuszka z Irpinia, która do momentu, aż rosyjscy wojskowi doszli do sąsiedniej ulicy, przeprowadzała ewakuacje z półokupowanego miasta. Tworząc taki team, chciałam połączyć doświadczenie faz wojny z 2014 i 2022 i dać ofiarom poczucie bezpieczeństwa i zrozumienia.

Jak ci się udaje do nich dotrzeć i na ile trudno jest zdobyć ich zaufanie?
– Pracując z ofiarami, wiele razy słyszałam, jak trudno jest im opowiadać swoje historie osobom, które nie mają pojęcia, co przeżyli. „Ja im opowiadam i wi-

eprasa.pl 259e0cea7f

Jak Rosjanie torturują Ukraińców

dzę, że w ogóle nie mają pojęcia, o czym mówię" – mówiły osoby, które przetrwały niewolę. To niezrozumienie było dla nich niesamowicie traumatyzujące i często sprawiało, że ludzie przestawali dawać wywiady czy świadectwa.

Ale z nami nie ma takiego problemu. Sądzę, że nasze osobiste doświadczenie, którego nie ukrywamy, wpływa na to, że nie mamy problemów w zdobyciu zaufania. Ja przez te lata wojny doświadczyłam i sytuacji, gdy Rosjanie próbowali mnie zabić, i bólu straty, gdy zabijali osoby dla mnie ważne.

W 2014 r., na początku okupacji, moja współpracowniczka Iryna została aresztowana i była torturowana przez Rosjan pod zarzutem wspierania armii ukraińskiej. Gdy kobiety opowiadają jej o koszmarach niewoli, ona doskonale wie, o czym mówią. Jej mąż Roman doskonale rozumie rodziny jeńców, bo sam przeżył troskę o bliską osobę porwaną przez Rosjan. Wiktoria doskonale zna szok, jaki budzi nagłe pojawienie się rosyjskich czołgów przed domem.

Szczególnie trudnym tematem jest przemoc seksualna. Ofiary często się wstydzą i nie chcą o tym mówić. Przygotowując niedawny raport „Podoba ci się, nie podoba, cierp, moja piękna – nieukarane zbrodnie" o przemocy seksualnej rosyjskich wojsk okupacyjnych wobec ukraińskich kobiet, w całości zanonimizowaliśmy dane ofiar. Było to konieczne też ze względu na prośby ofiar – miałam sytuację, gdy starsza pani przez godzinę wspominała tortury w rosyjskiej katowni, do której trafiła za patriotyczną postawę, a potem dodała: „A teraz opowiem coś jeszcze, o tym nie wie nawet mąż". Okazało się, że Rosjanie przeprowadzili na niej gwałt oralny.

Opowie kiedyś mężowi, co ją spotkało?
– Myślę, że tak. Ale skoro na razie nie była gotowa, to szanujemy jej wybór.

Gdy mamy do czynienia z 18-letnią dziewczyną, której pierwszym kontaktem seksualnym był gwałt ze strony okupanta, czy można się dziwić, że rodzice odradzają jej dawanie świadectw, zeznań czy wywiadów? Jak publiczna identyfikacja jako ofiary gwałtu wpłynie na jej dalsze życie?

Ile świadectw udało się zebrać twojemu zespołowi?
– Dotychczas moja grupa zebrała ich około 700.

Czy zebrany przez was materiał może zostać wykorzystany w międzynarodowych śledztwach przeciwko rosyjskiemu agresorowi?
– My nie zbieramy zeznań pod przysięgą, bo mamy inne zadanie. Chcemy, aby świat dowiedział się o zbrodniach i przestępstwach popełnianych przez rosyjskie wojska okupacyjne na ludności cywilnej.

Nie oznacza to, że zebrane świadectwa nie mają waloru materiału dowodowego. Organy ścigania mogą z nich uzyskać informacje o popełnionym przestępstwie i przesłuchać daną osobę.

Jaki obraz rosyjskiej agresji na Ukrainę wyłania się z zebranych przez ciebie materiałów?
– Ten terror to nie są działania spontaniczne kilku zwyrodnialców, ale głęboko przemyślane działania systemowe, wymyślone przez Rosję, aby zniszczyć naród ukraiński. Jeśli we wszystkich miejscach okupowanych przez Rosję od 2014 r. po dziś dzieje się praktycznie to samo i różnica dotyczy wyłącznie skali, to mówimy już o zbrodniach wojennych jako konkretnej strategii kontrolowania ludności podbitych terenów i tłumienia tam jakiegokolwiek sprzeciwu.

Dokumentując zbrodnie, przebywacie w strefach przyfrontowych i nie zawsze to się dobrze kończy, jak na przykład w Kozaczej Łopani w obwodzie charkowskim.
– W Ukrainie nie ma obecnie bezpiecznych miejsc i każda przebywająca tu osoba może się stać potencjalnie ofiarą rosyjskich zbrodni. Ale faktycznie, tereny, na których pracujemy, są stale atakowane przez rosyjskie wojska i niebezpieczeństwa są nieuniknione. A rosyjskim wojskom ewidentnie nie podobają się próby dokumentowania ich poczynań.

W Kozaczej Łopani, która znajduje się zaledwie kilka kilometrów od rosyjskich pozycji, mimo że stosowałyśmy z Wiktorią wszelkie możliwe zasady bezpieczeństwa, Rosjanie prawdopodobnie wyłapali rozmowy telefoniczne miejscowych cywili na temat naszej pracy w miejscowości. Cały poranek spędziłyśmy w piwnicy, bo ich artyleria zmiotła naszą ulicę i sąsiednie domy. To był pierwszy przez całą wojnę ostrzał tej ulicy.

W innym miejscu, w Dworicznej, zaatakowali nas, gdy jechałyśmy samochodem do świadka – koordynowali z drona ostrzał moździerzowy i ścigali nas, nawet gdy już wybiegłyśmy z uszkodzonego pojazdu.

Stale spotykamy się też z próbami ataków hakerskich na nasze konta w sieciach społecznościowych.

Ale jeśli coś nie podoba się Rosji, to tym bardziej trzeba to robić.

Nasi świadkowie wykazują się wielką odwagą. To są osoby mieszkające na terenach, które w każdej chwili znów mogą trafić pod rosyjską okupację. A jednak decydują się opowiedzieć, co ich spotkało, mimo że mają świadomość, że Rosja może się na nich za to zemścić.

Jak to jest przyjmować w siebie tyle zła?
– Zajęcie się rosyjskimi zbrodniami było jak otwarcie puszki Pandory. Ale rosyjska armia zawsze potrafi mnie zaskoczyć.

Zaskoczyć?
– Czasem po zebraniu świadectwa siedzimy w milczeniu w samochodzie i powtarzamy: „Po co oni to zrobili?". Bo po co na przykład morzyć głodem leżącą w łóżku staruszkę? W jednej z okupowanych miejscowości obwodu charkowskiego tak zrobili. Gdy rosyjscy żołnierze dowiedzieli się, że w domu pozostała samotna, ciężko chora matka ukraińskiego żołnierza, zabronili sąsiadom przynosić jej jedzenie i wodę, żeby umarła z głodu.

Czy nawet banalnie: po co, biorąc osobę do niewoli, przy okazji strzelać do jej ukochanego psa czy rozwalać dziecięce zabawki?

Czujesz w takich momentach bezsilność?
– Tak, i ona bywa przytłaczająca. Na przykład w lutym jedna z kobiet, które przetrwały rosyjską niewolę, opowiedziała nam, że w miejscu, gdzie była więziona, przebywała dziewczyna, którą rosyjski oddział traktował jako niewolnicę seksualną. Żołdacy wozili ją ze sobą z miejsca na miejsce przez ponad pół roku. Świadek mogła o niej powiedzieć jedynie, że była rudowłosa, w jej ocenie przepiękna, i została porwana z domu, ponieważ jej brat służył w Siłach Zbrojnych Ukrainy. Nie wiemy nawet, jak miała na imię, nie wiemy, czy nie została już zamordowana, aby ukryć to, co jej zrobili. Świadek wyraziła się w ten sposób, że jedyne, co może powiedzieć o tej dziewczynie, to że ona nie chciała już dłużej żyć.

Przerażająca jest świadomość, że niezależnie od tego, co robimy, i tak Rosja popełnia, nawet w tym momencie, nowe zbrodnie, a o części z nich nigdy się nie dowiemy.

Przerażająca jest świadomość, że niezależnie od tego, co robimy, i tak Rosja popełnia, nawet w tym momencie, nowe zbrodnie, a o części z nich nigdy się nie dowiemy

Ludzie na terenach okupowanych Ukrainy, są po prostu zakładnikami. Po każdym wyzwoleniu miejscowości przez armię ukraińską odnajdywane są nowe ciała ofiar. Dlatego mamy nadzieję, że nasza praca pomoże też wpłynąć na wsparcie międzynarodowe dla Ukrainy – bo im mniej terenów zajętych przez Rosję, tym mniej zbrodni.

Wojna, śmierć i przemoc są obecne w twoim życiu już od 10 lat. Nie obserwujesz u siebie przyzwyczajenia?
– Do bezsensownego okrucieństwa Rosjan nie można się przyzwyczaić. Bezinteresowność i nieskończoność tego zła wciąż mnie zdumiewają.

Jak zmieniła cię wojna? Widzisz w sobie syndrom stresu pourazowego (PTSD)?
– Nie wiem, czy można mówić o zmianie, skoro trafiłam na wojnę w wieku 22 lat. I przez ostatnie 10 lat w jakiś sposób dorastałam razem z wojną.

To jest zresztą obecnie problem wielu żołnierzy i wolontariuszy – w przyszłości ktoś zapyta: „A ty co robiłeś, jak miałeś dwadzieścia kilka lat?", a ty dasz radę tylko powiedzieć, że siedziałeś w Donbasie. Ktoś opowiada o podróżach, a my możemy o tym, jak Rosjanie ostrzelali nasz samochód. Słysząc burzę czy fajerwerki, myślisz, że to ostrzał. Gdy trzeba się przejść po trawie, zastanawiasz się podświadomie, czy wyjdziesz z niej bez nóg. Niedawno zobaczyłam pod Warszawą dym od pożaru – z przyzwyczajenia pomyślałam, że Rosjanie znowu coś ostrzelali, i dotarło do mnie, że to absurd, dopiero gdy osoba obok głośno zapytała, czy ktoś już zadzwonił po straż pożarną.

Jeżeli spędzasz na wojnie w ciągu roku więcej czasu niż w zwyczajnym życiu, to jest dla ciebie naturalna rzeczywistość. Nie wiem, czy to PTSD – to raczej dostosowanie się do zasad świata, w którym funkcjonuję.

Nad czym pracujesz teraz i czy możemy spodziewać się nowego raportu?
– Obecnie pracujemy nad raportem o losie ukraińskich dzieci podczas wojny z Rosją, niedługo zajmiemy się też tematem zniszczenia jednej ze wsi w obwodzie kijowskim. Przygotowaliśmy też raport o pułapce, którą w marcu 2022 r. zastawili rosyjscy wojskowi na ukraińskich cywilów, którzy chcieli wyjechać z okupowanej wsi Łypiwka w rejonie buczańskim, żeby dotrzeć na tereny kontrolowane przez Siły Zbrojne Ukrainy. Rosjanie celowo zebrali 14 samochodów z cywilami, obiecując im wyjazd z okupacji, by po chwili otworzyć do nich ogień. Dokumentowaliśmy miejsce zbrodni tuż po wyzwoleniu tej miejscowości. Wraki aut stały wzdłuż drogi jeden za drugim, obok leżały zastrzelone psy, rzeczy osobiste pasażerów. W jednym z aut spalone kości, jak się później okazało, trzech osób. Według naszych ustaleń Rosjanie mieli na celu wywabienie ukraińskich żołnierzy z ich pozycji, aby ruszyli na pomoc cywilom, co pozwoliłoby wojskom okupacyjnym przeprowadzić szturm na kolejne tereny.

Ta sytuacja to dla nas przykład, jak Rosja bez skrupułów wykorzystuje cywilów, by zrealizować swoje cele militarne, ale też – niewiarygodnej podłości i cynizmu.

Bo jak inaczej nazwać życzenia „bezpiecznej drogi" ludziom, którzy jadą na rozstrzelanie, czy dawanie racji żywnościowych dziecku, które pół godziny później spłonie żywcem razem ze swoją mamą i dziadkiem? Ten raport jest gotowy, czeka na możliwość publikacji.

Niestety, nie wiemy, kiedy będziemy mogli zaprezentować naszą pracę światu, ponieważ Wojciech Kozłowski, były zastępca szefowej Instytutu Pileckiego Magdaleny Gawin, który po jej zwolnieniu został z nominacji ministry Joanny Scheuring-Wielgus pełniącym obowiązki dyrektora, zawiesił ustnie zewnętrzną działalność Centrum Lemkina. Nie możemy też zbierać nowych świadectw.

Jakie jest uzasadnienie tej decyzji?
– Wojciech Kozłowski powołuje się na to, że urzędnicy MKiDN kwestionują zgodność Centrum Lemkina z celami Instytutu zapisanymi w ustawie. Jednak nie przedstawiono nam żadnej ekspertyzy prawnej, natomiast Centrum Lemkina dysponuje analizami, które wskazują, że wszystko funkcjonuje w zgodzie z prawem i ustawą regulującą działanie Instytutu. W zaproponowanej przez dyrekcję Instytutu kilka dni temu nowej strukturze organizacyjnej nasze Centrum nie funkcjonuje w ogóle jako dział, z czego wnosimy, że może zostać zlikwidowane. Uważamy, że chęć likwidacji Centrum Lemkina odbywa się poza kierownictwem Ministerstwa Kultury i bardzo liczymy tu na wsparcie minister Hanny Wróblewskiej, o której wiemy, że jest bardzo przychylna walczącej Ukrainie.

To, co teraz odbywa się w Ukrainie, jest konsekwencją rosyjskiego totalitaryzmu, a Instytut miał przecież badać totalitaryzmy i ich konsekwencje. Jedynym sposobem na powstrzymanie rosyjskiego terroru jest przekazywanie broni Ukrainie, a to dzieje się dzięki nagłaśnianiu rosyjskich zbrodni.

Jesteś 10 lat na wojnie. Nie dotarłaś do granicy wytrzymałości psychicznej?
– Nie, ponieważ poza potrzebą dokumentowania rosyjskich zbrodni czuję, że jeśli nie powstrzymamy tego, co robi Rosja, to niedługo nie będzie już żadnego „cywilnego życia" w Polsce czy gdziekolwiek indziej.

Ludzie z rejonów Ukrainy, niedotkniętych przed 2022 r. bezpośrednio rosyjską agresją, mówią nam często w świadectwach, że dla nich wojna to było coś dalekiego, sądzili, że do nich nie dojdzie, że ich nie dotyczy. Widok rosyjskich pojazdów wojskowych zza okna własnej sypialni gwałtownie zmienia perspektywę.

Ja po prostu nie chcę, by to się stało też w innych miejscach. W naszej obecnej rzeczywistości plany na przyszłość wyznacza czas lotu rakiety albo pocisku artyleryjskiego. Linia frontu to obecnie jedyna linia horyzontu, na którą można sobie w Ukrainie pozwolić. ●

Monika Andruszewska

• Relacjonuje wojnę w Ukrainie od 2014 r. Pisała między innymi dla „Tygodnika Powszechnego". Po agresji Rosji w 2022 r. jej relacje można przeczytać wyłącznie na Facebooku, natomiast ona sama zajmuje się dokumentowaniem przestępstw wojennych Rosji na terytorium Ukrainy oraz pomocą dla ukraińskiej armii. W marcu 2022 r. uratowała 30 uciekinierów z Irpinia, którzy znaleźli się pod ostrzałem. Pracuje w Centrum Dokumentowania Zbrodni Rosyjskich w Ukrainie im. Rafała Lemkina przy Instytucie Pileckiego.

eprasa.pl 259e0cea7f

Skrajna prawica planuje nowy pomnik w Jedwabnem

– Gdy jest tak smutno, wtedy już nie ma słów. Jedyną rzecz, którą my mamy, to jest modlitwa – mówił rabin Michael Schudrich przy okazji rocznicy zbrodni dokonanej na Żydach przez polskich sąsiadów w Jedwabnem. Na polu – 30 metrów dalej, środowiska prawicowe podważały udział Polaków w tej zbrodni.

• **Podczas obchodów 83. rocznicy mordu w Jedwabnem nie było oficjalnych przemówień. Została odmówiona modlitwa za zmarłych**
FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Maciej Chołodowski

Obchody 83. rocznicy mordu wczoraj zorganizowano tradycyjnie pod jedwabieńskim pomnikiem upamiętniającym ofiary tej zbrodni. Nie było oficjalnych przemówień, a pamięć pomordowanych uczczono modlitwą. Na obchody zapraszali naczelny rabin Polski Michael Schudrich oraz zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Warszawie.

Gdy jest tak smutno, już nie ma słów

Oddać hołd pomordowanym przyjechali m.in. ambasador Izraela w Polsce Yacov Livne, w imieniu wojewody podlaskiego – wicewojewoda Paweł Krutul czy przedstawiciele i przedstawicielki KOD i Obywateli RP. Prezydenta Andrzeja Dudę tradycyjnie reprezentował minister Wojciech Kolarski z jego kancelarii.

Rabin Michael Schudrich wspólnie z ks. Wojciechem Lemańskim, pastorem Michałem Jabłońskim z Kościoła Ewangelicko-Reformowanego oraz dominikaninem ks. Maciejem Biskupem odmówili modlitwę za zmarłych. Jak co roku odczytano imiona i nazwiska ofiara jedwabieńskiej zbrodni. Zostały złożone kwiaty, położono na obelisku kamienie, zapalono znicze.

Rabin Schudrich mówił, przywołując pamięć o ofiarach tej zbrodni: – Gdy jest tak smutno, wtedy już nie ma słów. Naprawdę jedyną rzecz, którą my mamy, to jest modlitwa.

Potem w rozmowie z „Wyborczą" dodał: – Tu dokonano morderstwa niewinnych ludzi i nie ma tu o czym dyskutować. To miejsce [przy pomniku ofiar – red.], to nie jest miejsce na dyskusje o tamtych czasach i tamtych wydarzeniach, od tego są historycy i seminaria w innym czasie i innych miejscach.

Z kolei w rozmowie z dziennikarzami ks. Lemański tuż przed rozpoczęciem obchodów wspominał, nawiązując do upamiętnienia zbrodni w Jedwabnem: – Zamiast dyskutować po raz kolejny i mieszać to co było tysiące razy wyjaśniane, należy po prostu pochylić głowy nad ofiarami, a jeśli nie po prostu pomilczeć w tym miejscu. Przynajmniej ja czuję to jako swój obowiązek i dlatego tu przyjeżdżam co roku.

Na obchodach rocznicowych (ochranianych licznie przez policję) pod jedwabieńskim pomnikiem nie pojawiły się i teraz miejscowe władze, w tym wywodzący się z PiS burmistrz Adam Niebrzydowski (jest tu burmistrzem od 2018 r.).

Kontrobchody na polu 30 metrów dalej

Na dwie godziny przed uroczystościami, na scenie rozstawionej na prywatnym polu nieopodal pomnika (około 30 metrów od niego), rozpoczęło się siedmiogodzinne spotkanie zainicjowane przez Wojciecha Sumlińskiego, współautora trylogii „Powrót do Jedwabnego", kwestionującej udział Polaków w tej zbrodni. Spotkanie to – pod hasłami „Ziemia nie kłamie". „Odkłamujemy historię zbrodni w Jedwabnem" – zorganizowano pod patronatem założonego w styczniu Ruchu Obrony Polaków, którego współinicjatorem jest właśnie Sumliński, a także prezydent Siemianowic Śląskich Rafał Piech i prawicowy publicysta Witold Gadowski (rzecznikiem ROP jest skrajnie prawicowy dziennikarz Piotr Zwiefka). Sumliński na organizację tego wydarzenia prowadził w sieci zrzutkę – zebrał ponad 100 tys. zł.

W jego trakcie wznoszono ogromny baner: Gross kłamie. Żądamy ekshumacji!!! Żądamy prawdy!!!". Były też banery takie jak: „Naród polski żąda ekshumacji Żydów i ujawnienia prawdy". Obok biało – czerwonych flag powiewały szturmówki Konfederacji Korony Polskiej. Kilkuletni chłopiec wraz z ojcem – wśród około 500 zgromadzonych – rozdawali naklejki: „Żydzi kolaboranci ZSRR. 1939".

W ubiegłym roku podczas podobnego spotkania, jej uczestnicy zapowiadali, że na polu tym, dzierżawionym od prywatnej osoby przez Sumlińskiego, ma pojawić się na stałe tablica „upamiętniająca prawdę o wydarzeniach w Jedwabnem". Teraz Sumliński utrzymuje, że tablica ta (obecnie mówi o pomniku) ma tu stanąć po tym jak ROP wykupi dzierżawione w tym miejscu pole na własność. Opisuje: „Pomnik, to element drogi, którą podążamy, a która ma doprowadzić do celu, jakim jest zakończenie instrumentalnego wykorzystywanie tragedii – do ekshumacji w Jedwabnem. To absolutnie konieczne, by zakopaną – dosłownie i w przenośni – prawdę o tamtych tragicznych czasach wydobyć na światło dzienne. Do tablicy – pomnika ma prowadzić „aleja pamięci", na której ma znaleźć się siedem „stacji" (głazów) o „relacjach polsko- żydowskich na ziemiach polskich" – w językach: polskim, angielskim i jidysz.

> *Zamiast dyskutować po raz kolejny i mieszać to co było tysiące razy wyjaśniane, należy po prostu pochylić głowy nad ofiarami, a jeśli nie po prostu pomilczeć w tym miejscu. Przynajmniej ja czuję to jako swój obowiązek i dlatego tu przyjeżdżam co roku*
>
> **KS. WOJCIECH LEMAŃSKI**
> podczas obchodów 83. rocznicy mordu w Jedwabnem

Spotkanie w dniu 83. rocznicy zbrodni w Jedwabnem na polu nieopodal pomnika upamiętniającego jedwabieńską zbrodnię rozpoczęła masz polowa „w intencji wszystkich zamordowanych i wywiezionych mieszkańców Jedwabnego i okolic w latach 1939-1945". Z rozstawionej tu sceny prawdę o tej zbrodni dokonanej przez polskich sąsiadów podważali – poza nim – znani od dawna orędownicy i orędowniczki takiej narracji: z wykształcenia historyczka, związana ze środowiskami prawicowymi Ewa Kurek, prezentujący się jako publicysta historyczny Leszek Żebrowski, Magdalena Grupa (kierowała onegdaj pracami ekshumacyjnymi w Jedwabnem, ostatecznie przerwanymi) czy były oficer ABW Tomasz Budzyński. Sumliński grzmiał ze sceny:

– Żydzi od wolu lat robią z nas nazistów. Jedwabne stało się symbolem polskiego nazizmu i antysemityzmu. To wielka manipulacja.

Dorzucał: – Żydzi wspierali naszych najeźdźców.

Tym razem niewierzący w udział Polaków w jedwabieńskiej zbrodni nie pojawili się w czasie obchodów pod pomnikiem upamiętniającym jej ofiary. Wsłuchiwali się w dochodzące też tutaj wykłady ze sceny ustawionej nieopodal. Za murem pomnika stał tylko starszy mężczyzna z tabliczką: „Żądamy prawdy o Jedwabnem. Przeproście za zbrodnie na narodzie polskim", obok młodzieńca z biało – czerwoną flagą. Rabin Schurdrich milczeniem reagował na zaczepki agresywnie nastawionego byłego szefa skrajnie prawicowej telewizji „wRealu24" Marcina Roli.

Większość została spalona żywcem

Po uroczystościach pod jedwabieńskim pomnikiem – jak co roku – hołd zmarłym oddano także na przeciwległym cmentarzu żydowskim (kirkut ten powstał jeszcze w XIX wieku; ostatni pogrzeb miał tu miejsce w 1941 r.) oraz pomordowanym w miejscach pamięci w Radziłowie, Wąsoszu, Szczuczynie i Bzurach.

10 lipca 1941 r. w Jedwabnem grupa polskiej ludności zamordowała co najmniej 340 żydowskich sąsiadów – ustalił w śledztwie Instytut Pamięci Narodowej. Większość – kobiety, mężczyźni i dzieci – została spalona żywcem w stodole. Ich mieszkania rozgrabili miejscowi Polacy.

W ocenie IPN zbrodnia została dokonana z niemieckiej inspiracji (świadkowie wskazali na przybyłych w tym dniu do Jedwabnego umundurowanych Niemców), ale – jak podawał Instytut w komunikacie o końcowych ustaleniach śledztwa, wydanym w lipcu 2002 r. – jej wykonawcami było co najmniej 40 polskich mieszkańców Jedwabnego i okolic.

W 2003 r. IPN umorzył śledztwo dotyczące zbrodni w Jedwabnem. Uzasadniono wówczas, że nie udało się znaleźć wystarczających dowodów na udział osób innych niż osądzone za to już po II wojnie światowej.

W lipcu 1941 r. do pogromów doszło też w innych okolicznych miejscowościach.

Pomnik upamiętniający Żydów spalonych żywcem w jedwabieńskiej stodole ustawiono w 2001 r. Nie ma na nim informacji o sprawcach zbrodni.

Najnowsza książka Mirosława Tryczyka

Na ponad dwa tygodnie przed tegoroczną rocznicą jedwabieńskiej zbrodni ukazała się nowa książka Mirosława Tryczyka – „Miasta pogromów. Nie tylko Jedwabne". Także ona poświęcona jest pogromom ludności żydowskiej, dokonywanej z udziałem polskich sąsiadów, do których dochodziło latem 1941 roku.

Tryczyk tym razem „sięgnął do nowych informacji, poszerzył swoje badania i odnalazł nieznane wcześniej konteksty". Także w niej „znajdują się rozważania nad źródłami oraz przejawami postaw antysemickich w Polsce z okresu drugiej wojny światowej, oraz szerzej – nad kondycją ludzką".

Autor przebadał wiele akt spraw sądowych wytoczonych sprawcom pogromów po wojnie, zeznania świadków, żydowskie księgi pamięci spisane przez ocalałych, dokumentacje postępowań prowadzonych przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, meldunki i raporty z kraju przygotowywane dla rządu polskiego w Londynie, a także archiwa niemieckie i sowieckie. Na tej podstawie Tryczyk „buduje obraz tragicznych wydarzeń i analizuje związki pomiędzy obecną w prasie i życiu społecznym ideologią narodową, nacjonalistyczną i antysemicką a wystąpieniami antyżydowskimi z roku 1941". Wiele uwagi poświęca procesowi powojennego ukrywania i fałszowania prawdy o polskim udziale w zbrodniach na Żydach. ●

1 RP

eprasa.pl 259e0cea7f

Rząd najeżony na Big Tech

– Nie ma konfliktu interesów, w interesie mediów i przyzwoitej władzy publicznej jest maksymalny poziom niezależności mediów, nie tylko politycznej – powiedział na początku spotkania premier Donald Tusk. Potem obiecał, że w walce z Big Techami media mogą na niego liczyć na 100 proc.

Agnieszka Kublik

Środowe spotkanie w centrum „Dialog" to odpowiedź szefa rządu na zeszłotygodniowy apel wydawców.

4 lipca na pierwszych stronach gazet i czołówkach serwisów internetowych ukazał się manifest „POLITYCY! NIE ZABIJAJCIE POLSKICH MEDIÓW!". Podpisało się pod nim 350 tytułów.

Apelowaliśmy, by rząd pomógł nam w negocjacjach z firmami Big Tech w sprawie ustalenia opłat za korzystanie z naszych treści.

Spotkanie trwało dwie godziny. Tusk już na wstępie obiecał, że chce wypracować satysfakcjonujące wszystkich rozwiązanie. Zapewniał, że dostrzega dysproporcje logistyczne i finansowe między wydawcami a firmami Big Tech. I zapowiedział, że wypracowany zostanie wzorzec negocjacji z internetowymi gigantami. – Osobiście jestem zainteresowany, żeby wolne i niezależne media nie były tylko sloganem – przekonywał.

Jak politycy mogą pomóc mediom? Przede wszystkim uwzględniając postulaty wydawców, redakcji oraz dziennikarzy i dziennikarek w procesie implementacji unijnej dyrektywy DSM (Digital Single Market) o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Nowelizacja ustawy o prawie autorskim już przeszła przez Sejm i jest w Senacie. Zawiera niekorzystne dla mediów zapisy. Wydawcy liczą, że w Senacie projekt zostanie poprawiony.

Pierwsze reakcje polityków na protest były nieprzekonujące. Andrzej Wyrobiec, wiceminister kultury, od razu zapowiedział, że poprawek nie będzie. Bo trzeba się spieszyć z wdrożeniem unijnej dyrektywy, by nie płacić kar. Zastrzegł, że temat powróci we wrześniu.

W sobotę zareagował jednak premier Donald Tusk. Zaćwierkał tak: „Władza nie powinna kupować przychylności mediów, media z władzą robić dwuznacznych interesów a Big Techy wykorzystywać

• **Premier Donald Tusk i marszałkini Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska podczas spotkania z przedstawicielami mediów**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

autorów i wydawców. Jest o czym rozmawiać".

Na spotkanie zapraszała także Małgorzata Kidawa-Błońska, marszałkini Senatu. Senacka komisja kultury właśnie z powodu spotkania wydawców z szefem rządu, przełożyła swoje posiedzenie z wtorku na czwartek.

– Spotkanie było bardzo dobre, szczerze mówiliśmy o naszej sytuacji, premier wszystkiego wysłuchał – opowiada jeden z uczestników spotkania.

– Nas na pewno Big Techy nie przestraszą – mówił Tusk. – Możecie na nas liczyć na 100 proc. Jesteśmy najeżeni na te wielkie firmy, bo są w stanie zagrozić suwerenności państwa.

Premier zapowiedział, że Senat ma wprowadzić korzystne dla nas poprawki do noweli, a Sejm jeszcze w lipcu je przegłosować.

Wydawcy, którzy mówili jednym głosem, chcą „wprowadzenia mechanizmu interwencji organu/organów [czyli np. UOKiK] w przypadku, gdyby negocjacje OZZ [organizacji zbiorowego zarządzania] lub wydawców i platform technologicznych nie przyniosły porozumienia. Po fiasku rozmów mogłoby dojść do mediacji, a gdyby i te nie doprowadziły do kompromisu, przedstawiciele organu/organów mogliby podjąć ostateczną decyzję'.

Izba Wydawców Prasy proponuje także konkretne terminy, by możliwie skrócić i określić czas całego procesu i poszczególnych procedur. Doświadczenia innych krajów pokazują, iż realne środki płyną tylko tam, gdzie istnieje silne wsparcie państwa, czy to poprzez taki mechanizm interwencyjny, czy to poprzez zaangażowanie urzędów antymonopolowych. Biorąc pod uwagę dysproporcję zasobów finansowych i ludzkich platform a wydawców (nawet zbiorowo reprezentowanych przez OZZ), mechanizm interwencji jest niezbędny.

Wydawcy chcą też „usunięcia niezrozumiałego wyłączenia publikacji prasowych (projektowany art. 101 ust. 2) z przepisów implementujących art. 17 Dyrektywy DSM, czyli regulacji dotyczącej dostawców usług udostępniania treści online, czyli takich portali jak TikTok, X, Facebook, WhatsApp, Youtube itp.".

Dyrektywa wprowadza w tym zakresie bardzo istotną zmianę, przenosząc odpowiedzialność z internauty (który wrzuca na portal jakiś utwór chroniony prawem autorskim lub pokrewnym) na właściciela portalu. To właśnie właściciel portalu ma mieć obowiązek zawarcia umowy licencyjnej (związanej zazwyczaj z wynagrodzeniem) z posiadaczem praw – piszą wydawcy. Wszystkie inne kategorie utworów (np. muzyka, film) będą z tego systemu korzystać. Wydawcy i dziennikarze – nie.

Może to doprowadzić do sytuacji, w której nawet wzmocnione systemem negocjacji prawo, okaże się martwe. Można bowiem wyobrazić sobie sytuację, że platformy zaczną odsyłać do materiałów na wspomnianych serwisach i będą twierdzić, że skoro art. 101 ust. 2 wyłącza publikacje prasowe, to wydawcom nic się nie należy. Będzie to jasne obchodzenie prawa, do którego nie należy dopuścić.

Wydawcy podkreślają, że premier podkreślał, iż „w sprawie pryncypiów mamy zbieżne interesy". ●

Duda broni Szatkowskiego do końca

31 maja MSZ zakończył misję Tomasza Szatkowskiego i ambasador wrócił z Brukseli do kraju. Ale Andrzej Duda, choć miał wiedzę o kłamstwach podczas badania wariografem, tego nie zaakceptował.

Ciąg dalszy nastąpił po przejęciu władzy przez obecną ekipę. W maju 2024 r. o badaniu „na życzenie" poinformowano na posiedzeniu Kolegium Służb Specjalnych. W Kolegium uczestniczył m.in. przedstawiciel Kancelarii Prezydenta. Poprosił o przekazanie informacji w formie notatki.

Choć notatka trafiła do prezydenta Andrzeja Dudy, ten mimo to bronił Szatkowskiego, gdy MSZ chciało odwołać go z funkcji. To dlatego 24 maja na antenie TVN24 ostro wystąpił Tomasz Siemoniak, szef MSWiA i koordynator służb specjalnych. – Pan Szatkowski nigdy nie powinien zostać ambasadorem i jak najszybciej powinien wrócić do Warszawy – mówił wówczas. – Dziwię się prezydentowi. Ma wiedzę ze strony jednej ze służb i dziwie się, że robi z tego jakikolwiek problem – dodał.

Dopytywany o szczegóły odparł, że nie chce o nich mówić, bo „ta wiedza nie jest jawna".

Według Siemoniaka, informacje, które służby przekazały prezydentowi „w ciągu ostatnich kilkunastu dni", były „dyskwalifikujące dla Szatkowskiego w roli ambasadora przy NATO". Minister dodał, że „w interesie państwa jest spokojne, ciche, merytoryczne załatwienie tej sprawy". 31 maja MSZ zakończył misję Szatkowskiego, ambasador wrócił do kraju. Ale Andrzej Duda tego nie zaakceptował i trwał przy Szatkowskim. Oświadczył, że nie widzi żadnego uzasadnienia dla odwołania ambasadora tuż przed szczytem NATO (zaczął się 9 lipca w Waszyngtonie). Przypomniał, że rząd prowadzi politykę zagraniczną, ale to prezydent odwołuje i powołuje ambasadorów. Potem Duda powołał Szatkowskiego na funkcję swojego doradcy społecznego. Mieszko Pawlak, szef Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta, oświadczył, że Szatkowski pozostanie ambasadorem Polski przy Sojuszu Północnoatlantyckim, dopóki prezydent go nie odwoła. Duda nie zaakceptował też Jacka Najdera, którego na funkcję ambasadora przy NATO chciał MSZ.

Ostatni akt awantury o Szatkowskiego nastąpił tuż przed rozpoczęciem szczytu. Jeszcze w weekend przedstawiciele prezydenta mówili, że Szatkowski będzie członkiem polskiej delegacji. Ale w poniedziałek szef Gabinetu Prezydenta Marcin Mastalerek nieoczekiwanie oświadczył, że Szatkowski jednak nie poleci.

Tego samego dnia TVN24.pl podał, że ABW wszczęła wobec Szatkowskiego postępowanie kontrolne. Ma ono związek z informacjami uzyskanymi od SKW. Szatkowski utracił poświadczenie bezpieczeństwa i nie ma dostępu do tajnych informacji. Gdyby poleciał na szczyt, nie zostałby dopuszczony do żadnego spotkania. Według źródeł „Wyborczej" postępowanie zostało wszczęte 3 lipca.

Gdy po raz pierwszy napisaliśmy o sprawie wariografu, Tomasz Szatkowski zapewniał, że „Badanie zakończyło się pozytywnie" i było „elementem ponadstandardowego sprawdzenia". Ambasador twierdził też, że „gdyby badanie nie przyniosło pozytywnego wyniku, wdrożone zostałyby odpowiednie procedury, a dopuszczenie do ścisłe tajnych tajemnic nie mogłoby być utrzymane". „Tymczasem w 2022 r. dostałem poświadczenie bezpieczeństwa z ABW" – dowodził. Jego słowa potwierdzał w rozmowie z Onetem Maciej Materka, kierujący SKW w czasach rządów PiS.

Wbrew słowom Szatkowskiego, w praktyce służb specjalnych nie występuje pojęcie „ponadstandardowego sprawdzenia" na „własne życzenie". A już na pewno o wynikach wariografu SKW miała obowiązek poinformować ABW.

Szatkowski podkreśla: „Żadna ze służb ministra Siemoniaka nie poprosiła mnie o żadne wyjaśnienia związane z jakimikolwiek wątpliwościami. Kategorycznie zaprzeczam, aby ktokolwiek mógł być w posiadaniu dokumentów mogących obiektywnie podważyć zaufanie do moich działań dla dobra Polski". ●

Wojciech Czuchnowski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326883

Z głębokim smutkiem przyjęłam wiadomość o śmierci

ŚP

Jerzego Stuhra

wybitnego polskiego aktora filmowego i teatralnego,
reżysera, scenarzysty oraz wykładowcy,
członka Europejskiej Akademii Filmowej i Polskiej Akademii Filmowej.

Odznaczonego Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski
i Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis".

Rodzinie i Bliskim

składam
wyrazy głębokiego współczucia

Hanna Wróblewska
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326771

Najgłębszym żalem napełniła nas wiadomość o śmierci

Jerzego Stuhra

Wspaniałego Aktora, Reżysera i Pedagoga,
Legendy Polskiego Kina i Teatru,
w latach 1972-1992 związanego ze Starym Teatrem.
Twórcy obdarzonego niezwykłą błyskotliwością,
który emanował ciepłem i poczuciem humoru na scenie i poza nią.
W naszej pamięci na zawsze pozostaną Jego role
u wielkich reżyserów – Konrada Swinarskiego, Jerzego Grzegorzewskiego,
Jerzego Jarockiego, Andrzeja Wajdy,
Agnieszki Holland, Krzysztofa Kieślowskiego, Juliusza Machulskiego,
Krzysztofa Zanussiego czy Feliksa Falka.

Czujemy się zaszczyceni,
że przez lata pozostawał Przyjacielem naszej sceny.

Łączymy się w bólu

z Rodziną i Bliskimi Artysty

Dyrekcja i Zespół
Narodowego Starego Teatru w Krakowie

eprasa.pl 259e0cea7f

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Złap urlop od codzienności

CZYTAJ NIE PYTAJ!

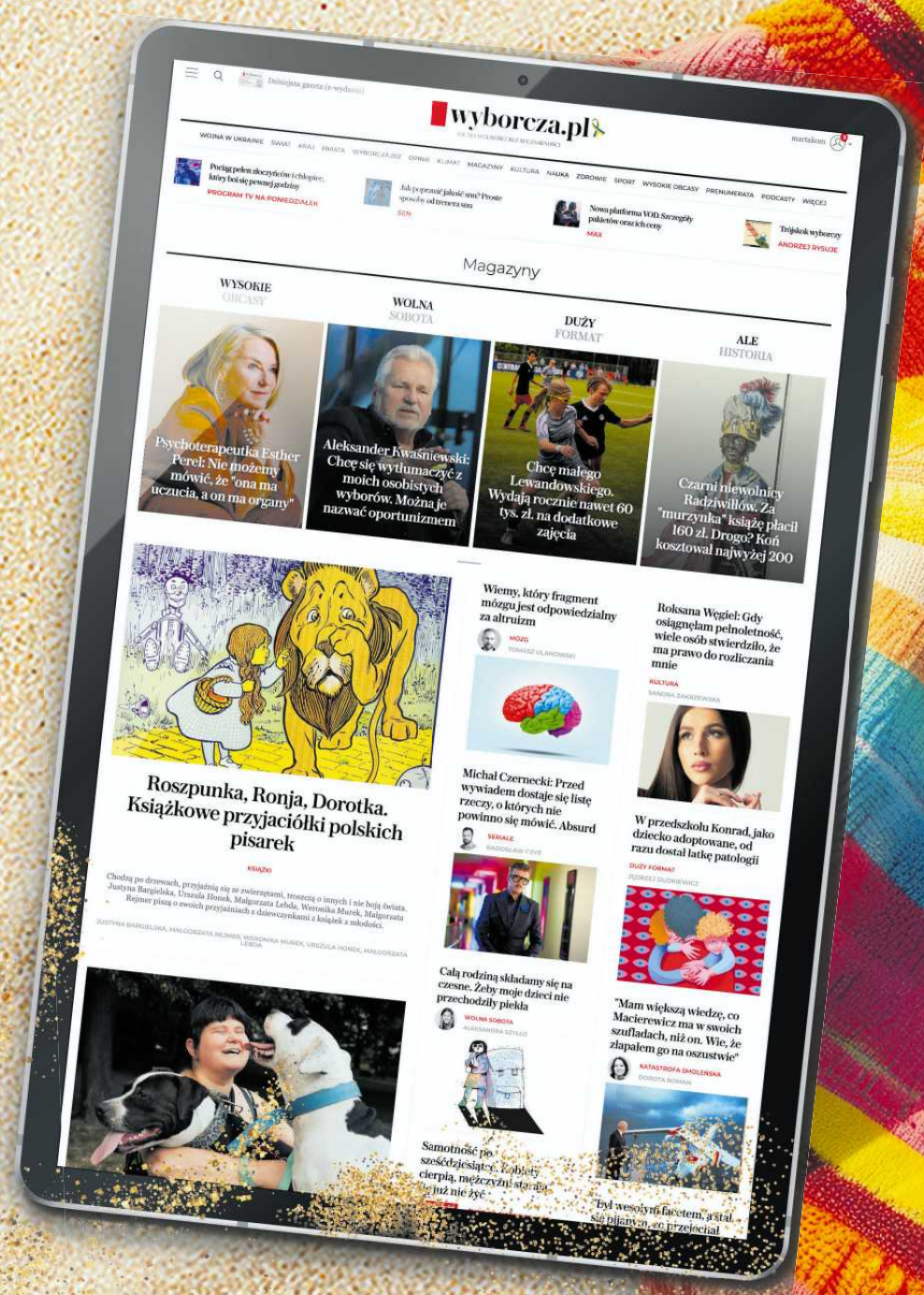

eprasa.pl 259e0cea7f

wyborcza to wy

Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią? Pisz: **listy@wyborcza.pl**

Konflikt na granicy

Przestrzeganie prawa przez funkcjonariuszy stanie się opcją, nie obowiązkiem

Osoby i organizacje podpisane pod tym tekstem przez ostatnie lata w różny sposób walczyły o przestrzeganie Konstytucji i praw człowieka wynikających z umów międzynarodowych. W szczególności, walczyliśmy, by artykuł 7 Konstytucji RP „Organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa” nie był tylko pustym zapisem.

Obecnie administracja rządowa, która doszła do władzy pod hasłem przywrócenia praworządności w ekspresowym tempie, ignorując wszystkie głosy przeciwne, forsuje pakiet zmian ustaw, które mają zapewnić bezkarność funkcjonariuszom pełniącym służbę na granicy używających broni wbrew prawu i procedurom. Oznaczają one, że funkcjonariusz publiczny nie poniesie odpowiedzialności karnej nawet za zabójstwo, ani za stworzenie zagrożenia dla życia i zdrowia innych funkcjonariuszy strzegących granicy.

Historia nas uczy, że bezprawie się rozlewa. Jutro będzie można bezkarnie strzelać do człowieka na granicy, pojutrze będzie można bezkarnie strzelać do człowieka na demonstracji

Przestrzeganie prawa przez funkcjonariuszy stanie się opcją, nie obowiązkiem.

To nie ma nic wspólnego z praworządnością. Nie ma także nic wspólnego z bezpieczeństwem i jakimkolwiek rozwiązaniem problemu granicy – tworzy tylko strefę bezprawia i eskaluje przemoc.

Żądamy zaprzestania forsowania tego naprędce napisanego, szkodliwego i sprzecznego z Konstytucją projektu, wysłuchania ekspertów i opracowania regulacji faktycznie zwiększających bezpieczeństwo na granicy – bezpieczeństwo mieszkańców, osób w drodze, ludzi zaangażowanych w akcje pomocowe, a także funkcjonariuszy.

Zwracamy się też do tych, których propaganda tak nastraszyła migrantami, że przestali widzieć w nich ludzi i są skłonni zgodzić się na każde bezprawie funkcjonariuszy wobec nich: nie myślcie, że na tym się skończy. Historia nas uczy, że bezprawie się rozlewa. Jutro będzie można bezkarnie strzelać do człowieka na granicy, pojutrze będzie można bezkarnie strzelać do człowieka na demonstracji. ●

• Lista sygnatariuszy na **Wyborcza.pl/WyborczaToWy**

Przestrzeń miejska

Na czyste mury nigdy nie ma pieniędzy

Zainteresowaniem przeczytałam artykuł pod tytułem „Formalności jak w komedii Barei” Tekst opisuje perypetie przedsiębiorców krakowskich związane z przepisami parku kulturowego. Mnie jednak najbardziej zbulwersowało ilustrujące artykuł zdjęcie z krakowskiego Kazimierza przedstawiające ohydne slumsy, z maziajami na brudnych elewacjach. I zastanawiam się dlaczego wg architektów miejskich i wszelkich innych urzędów odpowiedzialnych za ład przestrzenny i porządek w mieście to pseudo graffiti jest OK, natomiast czyste szyldy już nie.

Ale co ja się dziwię. W moim mieście pieniądze wydawane są na fontanny, pomniki, drużynę piłkarską, na zabetonowywanie placów a potem na ich odbetonowywanie, natomiast na przywrócenie czystości murom nigdy nie ma środków. I pewnie nie będzie. ●

Grażyna Surowska
Wrocław

Wybory w USA

Byle nie dopuścić do katastrofy

Witold Liliental

Autor jest kanadyjskim działaczem polonijnym, felietonistą, absolwentem Politechniki Warszawskiej. Urodził się w Warszawie w spolszczonej rodzinie o korzeniach żydowskich kilka miesięcy przed wybuchem II Wojny Światowej.

FOT. REUTERS / MARCO BELLO

Szanse wyboru Donalda Trumpa są wysokie, ponieważ jego elektorat to nie wyborcy, tylko wyznawcy nie przyjmujący do wiadomości jakiejkolwiek krytyki swojego idola, a wśród nich tacy, którzy na serio uwierzyli, że Trump jest namaszczony przez samego Boga, by poprowadzić swój naród do ponownej wielkości.

Tradycyjnym drogowskazem dla amerykańskich wyborców jest od lat debata telewizyjna dwóch kandydatów. Jaka była ta ostatnia, świat zobaczył. Według od dawna przyjętych reguł, wynik debaty nie jest oparty o merytoryczną analizę wypowiedzi obydwu rywali, tylko o subiektywne wrażenie, jakie wywarli oni na widowni. Dopiero potem zaczyna się rozbiór analityczny debaty na czynniki pierwsze, zależny od poglądów obecnych w studiach telewizyjnych komentatorów. W tym przypadku wszyscy byli zgodni co do tego, że, ujmując to eufemistycznie, nie był to najlepszy dzień prezydenta Bidena. Widać było, że miał chwilami trudności z mówieniem i nie tryskał energią, jak Trump. Wszystkie recenzje były zgodne w bezlitosnej krytyce wizerunku, jaki stworzył Joe Biden i to wywołało niemal panikę. Zaczęto na gwałt szukać młodszego kandydata, ale Joe Biden przerwał te domysły przyznając, że miał rzeczywiście zły dzień, ale że jest w stanie pokonać Trumpa w następnej debacie.

Spójrzmy więc na tę pierwszą od strony wyłącznie merytorycznej. Biden mówił cichym, czasem niepewnym głosem, ale podawał konkrety i mówił prawdę.

Jego poprzednikom, łącznie z Trumpem, nie udało się, a jemu można zawdzięczać wycofanie wojsk amerykańskich z Afganistanu. Nie odbyło się to spokojnie, bo inaczej nie dało się w obliczu ofensywy Talibów, ale amerykańscy żołnierze wrócili wreszcie do domu z misji zaczętej 20 lat wcześniej – najdłuższej wojny w historii Stanów Zjednoczonych, kosztującej życie wielu tam wysłanych, drenującej zasoby państwowe i nieprzynoszącej żadnych korzyści politycznych. Na to wszystko, Trump odpowiedział tylko inwektywą: „disaster” (katastrofa). Trump kłamał, jak obliczyły media, 30 razy podczas debaty, poza tym ograniczył się do wykrzykiwania ogólników, w rodzaju nazwania Bidena „najgorszym prezydentem w historii Ameryki” i oskarżeniu go o odpowiedzialność za... napaść Putina na Ukrainę, który miał nie bać się dokonać tej napaści, ponieważ nikt na świecie rzekomo nie szanował Bidena. Wyjaśnił, że rozmawiał z Putinem i że powrót Ukrainy do Rosji był marzeniem jego rozmówcy. Czyż można piękniej uzasadnić agresję na niepodległy kraj? Dodał, że on może jako prezydent, zatrzymać tę wojnę w przeciągu 24 godzin. Można się tylko dziwić moderatorom z CNN, że nie zadali mu natychmiast pytania: na jakich warunkach? Pretendent do objęcia ponownego najwyższego urzędu w tym państwie oskarżył też Joe Bidena o wpuszczanie imigrantów, którzy rzekomo zabierają pracę amerykańskim obywatelom.

Brzmi to bulwersująco w ustach byłego prezydenta kraju stworzonego z imigrantów, którego ikoną stała się Statua Wolności.

Wierzę, że jest coś takiego, jak masa krytyczna strachu, która motywuje ludzi do pójścia do urn w obronie elementarnej uczciwości i wolności

Trump zapytany, czy zaakceptuje wynik wyborów bez względu na wynik, odpowiedział, że tak, ale pod warunkiem, że nie będzie sfałszowany, jak przy okazji poprzednich wyborów. A więc w razie wygranej, Joe Bidena, można się spodziewać tego samego co po wyborach 2020 r., łącznie z atakiem na Kapitol. Bo Donald Trump swojej ewentualnej porażki nie zaakceptuje nigdy.

Cokolwiek więc pomyślimy o niedyspozycji Joe Bidena, spójrzmy na realia ponownej prezydentury Donalda Trumpa. Jest to człowiek, który umieścił swoich ultraprawicowych sędziów w Sądzie Najwyższym, by zapewnić sobie ostateczne rozstrzygnięcia w sprawach sądowych i dzięki którym zdelegalizowano aborcję. Jest to też człowiek, który bardziej wierzy Putinowi, niż własnemu wywiadowi, człowiek, który deklarował, że nie wierzy w globalne ocieplenie i wreszcie, o czym mówił, chętnie wycofałby USA z NATO. Jak to mogłoby wpłynąć na pokój w Europie, zwłaszcza w rejonie, w którym Polska się znajduje, nie muszę wyjaśniać. Osiemdziesiąt sześć lat temu, ówczesny premier Wielkiej Brytanii Neville Chamberlain chciał zgodził się na oddanie Hitlerowi czeskich Sudetów. To miało być ostatnie żądanie terytorialne niemieckiego dyktatora. Historia pokazała, że zanim minęło kilka miesięcy, Hitler zajął całą ówczesną Czechosłowację, a niedługo później zaatakował Polskę. Dla Putina, jak i dla Hitlera, umowy nie są warte papieru, na którym są podpisywane. Jeśli wygrałby wojnę z Ukrainą, na niej nie poprzestanie.

Chciałbym zakończyć jednak nutą bardziej optymistyczną. Pomimo niezbyt udanego startu Joe Bidena w pierwszej debacie, jeszcze nie wszystko stracone. Są w Ameryce, nawet w partii Republikańskiej, osoby odpowiedzialne i uczciwe, zdające sobie sprawę z tego, jakim zagrożeniem dla świata i samych Stanów Zjednoczonych byłaby ponowna prezydentura Donalda Trumpa.

Moi myślący podobnie przyjaciele pocieszają, że amerykańskie instytucje stojące na straży demokracji nadal są mocne i że coraz więcej ludzi, którzy dotychczas nie interesowali się polityką i nie chodzili na wybory, tym razem pójdzie, by nie dopuścić do katastrofy.

Wierzę, że jest coś takiego jak masa krytyczna strachu, która motywuje ludzi do pójścia do urn w obronie elementarnej uczciwości i wolności. Tak stało się w Polsce w październiku w ubiegłym roku, kiedy rekordowa frekwencja przy urnach wyborczych przerwała dalszą destrukcję praworządności w Polce. Kiedy po wynikach pierwszej tury wyborów we Francji strach zajrzał ludziom w oczy, a jeszcze żyją tacy, którzy pamiętają faszyzm, poszli i jeszcze raz (bo podobnie było przy poprzednich wyborach) i gremialnie powiedzieli Non!

Chciejmy wierzyć, że kiedy w listopadzie przyjdzie Amerykanom wybierać, im też strach w oczy zajrzy i podpowie jak mają zagłosować. ●

eprasa.pl 259e0cea7f

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 11 ust. 1 i art. 12 ustawy z 7 maja 1999 r. *o ochronie terenów byłych hitlerowskich obozów zagłady* (t.j. – Dz. U. z 2015 r., poz. 2120) oraz art. 113 ust. 6 i 7 i art. 114 ust. 3 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. *o gospodarce nieruchomościami* (t.j. – Dz. U. z 2023 r., poz. 344 z późn. zm.)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania zmierzającego do wywłaszczenia nieruchomości lub ich części o nieuregulowanym stanie prawnym oznaczonych jako działki nr: 1786, 1792, 1699, 1713/4, 1705, 1772, 1784, 1785, 1787, 1696/6, 1783, 1793/4, 1781, 1766, 1791, 1698, 1704/8 obr. Brzezinka jedn. ewid. Oświęcim-obszar wiejski.

W związku z powyższym wzywa się następców prawnych właściciela oraz osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do tej nieruchomości, aby w terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, al. Solidarności 5-9, 33-100 Tarnów, pok. 11 (tel. 14 69 63 222) i udokumentowali swoje prawa.

Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami do wyżej wymienionej nieruchomości skutkować będzie wszczęciem postępowania wywłaszczeniowego bez ich udziału, a należne odszkodowanie z tytułu wywłaszczenia zostanie złożone do depozytu sądowego.

Kraj/34326743

GKN.6821.2.2024.BM

Łęczyca, dnia 09.07.2024 r.

OGŁOSZENIE
o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości

Na podstawie art. 124 i art. 124a w związku z art. 113 ust. 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r., poz. 344 ze zm.),

Starosta Łęczycki

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w przedmiocie ograniczenia, w drodze decyzji, sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, **położonej w gminie Świnice Warckie, w obrębie Gusin**, oznaczonej jako działka ewidencyjna **nr 250** o pow. **0,6500 ha**, przez udzielenie zezwolenia na przebudowę istniejącej napowietrznej linii elektroenergetycznej nN.

W związku z powyższym, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124 i art. 124a u.g.n.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Łęczycy pl. Tadeusza Kościuszki 1 lub osobiście w siedzibie urzędu al. Jana Pawła II 1a, p. nr 1, tel.: 24 38 87 204.

Kraj/34326923

GKN.6821.3.2024.BM

Łęczyca, dnia 09.07.2024 r.

OGŁOSZENIE
o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości

Na podstawie art. 124 i art. 124a w związku z art. 113 ust. 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r., poz. 344 ze zm.),

Starosta Łęczycki

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w przedmiocie ograniczenia, w drodze decyzji, sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, **położonej w gminie Świnice Warckie, w obrębie Gusin**, oznaczonej jako działka ewidencyjna **nr 253** o pow. **5,7900 ha**, przez udzielenie zezwolenia na przebudowę istniejącej napowietrznej linii elektroenergetycznej nN.

W związku z powyższym, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124 i art. 124a u.g.n.

Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Łęczycy pl. Tadeusza Kościuszki 1 lub osobiście w siedzibie urzędu al. Jana Pawła II 1a, p. nr 1, tel.: 24 38 87 204.

Kraj/34326924

W KAŻDY WTOREK Z „WYBORCZĄ”

MÓJ BIZNES
wyborcza

Syndyk Masy Upadłości
MASTA sp. z o.o. w Szczecinie sprzeda z wolnej ręki

48 642 ***(czterdzieści osiem tysięcy sześćset czterdzieści dwa)*** udziałów przysługujących upadłej MASTA sp. z o.o. w MASTA II sp. z o.o. w Szczecinie (KRS 0000456214), za najwyższą zaoferowaną cenę nie niższą niż ich wartość nominalna, tj. **4 864 200,00 zł** ***(cztery miliony osiemset sześćdziesiąt cztery tysiące dwieście złotych 00/100).***

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% wartości udziałów na rachunek bankowy masy upadłości o numerze: **PKO BP S.A. 22 1020 4795 0000 9902 0472 0845** oraz złożenie pisemnej oferty w terminie do dnia **25.07.2024 r.** na adres: Biuro Syndyka Natalia Leszczyńska, ul. 5 Lipca 44/1, 70-374 Szczecin, w zamkniętych kopertach z dopiskiem „przetarg – udziały Masta II XII GUp 25/17”.

Warunki sprzedaży zawarte są w regulaminie, z którym oferenci zobowiązani są zapoznać się przed złożeniem ofert. Cena sprzedaży musi zostać uiszczona przed zawarciem umowy i bez dokonywania jakichkolwiek potrąceń.

Szczegółowe informacje poprzez e-mail:
sekretariat@kancelariaszczecin.eu

Kraj/34326832

OBWIESZCZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a w związku z art. 38 pkt. 2 lit. zg ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.551) – dalej: *Specustawa* oraz art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2023.775) – dalej: *Kpa*,

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 24 czerwca 2024 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustalenie lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu dla inwestycji pn.:

Budowa stacji gazowej pomiarowej wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz rozbiórka istniejącej stacji gazowej pomiarowej wraz z infrastrukturą towarzyszącą w miejscowości Uszew w ramach zadania pn. „Opracowanie dokumentacji projektowej oraz wykonanie robót budowlanych w zakresie budowy SP Uszew”,

na wniosek inwestora: **Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. w Warszawie**, działającego przez pełnomocnika (wniosek złożony w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie: 24 czerwca br., uzupełniony 2 lipca br.).

Inwestycją objęte są niżej wymienione nieruchomości (lub ich części), położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, na terenie:

- powiatu brzeskiego, jedn. ewid. Gnojnik, obręb 0005 Uszew, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami działek: 608/1 (TR1B/00088504/2), 608/2 (TR1B/00084810/2), 712 (TR1B/00084627/2), 713 (TR1B/00064004/3).

Na stronie BIP Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, opublikowano mapę z obszarem objętym inwestycją na ww. działkach. Jest ona dostępna w menu podmiotowym w zakładce: Urząd Wojewódzki/ Wydziały/ Infrastruktury/Repozytorium plików/ WI-IV.747.1.15.2024 Załącznik graficzny (…)

https://bip.malopolska.pl/muw,a,2496058,wi-iv7471152024-zalacznik-graficzny-do-wniosku-o-wydanie-decyzji-o-ustaleniu-lokalizacji-inwestycji-.html

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kpa*, mogą na każdym etapie postępowania, zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia, powołując się na znak sprawy: **WI-IV.747.1.15.2024**.

Kontakt z organem zapewniony jest:

- za pośrednictwem wszelkich środków komunikacji zdalnej, w tym komunikacji elektronicznej (np. za pośrednictwem skrzynki ePUAP - /ag9300lhke/skrytka, faksem - 12 422 72 08;
- pocztą tradycyjną uwagi i wnioski należy kierować na adres Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków);
- **osobiście po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną (12 39-21-226)** – sprawę prowadzi p. Natalia Kwiecień.

POUCZENIE:

Informuje się, że zgodnie z przepisami ***Specustawy*:**

Wojewoda zawiadamia o wszczęciu postępowania o ustalenie lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu:

- wnioskodawcę – na adres wskazany we wniosku;
- właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem – na adres określony w katastrze nieruchomości (którego funkcję pełni ewidencja gruntów i budynków) ze skutkiem doręczenia;
- pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim;
- właściwe miejscowo organy w sprawach wydania decyzji o pozwoleniu na budowę i decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu gminy.

W przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o ustalenie lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia:

1. nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna. Czynność prawna dokonana z naruszeniem tego wymogu jest nieważna;
2. w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę; toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa do dnia, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stała się ostateczna. Na wniosek strony postępowania, po uzyskaniu zgody inwestora, organ prowadzący postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu podejmuje zawieszone postępowanie;
3. w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, zawiesza się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*.

Zawieszenie postępowań, o których mowa w ww. pkt 2 i 3, nie dotyczy postępowań dotyczących terenów zamkniętych ustanowionych przez Ministra Obrony Narodowej lub innych postępowań prowadzonych na wniosek jednostek podległych Ministrowi Obrony Narodowej lub przez niego nadzorowanych lub na rzecz tych jednostek oraz postępowań w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o pozwoleniu na budowę, wszczętych na wniosek inwestora.

W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:

- zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu,
- przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem jw.
- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w ww. pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie ww. zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Natomiast zgodnie z przepisami ***Kpa*** informuje się w szczególności, że:

- Strona może działać przez pełnomocnika, chyba że charakter czynności wymaga jej osobistego działania.
- Pełnomocnikiem strony może być osoba fizyczna posiadająca zdolność do czynności prawnych.
- Pełnomocnictwo powinno być udzielone na piśmie lub zgłoszone do protokołu.
- Pełnomocnik dołącza do akt oryginał lub urzędowo poświadczony odpis pełnomocnictwa. Adwokat, radca prawny, rzecznik patentowy, a także doradca podatkowy mogą sami uwierzytelnić odpis udzielonego im pełnomocnictwa oraz odpisy innych dokumentów wykazujących ich umocowanie. Organ administracji publicznej może w razie wątpliwości zażądać urzędowego poświadczenia podpisu strony.
- Pisma doręcza się stronie, a gdy strona działa przez przedstawiciela - temu przedstawicielowi.
- Jeżeli strona ustanowiła pełnomocnika, pisma doręcza się pełnomocnikowi. Jeżeli ustanowiono kilku pełnomocników, doręcza się pisma tylko jednemu pełnomocnikowi. Strona może wskazać takiego pełnomocnika.
- Strona, która nie ma miejsca zamieszkania lub zwykłego pobytu albo siedziby w Rzeczypospolitej Polskiej, innym państwie członkowskim Unii Europejskiej, Konfederacji Szwajcarskiej albo państwie członkowskim Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) - stronie umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym, jeżeli nie ustanowiła pełnomocnika do prowadzenia sprawy zamieszkałego w Rzeczypospolitej Polskiej i nie działa za pośrednictwem konsula Rzeczypospolitej Polskiej, jest obowiązana wskazać w Rzeczypospolitej Polskiej pełnomocnika do doręczeń, chyba że doręczenie następuje usługą rejestrowanego doręczenia elektronicznego.
- W razie niewskazania pełnomocnika do doręczeń, przeznaczone dla tej strony pisma pozostawia się w aktach sprawy ze skutkiem doręczenia.
- W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swojego adresu.
- W razie zaniedbania ww. obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a *Specustawy*);
- na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Gnojnik (art. 8 ust. 1 pkt 3 i 4 *Specustawy*);
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 *Specustawy*).

1

Kraj/34326745

eprasa.pl 259e0cea7f

wyborcza

STOŁECZNA

warszawa.wyborcza.pl

Czwartek, 11 lipca 2024

Imieniny obchodzą: Kalina, Jan

Redaktor prowadząca: Małgorzata Bujara

Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Grodzenie Wisły w Warszawie

Wodniacy zabrali ludziom brzeg

Nadwiślański spacer trzeba przerwać kawałek za mostem Siekierkowskim. Dalej nie pójdziemy, bo zasieki budują wodniacy z PTTK. Policja wie o nielegalnym grodzeniu, ale nic nie robi.

Jakub Chełmiński

• **Trzeba się cofnąć ponad kilometr, żeby ominąć przystań Warszawskiego Klubu Wodniaków PTTK** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wzdłuż Wisły idę praskim brzegiem z północy na południe. Pod Mostem Siekierkowskim przechodzę wąską kładką nad kanałem Nowa Ulga i dochodzę – wciąż z widokiem na rzekę – do przystani Sum. Swobodnie mijam pomost z zacumowanymi łódkami, ale kawałek dalej przejść się nie da. Znajduje się tam kolejna zatoczka i pomost tym razem należący do Warszawskiego Klubu Wodniaków PTTK. Wzdłuż ścieżki leżą powalone kłody, rzucone są gałęzie. Muszę odejść od brzegu, nadłożyć półtora kilometra, żeby ominąć teren przystani i znów wrócić nad Wisłę.

Próbuję też dojść brzegiem od drugiej strony, z południa na północ. Na wysokości przystani PTTK ścieżkę przegradza ogrodzenie z siatki. Nie ma szans, żeby przez nie przejść, a tym bardziej przejechać rowerem.

A art. 232 ust.1 Prawo Wodne mówi jasno: „Zakazuje się grodzenia nieruchomości przyległych do publicznych śródlądowych wód powierzchniowych w odległości mniejszej niż 1,5 m od linii brzegu, a także zakazywania lub uniemożliwiania przechodzenia przez ten obszar".

Nad Wisłę za mostem Siekierkowskim pojechałem po informacji od naszej czytelniczki Izy, która w tej okolicy fotografuje przyrodę. – Dalej za przystanią jest malownicza Kępa Wieloryb. Wkurza mnie, że nielegalnie zagrodzono swobodne dojście do niej. Muszę dochodzić do ruchliwej ulicy, żeby ominąć całą przystań – mówi Iza i dodaje, że nie tylko jej nie podobają się zasieki. Choć płot stoi tam od wielu lat, to co jakiś czas jest niszczony. – Ktoś im czasami forsuje te przegrody, chyba rowerzyści, którzy też są źli, że nie mogą przejechać.

Urzędnicy potwierdzają

Ten kawałek wybrzeża nadzorują państwowe Wody Polskie. Okazuje się, że Nadzór Wodny w Warszawie sprawdzał legalność ogrodzeń już w lutym 2022 roku. – Wizja wykazała nieprawidłowości poprzez wykonanie grodzenia w odległości mniejszej niż około 1,5 m od linii brzegu, co jest wbrew art. 232 ust.1 Prawo Wodne – informuje Anna Truszczyńska, rzeczniczka prasowa Wód Polski – RZGW Warszawa. – Grodzenia dokonano na wysokości działek, na których znajduje się Warszawski Klub Wodniaków PTTK przy ulicy Wał Miedzeszyński 295.

Prawo wodne nie pozostawia pola do interpretacji i przejście musi być zostawione. Tym bardziej, że wzdłuż warszawskiej Wisły wiedzie malowniczy szlak spacerowo-rowerowy przez las łęgowy

I co? I nic, płot dalej stoi, z biegiem lat coraz bardziej zardzewiały. Dowiadujemy się jedynie, że w 2022 Wydział Kontroli Gospodarowania Wodami przekazał do komendy policji na Pradze Południe zawiadomienie „o możliwości popełnienia czynów przez prawo zakazanych".

Wodniacy: Wolimy, żeby nikt nie chodził

Łukasz Augustyński, prezes zarządu WKW PTTK, tłumaczy: – Mamy płot i to, czy można przejść, zależy od poziomu wody. Przy niższej wodzie daje się przejść – mówi. Dodaje też, że „ostatnio ktoś nawrzucał gałęzi", chodzi o te gromadzone na ścieżce, które utrudniają przejście. Jednocześnie przyznaje, że jak ktoś z klubowiczów przyjeżdża na przystań, to bosman musi otwierać mu bramę przez teren klubu, bo bokiem przejść się nie daje. I wyznaje: – Nie jesteśmy tak naprawdę zwolennikami, żeby tam ludzie chodzili. Trzymamy tam sprzęt, mieliśmy wielokrotnie kradzieże.

Inna z osób, która trzyma w przystani łódź, tłumaczy grodzenie tak: – Społeczeństwo nie dorosło, żeby tak chodzić między łódkami. Niszczą cudzą własność, imprezują na pomostach.

Prawo wodne jednak nie pozostawia pola do interpretacji i przejście musi być zostawione. Tym bardziej, że wzdłuż warszawskiej Wisły wiedzie malowniczy szlak spacerowo-rowerowy przez las łęgowy. Od Tarchomina można nim swobodnie jechać 20 km aż do przystani Wodniaków z PTTK.

Policja daje mandaty, albo nie widzi problemu

To kolejny już przypadek grodzenia rzeki i tym samym łamania prawa wodnego na warszawskim odcinku Wisły. Od dwóch lat opisujemy ogrodzoną działkę na końcu Portu Czerniakowskiego na lewym brzegu Wisły. Fundusz Seed Capital powiązany z milionerem Pawłem Chodaczkiem kupił dużą nieruchomość od harcerzy. Ogrodził ją podwójnym płotem z drutem kolczastym, co skutecznie uniemożliwiło przejście wzdłuż rzeki. Po naszych tekstach Wody Polskie także przeprowadziły kontrolę i zawiadomiły policję, która... przyznała administratorowi terenu mandat w wysokości 50 zł. I w praktyce nic się nie zmieniło, nadal nie ma przejścia wzdłuż rzeki.

W Wawrze PTTK Wodniaków nie dostało nawet mandatu. Podinsp. Joanna Węgrzyniak z południowopraskiej komendy (podlega jej komisariat Wawer) sprawdziła dla „Wyborczej co się zadziało po zgłoszeniu w 2022 roku: – Prowadzone były czynności w związku ze zgłoszeniem Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wód Polskich dotyczącego ingerencji w linię brzegową Wisły. Zgromadzony wówczas, w ramach czynności wyjaśniających, materiał nie dał podstaw do skierowania do sądu wniosku o ukaranie.

Wody Polskie nie dopytywały, co dalej ze sprawą nielegalnego płotu. ●

Centrum Warszawy bez alkoholu?

Radni jednogłośnie za nocną prohibicją

Rada dzielnicy Śródmieście ponad podziałami politycznymi przyjęła stanowisko w sprawie nocnej prohibicji w tej dzielnicy.

„Rada dzielnicy Śródmieście oczekuje ograniczenia sprzedaży alkoholu w porze nocnej i innych rozwiązań systemowych. Jednocześnie oczekuje stanowczej reakcji straży miejskiej i policji na naruszenie porządku publicznego, wykroczenia i przestępstwa będące następstwem spożywania napojów alkoholowych" – tak zaczyna się stanowisko, które radni Śródmieścia przyjęli 9 lipca.

Chodzi o wprowadzenie ograniczeń w godz. 22-6. – Nasi mieszkańcy często podnoszą tę sprawę. Skarżą się na awantury, że jest głośno, że po ulicach walają się puste butelki po alkoholu. Takie głosy słyszałem i na spotkaniach w kampanii wyborczej, i teraz na zorganizowanych przez ratusz konsultacjach w tej sprawie – mówi radny Piotr Salach, wiceprzewodniczący rady dzielnicy (Koalicja Obywatelska).

– Mam nadzieję, że to stanowisko to pierwszy krok do przyjęcia ograniczenia nocnej sprzedaży alkoholu. Mieszkańcy naprawdę długo na to czekają – dodaje radna Zofia Piotrowska (Razem Miasto Jest Nasze). Przywołuje głos jednej z mieszkanek, która stawiła się na sesji: plac Pięciu Rogów po remoncie zamienił się w melinę. – O wiele łatwiej będzie wyegzekwować ograniczenie nocnej sprzedaży alkoholu, niż np. obowiązujący zakaz sprzedaży alkoholu nietrzeźwym – mówi Zofia Piotrowska.

Stanowisko radnych dzielnicy nie jest wiążące. To opinia dla radnych Warszawy, którzy podejmą decyzję w tej sprawie najpewniej już jesienią. Do 30 czerwca trwały konsultacje w sprawie nocnej sprzedaży alkoholu z mieszkańcami zorganizowane przez ratusz. Właśnie powstaje z nich raport, który ma być gotowy do końca sierpnia. Niektóre ze spotkań były bardzo burzliwe, przychodziło na nie wielu mieszkańców, którzy wręcz domagali się wprowadzenia nocnego zakazu sprzedaży alkoholu.

Podczas jednego z takich spotkań na Mokotowie uczestniczka konsultacji przekonywała, że z powodu sprzedaży alkoholu nie rusza się z domu bez gazu pieprzowego. Para młodych lekarzy ze szpitala MSWiA przy Wołoskiej zwracała uwagę na przepełnione nocą przez imprezowiczów Szpitalne Oddziały Ratunkowe. Jedna z kobiet postulowała wprowadzenie ograniczenia sprzedaży nocnej alkoholu na próbę i poczekanie na efekty.

Takie ograniczenie, jeżeli wejdzie w życie, dotyczyć będzie tylko nocnych sklepów i stacji benzynowych. Alkohol wciąż będzie można kupić w lokalach gastronomicznych, klubach, w ogródkach, na które też skarży się wielu mieszkańców.

Według badań Barometru Warszawskiego aż 60 proc. warszawiaków i warszawianek opowiada się za wprowadzeniem ograniczenia sprzedaży alkoholu w nocy. – Głos śródmiejskich radnych jest ważny w tej dyskusji, dobrze, że się pojawił. Pamiętam też, że spotkanie w Śródmieściu w ramach konsultacji było jednym z bardziej licznych. Głosy mieszkańców i radnych zostaną uwzględnione w raporcie po konsultacjach – zapowiada rzeczniczka ratusza Monika Beuth. Dodaje, że w ramach konsultacji była rekordowa liczba 8 tys. uwag. ●

Wojciech Karpieszuk

eprasa.pl 259e0cea7f

Wyniki matury w Szkole w Chmurze

Co czwarty uczeń bez świadectwa

Egzamin dojrzałości oblał większy odsetek maturzystów Liceum w Chmurze, niż przed rokiem. Szansę na poprawkę w sierpniu ma 501 osób. – Szkoła w Chmurze nie powstała dla wysokich miejsc w rankingach – zaznacza jej rzecznik.

Małgorzata Zubik

Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Warszawie podała 9 lipca wyniki egzaminów maturalnych w poszczególnych szkołach. Na pierwszym miejscu tabeli, jeśli chodzi o liczbę osób, które przystąpiły do obowiązkowych egzaminów maturalnych w sesji majowej czyli głównej, jest Liceum w Chmurze. Organizowało największą maturę w kraju. Na Facebooku szkoły można przeczytać, że już w poniedziałek dostawała pytania o komentarz w sprawie wyników matur.

Egzamin w Szkole w Chmurze

Szkoła w Chmurze to placówka, która osiągnęła w ostatnich paru latach oszałamiającą popularność zarówno wśród rodziców, jak i nastolatków. Nie organizuje lekcji. Skupia u siebie uczniów z całej Polski, którzy realizują obowiązek szkolny poza szkołą. Są w edukacji domowej, a za ich postępy odpowiadają rodzice. Szkoła daje uczniom możliwość korzystania z platformy internetowej, która pomaga przyswoić podstawy programowe, zapewnia wsparcie i organizuje obowiązkowe egzaminy klasyfikacyjne oraz wydaje świadectwa.

Ma też obowiązek zorganizowania egzaminów ósmoklasisty i matur, na takich samych zasadach jak wszystkie inne szkoły. W minionym roku szkolnym Szkoła w Chmurze podawała, że ma ok. 28 tys. uczniów zapisanych do placówek w Warszawie, Katowicach i Poznaniu.

Liceum w Chmurze w Warszawie organizowało maturę dla blisko 2,9 tys. osób (wśród nich byli ci, którzy podchodzili do egzaminów po raz kolejny). Egzaminy odbywały się na terenie Legii m.in. w specjalnie rozstawionych halach.

Z danych przedstawionych przez OKE wynika, że do egzaminów dojrzałości w terminie głównym czyli w maju przystąpiło po raz pierwszy 2365 absolwentów Liceum w Chmurze, a świadectwa dojrzałości otrzymało 1761 z nich. Zdawalność wyniosła nieco ponad 74,4 proc.

– 1761 osób, które uzyskały świadectwa dojrzałości to uczniowie, którzy przystąpili do egzaminów po raz pierwszy i wypełniali tzw. arkusz standardowy (są też arkusze z dostosowaniami dla uczniów o specjalnych potrzebach – red.) – podkreśla rzecznik Szkoły w Chmurze Michał Cieśla. – Pełna liczba tegorocznych naszych maturzystów w Warszawie ze świadectwem dojrzałości to 1849 osób. W gronie osób, które nie uzyskały świadectwa dojrzałości, 501 maturzystów będzie mogło podejść do egzaminów w sierpniu (takie prawo mają osoby, które oblały jeden z obowiązkowych egzaminów – red.). Do 16 lipca mają możliwość złożenia wniosku o przeprowadzenie egzaminu poprawkowego.

• **Największa matura w kraju odbywa się w kompleksie stadionu Legii. Organizuje ją w Warszawie dla maturzystów w edukacji domowej Szkoła w Chmurze** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Szkoła się nie ściga

Średnie wyniki matur w Liceum w Chmurze: język polski podstawowy – 62,34 proc., angielski 83,59 proc., matematyka 51,69 proc.

Dla porównania średni wynik ogólnopolski w liceach to 65 proc. z polskiego, 83 proc. z angielskiego i 68 proc. z matematyki.

Rozszerzenia w Liceum w Chmurze wypadły następująco: język polski 43 proc., matematyka 19 proc., wiedza o społeczeństwie 28 proc., biologia 30 proc., chemia 20,5 proc., filozofia 25 proc., fizyka 27,5 proc., geografia 36,5 proc., historia 32 proc., angielski 65 proc., informatyka 23 proc.

Liceum w Chmurze w Warszawie organizowało maturę dla blisko 2,9 tys. osób. Wśród nich byli ci, którzy podchodzili do egzaminów po raz kolejny

– Szkoła w Chmurze nie powstała dla wysokich miejsc w rankingach – komentuje wyniki matur Michał Cieśla. – Jesteśmy, by wspierać indywidualne cele uczniów, którzy wybrali model edukacji domowej. Dla wielu to możliwość realizacji pasji oraz dbanie o swoje zdrowie.

Jak często podkreślają rodzice i sami uczniowie, Szkoła w Chmurze to dla wielu z nich miejsce, gdzie można odetchnąć od szkolnego rygoru, ciągłego oceniania, przemocy i zyskać równowagę psychiczną.

O celach tegorocznych maturzystów w kontekście egzaminów dojrzałości szkoła dowiedziała się nieco z ankiety. – Zaledwie 40 proc. z nich zadeklarowało, że wiąże swój sukces zawodowy z wynikiem egzaminu maturalnego. 82 proc. wskazało, że zależy im na dobrym wyniku z egzaminu. Dla każdego jednak ten dobry wynik to zupełnie inny przedział. Ze zbiorczych deklaracji uczniów wynika, że średnio z języka polskiego zamierzali uzyskać 66 proc., z matematyki 62 proc., a z języka angielskiego 83,5 proc. Ostateczne wyniki z języka polskiego i języków obcych są zbliżone do tych szacunków. Egzamin z matematyki wypadł poniżej oczekiwanej średniej. Teraz sprawdzamy, na ile udało się naszym uczniom zrealizować ich samodzielnie wyznaczony cel – podkreśla rzecznik Szkoły w Chmurze.

Na profilu szkoły na Facebooku można przeczytać, że zainteresowanie opinii publicznej wynikami matur placówkę „zaskakuje". Szkoła chwali się, że 207 uczniów i uczennic zdobyło 100 proc. punktów z wybranego przez siebie egzaminu maturalnego, a 190 z nich zdobyło komplet punktów z więcej, niż jednego przedmiotu. Szkoła miała 8 finalistów olimpiad przedmiotowych, którzy nie musieli zdawać matury z przedmiotu konkursowego. Podkreśla też, że jej maturzyści mogą swobodnie wybierać przedmioty zdawane na maturze. I wylicza, że ponad 71 proc. z nich uczy się w Liceum w Chmurze dopiero od trzeciej klasy, a co piąty dołączył do Chmury w klasie maturalnej. ●

Nie będzie remontu torów w al. Waszyngtona

Tramwaje wloką się coraz bardziej

Żeby nie drażnić kierowców zwężeniem jezdni w al. Waszyngtona, tramwajarze znowu opóźniają remont zrujnowanego torowiska. Choć przybywa tam ograniczeń prędkości, planują tylko cząstkowe naprawy.

Aleja Waszyngtona to jedna z głównych arterii Saskiej Kępy i Grochowa. Podczas II wojny światowej dokończono tu budowę linii tramwajowej. Dziś jako jedyna w Warszawie prowadzi po obu stronach jezdni. Tory są w coraz gorszym stanie. Wypełnione pasażerami z Grochowa tramwaje linii **9** i **24** zwalniają w kilku miejscach do 20 km na godz., a po ulewach przebijają się przez ogromne kałuże. W 2021 r. urzędnicy zapowiadali ich likwidację, ale też wprowadzenie zielonej fali na skrzyżowaniach. Razem z innymi usprawnieniami miało to przyspieszyć przejazd „dziewiątką" na całej trasie z Gocławka na Okęcie aż o 10 minut. Remont torów w al. Waszyngtona wiązałby się ze zmianami przekroju jezdni, który wynika głównie z nowych przepisów dotyczących odległości między tramwajami a innymi pojazdami. Chodziło też o poprawę bezpieczeństwa pieszych, którzy dziś mają do pokonania (bez sygnalizacji świetlnej) aż cztery pasy ruchu i dwa tory, np. między Saską Kępą a parkiem Skaryszewskim. Rozpędzeni na szerokiej jezdni kierowcy wpadają też na siebie i w al. Waszyngtona powtarzają się zderzenia czołowe. Z kolei samochody przecinające nierówne tory trzęsą się i niszczą zawieszenie.

Po akceptacji Zarządu Dróg Miejskich planowano po jednym pasie ruchu w każdym kierunku między ul. Saską a rondem Wiatraczna, a przed rondem Waszyngtona utrzymanie przekroju z czterema pasami. Dodatkowo powstałyby osobne pasy do skrętu w lewo przed skrzyżowaniami z Kinową czy Międzyborską. Alternatywą byłaby wycinka szpaleru kilkuset wiekowych lip.

Awantura o remont

Wybuchła awantura, bo nikt nie wyobrażał sobie takiego spustoszenia zieleni. Przeciw zmianom na jezdni al. Waszyngtona oponowała rada dzielnicy, która zasłynęła też z blokowania strefy płatnego parkowania na Saskiej Kępie i Kamionku.

W październiku 2023 r. na spotkanie z mieszkańcami Pragi Południe przyjechał prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. „Co z odkładanym remontem al. Waszyngtona? Tam już stoją znaki ograniczenia prędkości dla tramwajów do 20 km na godz. Nawet rowerem da się jechać szybciej, choć brakuje też infrastruktury dla cyklistów" – mówiła Ewa Kozieł-Jurowska, przewodnicząca samorządu Saskiej Kępy. W odpowiedzi usłyszała: „To piekielnie kontrowersyjna sprawa. Dylemat, jaki mam jako prezydent, gdy w nierzetelnych mediach, ale też w mediach społecznościowych mówi się, że grozi tam zwężenie albo wycinka 400 drzew, czego nikt oczywiście nie chce. A druga wizja to nowoczesna arteria z drogą rowerową. Trwają analizy i w końcu staniemy przed decyzją, tylko zapewniam was, że połowa będzie zadowolona, a druga połowa nie. Naprawiać same tylko tory tramwajowe w al. Waszyngtona byłoby jednak nieracjonalne".

Jaka aleja po remoncie?

Minęło dziewięć miesięcy, ale do ich wymiany nadal daleko, choć Tomasz Mencina, nowy zastępca Trzaskowskiego w randze wiceprezydenta odpowiedzialnego za infrastrukturę zapowiedział dodatkowe fundusze na remonty torowisk tramwajowych. Do przyznanych wcześniej 78 mln zł radni dołożyli 14 mln zł.

– W drugiej połowie września chcemy punktowo wymienić bardzo nierówne przejazdy przez tory w al. Waszyngtona przy Kinowej i Międzynarodowej. Wybudujemy też odwodnienie – ogłosił pod koniec czerwca Konrad Niklewicz, wiceprezes Tramwajów Warszawskich, któremu podlegają remonty. Dodał, że spółka przygotowuje się też do wyboru koncepcji, a następnie projektu docelowej przebudowy al. Waszyngtona. – Wykonawca ma przedstawić kilka wariantów i na tej podstawie zapadnie decyzja strategiczna z udziałem mieszkańców – stwierdził.

– Całe szpalery drzew pozostaną bezpieczne. W 2023 r. zleciliśmy tam analizę dendrologiczną – poinformował Konrad Niklewicz. „Stołeczna" spytała, kiedy więc docelowy remont w al. Waszyngtona i co z obiecywaną tam od lat drogą rowerową (cykliści po stronie parku Skaryszewskiego i Kamionkowskich Błoni Elekcyjnych pedałują masowo po chodniku)? – W perspektywie kilku lat, ale droga rowerowa zostanie wytyczona wcześniej, przed remontem torów tramwajowych – odparł wiceprezes Niklewicz.

Wicedyrektorka ZDM Karolina Gałecka nie podała terminu budowy szlaku dla cyklistów. Wcześniej drogowcy mówili, że będzie możliwa po przyznaniu funduszy z UE w tym roku. – W 2025 r. skłaniamy się do sfrezowania tylko prawych pasów ruchu w al. Waszyngtona – stwierdziła Gałecka. Oznaczałoby to, że docelowa inwestycja na tej ulicy może się przesunąć nawet na koniec lat 20., tak jak budowa linii tramwajowej na Gocław w bok od al. Waszyngtona. ●

Jarosław Osowski

Oczekiwania tramwajarzy

Z informacji „Stołecznej" wynika, że tramwajarze oczekują od zewnętrznej firmy trzech wersji zmian w al. Waszyngtona:

- utrzymania dwóch pasów ruchu w każdym kierunku na całej długości ulicy;
- zwężenia jezdni do jednego pasa ruchu i osobnych lewoskrętów przed skrzyżowaniami;
- autorskiej koncepcji zmian firmy projektowej.

eprasa.pl 259e0cea7f

ZAKŁADY POGRZEBOWE

SŁUŻEW DOM POGRZEBOWY
ul. Fosa 19A · 22 853 45 45 · www.sluzew.pl
punkty obsługi na terenie Warszawy:
Powązki · Pyry · Służew · Wola · Ursynów
POGOTOWIE 24 h - 22 853 45 45

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus
www.exitus.com.pl; tel. 501 210 360

AMBER
Wspólna 27 A, tel. całodobowy 501 796 471

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE"
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49 www.babice.com.pl

Exitus, Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

OKOLICE WARSZAWY

Exitus
Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki., 1-go PLM „Warszawa",
tel. 25 759 17 25

Z wielkim żalem przyjąłem
wiadomość o śmierci

prof. Jerzego Stuhra

wielkiego aktora, Mistrza Słowa,
twórcy wspaniałych kreacji scenicznych,
niezapomnianych ról filmowych i dubbingowych, kochanego przez publiczność, z którą szczodrze się dzielił swoim wybitnym talentem,
reżysera, nauczyciela i pisarza.

Odszedł otwarty na ludzi mądry człowiek.
Będzie nam Go brakowało.

Rodzinie i Bliskim

składam

wyrazy głębokiego współczucia

Prezydent m.st. Warszawy
Rafał Trzaskowski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326929

W dniu 7 lipca 2024 roku zmarł w wieku 95 lat
nasz kochany Tata, Dziadek i Pradziadek

ŚP

Jan Bulanda

urodzony w Krakowie
Absolwent Liceum im. T. Reytana
i Wydziału Chemii Politechniki Warszawskiej
szybownik, narciarz, miłośnik Karpat Wschodnich.

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
w piątek 12 lipca 2024 roku o godzinie 12:00
w kościele Środowisk Twórczych na Placu Teatralnym,
po czym nastąpi odprowadzenie na Cmentarz Stare Powązki
do grobu rodzinnego.

Wejście na cmentarz IV Bramą
około godziny 13.30.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326586

Składamy wyrazy głębokiego współczucia

Jackowi Bojkowowi

z powodu śmierci

Jego Żony

Bogny

Stowarzyszenie na Rzecz Osiedla Piaski

34326455

Dr Sławomirowi Jaskowi

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składają

współpracownicy z Kliniki Diagnostyki Onkologicznej,

Kardioonkologii i Medycyny Paliatywnej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326768

Koledze

Tomaszowi Filipczakowi

Najszczersze kondolencje i wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Żony Iwony

składają

koleżanki i koledzy ze Spółdzielni Mieszkaniowej "Bródno"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326978

Dnia 6 lipca 2024 roku
odeszła od nas
moja ukochana Siostra

ŚP

mgr Elżbieta Siewicz

z d. Skomorowska

Eluńka, dziękuję Ci za każdą chwilę naszego życia,
za wspólne radości i troski,
za siostrzaną miłość i opiekę.

Żegnam Cię w bólu

Barbara

34326599

Wyrazy głębokiego współczucia
dr hab. inż., profesorowi uczelni

Michałowi Sarnowskiemu

Prodziekanowi Wydziału Inżynierii Lądowej
Politechniki Warszawskiej

z powodu śmierci

Mamy

składają

współpracownicy z Zakładu Technologii Budowy Dróg

www.nekrologi.wyborcza.pl/34327015

W dniu 8 lipca 2024 roku w wieku 85 lat odszedł

ŚP

Stanisław Szumielewicz

nasz ukochany Tata i Dziadek

pogrążeni w głębokim bólu

Monika z Witoldem, Robert z Anną, Hania i Franek

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 15 lipca 2024 roku o godzinie 9:00
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy
do grobu rodzinnego.

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326688

Dnia 8 lipca 2024 roku
zmarł

Tadeusz Woźniak

autor muzyki do wielu piosenek, filmów fabularnych
oraz spektakli teatralnych

skomponował muzykę do kultowego utworu „Zegarmistrz światła"

wieloletni członek Stowarzyszenia Autorów ZAiKS
w Sekcji Kompozytorów Muzyki Rozrywkowej

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia
składają

Zarząd, Rada i Dyrekcja
Stowarzyszenia Autorów ZAiKS

34326802

Krzysztofowi Gołyńskiemu

wyrazy głębokiego żalu i współczucia

z powodu śmierci ukochanego

Brata

składają

koleżanki i koledzy

z Solter Management Sp. z o.o.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326934

Wyrazy szczerego bólu i współczucia
z powodu śmierci naszego Kolegi

Marcina Michalika

Marcin był częścią Marsh McLennan przez ponad 7 lat.

Łącząc się w żałobie,
składamy najgłębsze kondolencje

Jego Rodzinie,
Najbliższym oraz Kolegom

którzy mieli przywilej pracować z nim na co dzień.

Zarząd oraz Koleżanki i Koledzy
z Grupy Marsh McLennan w Polsce

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326971

eprasa.pl 259e0cea7f

„Połącz mnie kiedyś o Panie,
z tymi, których znałam i ukochałam
na ziemi - byśmy razem żyli w Tobie
na wieki wieków. Amen”

Zawiadamiemy, że w sobotę
dnia 13 lipca 2024 roku o godzinie 12.00
w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli
przy ulicy Rakowieckiej w Warszawie,
w dziewiętnastą rocznicę śmierci,
zostanie odprawiona msza święta
za spokój Duszy naszej ukochanej
Żony i Matki

ŚP

dr med

Hanny Marii Lewickiej-Wysockiej

mąż, córka, syn

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326739

Z głębokim żalem żegnamy
naszego wieloletniego Pracownika i Kolegę

Zbigniewa Cichockiego

pozostaniesz w naszej pamięci

Zarząd, Koleżanki i Koledzy z TECHKO

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326967

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o odejściu

Ewy Lamentowicz

Składamy

wyrazy głębokiego współczucia

Annie Lamentowicz

oraz

Jej Najbliższym

Zespół Fundacji Bullerbyn i Fundacji Dzieci Mają Głos

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326882

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Jerzego Stuhra

Maciejowi
naszemu bliskiemu współpracownikowi
i całej Rodzinie,

składamy
serdeczne wyrazy współczucia

Przyjaciele z Nowego Teatru

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326876

Żegnamy

Prof. dr. hab.

Stanisława Ziębę

byłego Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej

Całe swoje Życie związał z rolnictwem,
pracując na różnych stanowiskach.

W imieniu koleżanek i kolegów,
którzy z nim pracowali,
składam

Rodzinie Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia.

Wojciech Ratyński

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326880

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
mojej ukochanej Matki Chrzestnej

ŚP

Elżbiety Siewicz

Ciocia Ela była wspaniałą osobą, która zawsze z oddaniem i miłością
wspierała mnie na każdym etapie mojego życia.

Była nie tylko moją Matką Chrzestną, ale również nauczycielką
z powołania, mającą znaczący wpływ na moją edukację i rozwój.

Jej życiowa mądrość, bezinteresowna życzliwość i ciepło
na zawsze pozostaną w naszych sercach.

Wraz z żoną Anastazją oraz synami Teodorem i Edwardem,

składamy

najgłębsze wyrazy współczucia i kondolencje

Rodzinie i Bliskim

Niech spoczywa w pokoju,
a jej dusza znajdzie ukojenie w wiecznym odpoczynku.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326968

Z głębokim smutkiem żegnamy

Andrzeja Dyjasa

znakomitego realizatora dźwięku

wieloletniego współpracownika Stołecznej Estrady

wspaniałego Człowieka i Kolegę

Rodzinie

składamy najszczersze kondolencje

Dyrekcja, koleżanki i koledzy ze Stołecznej Estrady

www.nekrologi.wyborcza.pl/34327036

Z wielkim smutkiem żegnamy naszą koleżankę

Ewę Czosnykę

Córce Annie oraz Rodzinie

składamy

wyrazy szczerego współczucia

Partnerzy i Zespół McKinsey & Company

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326413

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Napisz wspomnienie

ODESZLI.PL

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Poradnik, jak radzić sobie z żałobą na

ODESZLI.PL

1 WA

eprasa.pl 259e0cea7f

OBWIESZCZENIE STAROSTY PŁOCKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3-5 i art. 11c ustawy z dnia 10 kwietnia 2013 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jedn. Dz. U. z 2023 r. poz. 162, ze zm.) w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – *Kodeks postepowania administracyjnego* (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 572)

Starosta Płocki w dniu 8 lipca 2024 r.
zawiadamia strony postępowania,

że w dniu **08.07.2024 r.** została wydana **decyzja nr 9/2024**, znak AB-II.6740.3.8.2024, na rzecz inwestora – Burmistrza Miasta i Gminy Gąbin, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej o nazwie: ***„Budowa drogi gminnej nr 290605W Etap II (0+615 – 3+680)" relacji Okolusz – Grabie Polskie, w miejscowości Plebanka, Strzemeszno, Okolusz, Grabie Polskie i Gąbin na terenie gminy Gąbin.***

Działki usytuowania obiektu:

a) zlokalizowane w województwie mazowieckim, powiat płocki, gmina Gąbin, jednostka ewidencyjna 141906_5 Gąbin, objęte inwestycją (w nawiasach numery działek po podziale, tłustym drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję):
- obręb ewid. 0025 Plebanka: dz. nr 31, 41, 40 (40/1, **40/2**), 39 (39/2, **39/1**), 38 (38/1, **38/2**), 37 (37/2, **37/1**), 36 (36/1, **36/2**), 35 (35/2, **35/1**), 34 (34/1, **34/2**), 33 (33/2, **33/1**), 32 (32/1, **32/2**), 30 (30/1, **30/2**), 28 (28/2, **28/1**), 29 (29/1, **29/2**), 27 (27/2, **27/1, 27/3**),
- obręb ewid. 0029 Strzemeszno: dz. nr 213, 219 (219/1, **219/2**), 220 (220/2, **220/1**), 216 (216/2, **216/1**), 215 (215/1, **215/2**), 214/1 (214/4, **214/3**), 214/2 (214/6, **214/5**), 212/2 (212/3, **212/4**), 376 (376/1, **376/2**), 34/1 (34/3, **34/4**), 34/2 (34/5, **34/6**), 24 (24/1, **24/2**), 21 (21/1, **21/2**),
- obręb ewid. 0023 Okolusz: dz. nr 91, 25, 100 (100/2, **100/1**), 99/2 (99/4, **99/3**), 98 (98/2, **98/1**), 88 (88/1, **88/2**), 97 (97/2, **97/1**), 96 (96/2, **96/1**), 95 (95/2, **95/1**), 94/4 (94/10, **94/9**), 94/5 (94/8, **94/7**), 171 (171/2, **171/1**), 90/1 (90/4, **90/3**), 173 (173/2, **173/1**), 89 (89/2, **89/1**), 42 (42/1, **42/2**), 20 (20/1, **20/2**), 116 (116/2, **116/1**), 21/1 (21/2, **21/3**), 23 (23/1, **23/2**), 117 (117/2, **117/1**), 118 (118/2, **118/1**), 122 (122/2, **122/1**), 24 (24/1, **24/2**), 22/1 (22/2, **22/3**),
- obręb ewid. 0007 Grabie Polskie: dz. nr 326/11, 326/9, 326/7, 326/5, 314/1, 297/1 (297/4, **297/3**), 297/2 (297/6, **297/5**), 296 (296/2, **296/3, 296/1**), 262 (262/1, **262/2**), 261 (261/2, **261/1**), 260 (260/1, **260/2**), 259 (259/2, **259/1**), 258 (258/1, **258/2**), 256 (256/2, **256/1**), 255/2 (255/4, **255/5**), 255/3 (255/6, **255/7**),
- obręb ewid. 0001 Gąbin: dz. nr 2124 (2124/1, **2124/2, 2124/3**).

b) znajdujące się poza projektowanym pasem drogowym, z których korzystanie będzie ograniczone:
- obręb ewid. 0007 Grabie Polskie: 315,
- obręb ewid. 0023 Okolusz: 92,
- obręb ewid. 0025 Plebanka: 92.

Zgodnie z art. 49 § 2 *Kodeksu postępowania administracyjnego* wskazuje się dzień **10.07.2024 r.** jako ten, w którym wysłane zostały zawiadomienia podmiotom określonym w art. 11d ust 5 w/cyt. ustawy na adresy wg katastru nieruchomości oraz nastąpiło publiczne obwieszczenie o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizacje inwestycji drogowej: na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Płocku, w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu, na tablicy ogłoszeń gminy Staroźreby oraz przesłane do ogłoszenia w prasie lokalnej.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od wskazanego powyżej terminu. Z treścią decyzji można zapoznać się w Biurze Obsługi Klienta Starostwa Powiatowego w Płocku (ul. Bielska 59, w godz. 7.30-15.30 poniedziałek-piątek) - stanowisko Wydziału Architektury i Budownictwa (tel. 24 2676757) w terminie 14 dni od daty podania niniejszej informacji do publicznej wiadomości. Ze względów organizacyjnych wskazane jest uprzednie zawiadomienie tut. Wydziału z co najmniej jednodniowym wyprzedzeniem o skorzystaniu z powyższego uprawnienia.

Płock/34327029

TAM, GDZIE CZUJĄ SIĘ NAJLEPIEJ

HOSPICJUM ŁUPKOWA

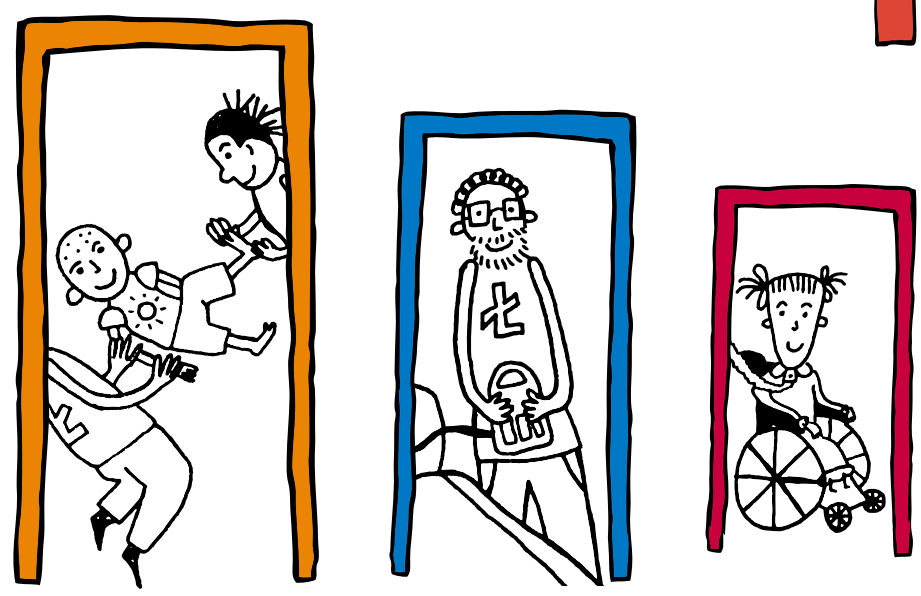

1,5% KRS 0000159689

www.lupkowa.org

Warszawa/34311334

Międzyleski Szpital Specjalistyczny w Warszawie
04-749 Warszawa, ul. Bursztynowa 2
ogłasza przetarg

na wydzierżawienie powierzchni użytkowej o pow. 9,24m²
Szpitala znajdującej się w Budynek A piętro I
pod prowadzenie działalności gospodarczej

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w terminie do 26.07.2024 r. do godziny 10:00 w Kancelarii Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie przy ul. Bursztynowej 2.

Do oferty należy dołączyć potwierdzenie dokonania wpłaty wadium w wysokości 800,00 zł w terminie do 25.07.2024r. godz. 23:59, zgodnie ze specyfikacją warunków przetargu. Dyrektorowi przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybierania oferty. Dyrektor może odwołać przetarg jedynie z ważnych powodów, informując o tym niezwłocznie w formie właściwej dla ogłoszenia o przetargu. Międzyleski Szpital Specjalistyczny w Warszawie zastrzega sobie prawo do przesunięcia terminu składania ofert.

Specyfikacja Warunków Przetargu znajduje się na stronie www.mssw.pl w zakładce Zamówienia Publiczne. Szczegółowe informacje pod numerem telefonu: 22 47-35-301.

Warszawa/34326847

OGŁOSZENIE

Burmistrz Gminy i Miasta Żuromin informuje,

że w dniach **od 11 lipca 2024 r. do 31 lipca 2024 r.** w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta Żuromin zostanie wywieszony

wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy oraz najmu -GGNRiPP.6845.41.2024.

BurmistrzGminy i Miasta Żuromin

/-/ Michał Bodenszac

Płock/34326567

Płocka Spółdzielnia Mieszkaniowa
Lokatorsko - Własnościowa z siedzibą w Płocku,

ul. Obrońców Westerplatte 6a, tel. (24) 262-79-96, fax. (24) 262-42-11,
e-mail: biuro@psmlw.pl, strona internetowa: www.psmlw.pl

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na remont osłon i miejsc do gromadzenia odpadów komunalnych wraz z robotami towarzyszącymi w zasobach PSML-W:

Zadanie 1- działka nr 5/19 wadium – 400,00 zł
Zadanie 2 – działka nr 5/11 wadium – 500,00 zł
Zadanie 3 – działka nr 614/16 wadium – 600,00 zł

Wszelkie dane niezbędne do prawidłowego przygotowania oferty będą wynikać z „Materiałów przetargowych", które zainteresowani mogą pobrać ze strony internetowej Spółdzielni www.psmlw.pl zakładka „Przetargi".

Termin składania ofert upływa dnia 23.07.2024 r. o godz. 9^{30}
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 23.07.2024 r. o godz. 10^{00}

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy spełniają warunki określone w „Materiałach przetargowych.

1 WAG

Płock/34326752

STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133
tel. 22 733-72-00
fax 22 733-72-01

Znak sprawy: AB.673.4.2023.EP/EK

Ożarów Maz. dnia 8 lipca 2024 roku

O B W I E S Z C Z E N I E nr 45/z/2024

na podstawie art. 10 § 1 w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz. U. z 2024 r. poz. 572 t.j.) oraz art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.),

STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI
zawiadamia,

że w dniu 8 lipca 2024 roku została wydana decyzja nr **414/u/2024** (znak sprawy: AB.673.4.2023.EP/EK) o umorzeniu postępowania administracyjnego w sprawie wydania dla Wójta Gminy Stare Babice z siedzibą w Starych Babicach przy ul. Rynek 32, decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:
„rozbudowa układu drogowego w Starych Babicach w zakresie drogi gminnej nr 410761W ul. Szembeka, drogi gminnej nr 410760W ul. Dworkowej, drogi gminnej bez nazwy, drogi powiatowej nr 1528W ul. Sienkiewicza i drogi wojewódzkiej nr 580 ul. Warszawskiej z budową dwóch skrzyżowań o ruchu okrężnym wraz z infrastrukturą techniczną."
W związku z wycofaniem przez Inwestora wniosku o realizację przedmiotowej inwestycji drogowej, ww. postępowanie zostało umorzone jako bezprzedmiotowe.

PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI
zawiadamia,

Od ww. decyzji służy stronie odwołanie do Wojewody Mazowieckiego, za pośrednictwem Starosty Warszawskiego Zachodniego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę, a dla pozostałych stron po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się niniejszego obwieszczenia o wydaniu decyzji (zgodnie z art. 49 *Kpa*).
Zgodnie z art. 11f. ust. 3 ustawy *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej doręcza się wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony zawiadamia się o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia.
Dzień publicznego obwieszczenia **9 lipca 2024 roku**.

Otrzymują:
1. Strony postępowania wg rozdzielnika
2. a/a

Warszawa/34326841

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wspólnik" ul. Kordeckiego 56/58 w Warszawie

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA:

Remont parkingu dwupoziomowego będącego w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólnik" przy ulicy Kordeckiego 56/58 w Warszawie.

Wadium 8.000,00 zł.

Materiały przetargowe do nabycia (odpłatnie – 150 zł netto) w siedzibie Spółdzielni.

Warunkiem przystąpienia do udziału w przetargu jest wpłata wadium i złożenie oferty w wyznaczonym terminie.

Oferty należy składać w Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólnik" przy ul. Kordeckiego 56/58 w terminie **do dnia 29.07.2024 r. do godz. 18^{00}.**

Otwarcie ofert nastąpi w SM „Wspólnik", ul. Kordeckiego 56/58 w dniu 30.07.2024 o godz.17.00.

Oferent jest związany złożoną ofertą przez 45 dni od dnia upływu terminu składania ofert.

Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Dodatkowych informacji w sprawach przetargu udziela Zarząd Spółdzielni.

Telefon 509-297-387.

Warszawa/34326633

eprasa.pl 259e0cea7f

Pomoc NATO dla Ukrainy

Zachód przekaże Ukraińcom baterie Patriot i inne systemy, które pozwolą im lepiej bronić się przed rosyjskimi atakami. Stanowcze wystąpienie amerykańskiego prezydenta miało podkreślić jedność Sojuszu i gotowość dalszej pomocy Ukrainie.

Maciej Czarnecki

• **Prezydent Joe Biden podczas szczytu NATO w Waszyngtonie, 9 lipca 2024 r.**
FOT. REUTERS / YVES HERMAN

W Waszyngtonie rozpoczął się szczyt obchodzącego swoje 75-lecie Sojuszu Północnoatlantyckiego. We wtorek Joe Biden powitał przywódców i szefów rządów pozostałych 31 państw, w tym po raz pierwszy Szwecji.

Wygłosił krótkie przemówienie, w którym zapewnił, że NATO jest „mocniejsze niż kiedykolwiek" i nadal będzie zdecydowanie wspierać Ukrainę.

– Gdy wojna się skończy, Ukraina pozostanie wolnym i niepodległym państwem. To Ukraina ją wygra, nie Rosja – powiedział amerykański prezydent.

Stanowcza przemowa, dość krótka i wygłaszana z telepromptera, miała przy okazji zapewnić zgromadzonych i amerykańską opinię publiczną, że mimo 81 lat i katastrofalnego występu w niedawnej debacie z Donaldem Trumpem Biden nadal jest w stanie przewodzić najważniejszemu krajowi Sojuszu.

Niemal w tym samym czasie, kolejny, już siódmy członek Izby Reprezentantów publicznie wezwał Bidena do wycofania się z listopadowych wyborów prezydenckich. Tym razem uczyniła to kongresmenka z New Jersey Mikie Sherrill.

Dodatkowe Patrioty

Biden dzień po bestialskim ataku rakietowym Rosji na szpital dziecięcy w Kijowie zapowiedział wzmocnienie ukraińskiej obrony powietrznej.

Z oświadczeń sojuszników wynika, że USA, Niemcy, Rumunia i grupa skrzyknięta przez Holandię przekażą jej po jednej dodatkowej baterii Patriot. Z kolei Włosi zatwierdzili przekazanie podobnego systemu SAM-P/T. Poza tymi potężnymi narzędziami, Ukraińcy dostaną też systemy o nieco mniejszym zasięgu, takie jak amerykańsko-norweskie NASAMS, amerykańskie HAWK, niemieckie gepardy czy produkowane przez europejskie konsorcjum Iris-T.

O pomoc w ochronie nieba nad Ukrainą apelował również obecny na szczycie prezydent Wołodymyr Zełenski, który we wtorek wieczorem wygłosił przemowę w Instytucie Ronalda Reagana.

– Wszyscy czekają na listopad: Amerykanie, Europa, Bliski Wschód, Info-Pacyfik, cały świat czeka na listopad i, szczerze mówiąc, Putin też. Czas działać już teraz, nie czekając – powiedział Zełenski, odnosząc się oczywiście do amerykański wyborów prezydenckich.

Jakby na potwierdzenie wysokiej stawki tych wyborów podczas wtorkowego wiecu na Florydzie Trump kolejny raz skrytykował europejskich sojuszników z NATO, domagając się od nich większych wydatków na obronę. Przechwalał się, że już płacą „setki miliardów dolarów", bo kiedy był w Białym Domu, zagroził, że nie będzie ich bronił przed Rosją.

Jutro (11.07) Zełenski ma spotkać się z Bidenem. To jedna z serii rozmów bilateralnych zaplanowanych przy okazji szczytu.

Obrady z udziałem przedstawicieli 32 państw członkowskich są zaplanowane na środę i czwartek. W środę odbędzie się posiedzenie Rady Północnoatlantyckiej na szczeblu przywódców państw i szefów rządów, a w czwartek posiedzenie tejże rady z partnerami z Indo-Pacyfiku i UE, a także Rada NATO-Ukraina.

– Będziemy świętować 75-lecie Sojuszu, ale przede wszystkim skupimy się na obecnych wyzwaniach – zapowiedział sekretarz stanu USA Antony Blinken, witając w Waszyngtonie sekretarza generalnego NATO Jensa Stoltenberga.

Od początku października Stoltenberg przekaże pałeczkę Holendrowi Markowi Rutte. We wtorek otrzymał od Bidena Prezydencki Medal Wolności.

Podczas przemówienia na towarzyszącym szczytowi Defense Industry Forum Stoltenberg zapowiedział, że Zachód będzie produkował więcej broni. Tego samego dnia NATO podpisało wart niemal 700 mln dol. kontrakt na zwiększenie produkcji w krajach członkowskich pocisków przeciwlotniczych Stinger.

Najważniejsze tematy rozmów

Najważniejsze postanowienia szczytu mają dotyczyć rozbudowy potencjału wojskowego i odstraszania, w tym poprzez dalsze zwiększanie wydatków na wojsko; pomocy Ukrainie oraz partnerstw z krajami Indo-Pacyfiku (do Waszyngtonu zaproszono przywódców Japonii, Korei Południowej, Australii i Nowej Zelandii).

Ukraińcy nie mogą liczyć na zaproszenie do Sojuszu, ale spodziewana jest mocna deklaracja, że są na „nieodwracalnej" drodze do niego. NATO ogłosi stworzenie nowego dowództwa w Wiesbaden w Niemczech, by bezpośrednio koordynować pomoc i szkolenia dla ukraińskiej armii, a także pomoc wojskową na 2025 rok o wartości ok. 40 mld euro.

Podczas przemowy Zełenski dziękował za broń od Zachodu, ale i apelował o zniesienie restrykcji dotyczących jej używania, tak aby Ukraińcy mogli atakować rosyjskie bazy wojskowe położone setki kilometrów od granicy.

Zastanawiano się, jak zareaguje na kolejny szczyt Sojuszu, na który Kijów nie dostaje zaproszenia do przystąpienia do NATO. W zeszłym roku w drodze do Wilna, gdzie zebrali się sojusznicy, Zełenski mocno skrytykował projekt „mętnych" ustaleń i brak ram czasowych dla członkostwa.

Tym razem ukraiński prezydent powstrzymał się od sygnalizowania rozczarowania. – Ameryka nie odwraca się od przyjaciół. Jest ostoją wolności – przemawiał.

Z Polski do Waszyngtonu polecieli m.in. prezydent Andrzej Duda, szef MSZ Radosław Sikorski i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Echem odbiły się słowa Donalda Tuska z briefingu z Zełenskim w Warszawie. Premier Polski mówił o ewentualnym zestrzeliwaniu jeszcze nad terytorium Ukrainy rosyjskich rakiet lecących w stronę krajów NATO – taką możliwość przewiduje podpisana właśnie polsko-ukraińska umowa o współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa.

W odpowiedzi na pytanie PAP rzecznik Departamentu Stanu Matthew Miller zadeklarował, że „to potencjalny temat do dyskusji podczas szczytu".

Widać jednak, że Amerykanie są dość sceptyczni wobec tego pomysłu. Rzecznik rady bezpieczeństwa narodowego John Kirby zastrzegł w rozmowie z korespondentem Polskiego Radia w Waszyngtonie, że USA nie chcą eskalacji, która nie byłaby dobra ani dla Polaków, ani dla Ukraińców. ●

Jest nakaz aresztowania Julii Nawalnej. Oskarżono ją o ekstremizm polityczny

Wdowa po Aleksieju Nawalnym ma odsiedzieć dwa miesiące aresztu za przynależność do „grupy ekstremistycznej". Nakaz aresztowania został wydany zaocznie, Nawalna przebywa poza Rosją.

Nawalna wezwała w serwisie X swoich zwolenników do tego, by nie dali się „rozpraszać przez wyrok sądu" i kontynuowali działalność opozycyjną w kraju.

„Jeśli będziecie o tym wspominać, proszę, nie zapomnijcie najważniejszego: Władimir Putin jest mordercą i zbrodniarzem wojennym (...). Jego miejsce jest w więzieniu, ale nie gdzieś w Hadze, w przytulnej celi z telewizorem, tylko w Rosji, w tej samej kolonii karnej i w tej samej celi o wymiarach 2 na 3 metry, w której zabił Aleksieja.

Nakaz aresztowania Julii Nawalnej został wydany przez sąd w Moskwie we wtorek, pięć miesięcy po śmierci Aleksieja Nawalnego. Rosyjski opozycjonista został aresztowany w styczniu 2020 r. po powrocie z kilkumiesięcznego leczenia w Niemczech. Trafił tam zatruty nowiczokiem przez rosyjskie służby. W 2022 r. Nawalny, który nagłaśniał skandale korupcyjne z udziałem Putina i jego otoczenia, został skazany na dziewięć lat w sfingowanym procesie o defraudację.

Rok później sąd dołożył mu kolejne 19 lat więzienia.

Jednym z najsłynniejszych materiałów, jakie opublikowali Nawalny i jego ludzie, był dokument śledczy o „pałacu Putina", gigantycznej posiadłości budowanej nad Morzem Czarnym dla rosyjskiego prezydenta.

• **Julia Nawalna**
FOT. REUTERS / ANNEGRET HILSE

Powierzchnia rezydencji i terenów przyległych wynosi 78 kilometrów kw. i przekracza kilkadziesiąt razy Księstwo Monako. Znajduje się tam nie tylko prywatne lądowisko dla helikopterów, ale również hala hokejowa, kino, baseny, sale koncertowe, a nawet kasyno. Wartość posiadłości została oszacowana na równowartość ok. 5 mld zł.

Nawalny odsiadywał wyrok w kolonii karnej położonej na kole podbiegunowym. Zmarł 16 lutego 2024 roku.

Trzy dni po jego śmierci jego żona zapowiedziała, że będzie kontynuowała jego działalność.

„Chcę żyć w wolnej Rosji, chcę budować wolną Rosję" – mówiła w nagraniu wideo. „Wzywam was, abyście stanęli ze mną. Abyście dzielili ze mną nie tylko smutek i niekończący się ból... Proszę was, abyście dzielili ze mną wściekłość. Wściekłość, gniew, nienawiść do tych, którzy ośmielają się zabijać naszą przyszłość".

Ale rosyjskie państwo zaczęło po kolei zabierać się za członków sztabu Nawalnego. Sama Nawalna wraz z dwójką dzieci żyje z daleka od Rosji. Nigdy nie zdobyła takiego zaufania społecznego i popularności, jak jej mąż.

O to, że scenariusz z Nawalnym może się powtórzyć, obawiają się krewni innego uwięzionego rosyjskiego opozycjonisty, Władimira Kary-Murzy. W ubiegłym roku został skazany na 25 lat więzienia.

Sąd uznał go za winnego „zdrady stanu, rozpowszechniania nieprawdziwych informacji na temat działań armii Federacji Rosyjskiej oraz działania w organizacji uznanej przez państwo za niepożądaną". To jeden z najsurowszych wyroków, jaki zapadł w historii współczesnej Rosji. ●

Michał Kokot

1 RP

eprasa.pl 259e0cea7f

Orbán pisze list do UE i namawia na pokój z Putinem

Węgierski premier, który udał się w samozwańczą podróż w „poszukiwaniu pokoju w Ukrainie", sugeruje, że Ukraińcy i tak przegrają wojnę, dlatego trzeba dogadać się z Putinem.

Michał Kokot

List Orbána, adresowany do przewodniczącego Rady Europejskiej Charles'a Michela oraz szefów państw UE, nosi datę 5 lipca. Teraz wyciekła jego treść. Premier Węgier, które rozpoczęły półroczną prezydencję w UE, w ostatnich dniach odwiedził Kijów, Moskwę i Pekin, by – jak sam utrzymuje – znaleźć rozwiązanie pokojowe dla zakończenia wojny w Ukrainie.

W liście do przywódców państw UE i Michela dzieli się swoimi spostrzeżeniami ze spotkania z Putinem. Pisze, że rosyjski dyktator nie podziela poglądu Ukraińców, aby czynili oni postępy na froncie wojennym.

„Interpretacja prezydenta Rosji, jeśli chodzi o obecną sytuację na linii frontu, różni się zasadniczo od interpretacji prezydenta Zełenskiego: według Rosjan czas nie jest po stronie Ukrainy, lecz sił rosyjskich" – pisze Orbán.

• **Viktor Orbán podczas spotkania z Władimirem Putinem** FOT. VALERIY SHARIFULIN

Dane Putina wyssane z palca

Jednocześnie przywołuje dane, na które powołuje się Putin, dotyczące ukraińskich strat na froncie. Według Putina Ukraińcy tracą miesięcznie 40-50 tysięcy żołnierzy miesięcznie, a straty te „nasiliły się w ostatnich tygodniach", jak pisze Orbán. „Dlatego prezydent Rosji był zaskoczony, że prezydent Ukrainy odrzucił tymczasowe zawieszenie broni" – pisze węgierski premier, który w żaden sposób nie weryfikuje danych Putina. Przypomnijmy, że według ostatnich danych Kijowa (luty 2024) na froncie od początku wojny zginęło ponad 30 tysięcy żołnierzy.

Politico podsumowuje, że list, który Orbán wysłał do przywódców UE, przedstawia tak bardzo rosyjski punkt widzenia, iż węgierski premier mógłby z powodzeniem zastąpić na stanowisku Dimitrija Pieskowa (rzecznika Putina)

Jednocześnie Orbán przyznaje, że Putin nie chciał odpowiedzieć na pytanie, jak duże są rosyjskie straty na froncie.

Orbán stwierdza, że według niego zawieszenie broni i rozpoczęcie rozmów pokojowych wciąż jest możliwe. Jednocześnie – jak pisze – „w ciągu najbliższych dwóch miesięcy będziemy świadkami bardziej dramatycznych strat i rozwoju sytuacji militarnej na frontach niż kiedykolwiek wcześniej", jeśli wojna nie dobiegnie końca.

Według Orbána Putin miał powiedzieć, że wiele osób w Europie uważa, że w jej interesie „leży jak najszybszy powrót do okresu wzrostu gospodarczego opartego na trwałym pokoju". Jednocześnie stwierdza, iż „szansę na pokój zmniejsza fakt, że kanały dyplomatyczne są zablokowane i nie ma bezpośredniego dialogu między stronami, które mają do odegrania wiodącą rolę w tworzeniu warunków dla pokoju".

Orbán w butach rosyjskich propagandystów

Węgierski premier pisze, że Europa powinna przejąć inicjatywę w próbach zaprowadzenia pokoju na Ukrainie, w obliczu coraz bardziej niepewnej sytuacji w Stanach Zjednoczonych, które i tak są pochłonięte zbliżającymi wyborami prezydenckimi w listopadzie.

„Polityczne przywództwo Stanów Zjednoczonych jest ograniczone ze względu na trwającą kampanię wyborczą" – pisze Orbán. „Dlatego też nie możemy spodziewać się takiej propozycji ze strony USA w nadchodzących miesiącach. Powinniśmy rozważyć uruchomienie europejskiej inicjatywy" – stwierdza.

Przedstawia jednocześnie warunki, na jakich Putin byłby skłonny rozpocząć rozmowy pokojowe. Zawieszenie broni według niego nie mogłoby służyć przegrupowaniu wojsk ukraińskich i przygotowaniu ich do dalszych walk.

Politico podsumowuje, że list, który Orbán wysłał do przywódców UE, przedstawia tak bardzo rosyjski punkt widzenia, iż węgierski premier mógłby z powodzeniem zastąpić na stanowisku Dimitrija Pieskowa (rzecznika Putina) w objaśnianiu rosyjskiego stanowiska światu.

Orbán podkreśla w liście, że rozmawiając z Putinem, nie czynił tego w imieniu instytucji Unii Europejskiej. Politico, cytując jednego z unijnych dyplomatów, pisze, że wszystko to o czym pisze węgierski premier – jeśli weszłoby w życie – jest zaprzeczeniem działań Rady Europejskiej wobec wojny w Ukrainy „w ciągu ostatnich dwóch i pół roku". ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34326904

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy Śródmieścia w Warszawie VI Wydział Cywilny pod sygnaturą VI Ns 246/23 toczy się z wniosku Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A. z siedzibą w Warszawie postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Teresie Olszewskiej (numer PESEL 35100503881), córce Mieczysława i Heleny - urodzonej 05.10.1935 roku w Częstochowie, ostatnio na stałe zamieszkałej przy u. Koźmińskiej 1B/7 w Warszawie, a zmarłej 27.09.2021 r. w Warszawie.
Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w sądzie i udowodnili swe prawa do spadku pod rygorem pominięcia ich udziału w czynnościach procesowych w toczącym się postępowaniu i w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku."

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34326428

OGŁOSZENIE

Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A. z siedzibą w Gdańsku
przy ulicy Żaglowej 11 (KRS 0000038362)

ZAPRASZAJĄ DO UDZIAŁU W KONKURSIE NA:

wybór Partnera dla przedsięwzięcia obejmującego wybudowanie wielofunkcyjnej hali z hotelem w ramach rozbudowy obiektu AMBEREXPO oraz dzierżawę i operowanie hotelem

Inwestycja będzie zlokalizowana na terenie Gminy Miasta Gdańska przy ul. Żaglowej 11, na działkach nr: 134/3, 134/4, 132/6, 132/7, 133/3 obręb 58 m. Gdańsk,

Postępowanie konkursowe prowadzone będzie w oparciu o warunki określone w Zaproszeniu do udziału w Konkursie, które jest dostępne na stronie internetowej:
https://amberexpo.pl/ogloszenia-hala_i_hotel/

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326925

„Przyglądać się ludziom – oto moja rozrywka".

Dobrej zabawy na innej scenie Panie Jerzy.

Łączymy się we wdzięczności z

Rodziną Jerzego Stuhra

Będziemy tęsknić

Zespół i dyrekcja Teatru Komedia w Warszawie

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE Kraj/34324271

Prosimy o wsparcie rodziny Pani Anny, która wychowuje samotnie 3 dzieci, 12 letniego Damiana, 10 letniego Daniela i 9 letnią Lenkę. Damian cierpi na choroby zaburzenia metabolizmu przemiany węglowodanów, występuje u niego nieprawidłowa glikemia, musi monitorować poziom cukru oraz przestrzegać ścisłej diety. Damian jest pod opieką diabetologa, ma bardzo dużą wadę wzroku, nosi okulary. U Danielka w wieku dziecięcym wykryto niedomykalność zastawki aortalnej, zmaga się z niedociśnieniem tętniczym, osłabieniem mięśni, choruje na astmę, ma dużą wadę wzroku. Zdiagnozowano u niego autyzm wybiórczy, na który przyjmuje silne leki, ma indywidualne nauczanie w domu. Danielek potrzebuje wsparcia 24 h na dobę, cierpi na bezsenność, jest pod opieką psychiatry. Lenka ma orzeczoną niepełnosprawność intelektualną w stopniu lekkim, jest w trakcie diagnozowania pod kątem autyzmu oraz epilepsji. Lenka ma bardzo niewyraźną mowę oraz sporą wadę wzroku. Dzieci są największym szczęściem Pani Anny i stara się zrobić wszystko, by walczyć o ich zdrowie i normalne życie.
Sytuacja finansowa rodziny jest ciężka, leczenie dzieci i prywatne wizyty u specjalistów mocno obciążają ich budżet, dlatego bardzo prosimy o wsparcie.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981
Tytułem: Cichowicz Anna, zdrowie rodziny Anny

Kraj/34326926

GKN.6821.4.2024.BM

Łęczyca, dnia 09.07.2024 r.

OGŁOSZENIE
o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości

Na podstawie art. 124 i art. 124a w związku z art. 113 ust. 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r., poz. 344 ze zm.),

Starosta Łęczycki

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w przedmiocie ograniczenia, w drodze decyzji, sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, **położonej w gminie Świnice Warckie, w obrębie Gusin**, oznaczonej jako działka ewidencyjna **nr 251/2** o pow. **0,0838 ha**, przez udzielenie zezwolenia na przebudowę istniejącej napowietrznej linii elektroenergetycznej nN.
W związku z powyższym, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124 i art. 124a u.g.n.
Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Łęczycy pl. Tadeusza Kościuszki 1 lub osobiście w siedzibie urzędu al. Jana Pawła II 1a, p. nr 1, tel.: 24 38 87 204.

eprasa.pl 259e0cea7f

Rząd szykuje podwyżkę cen papierosów i e-papierosów

Od stycznia paczka najtańszych papierosów będzie kosztować ponad 20 zł. A to dopiero początek. Kolejne podwyżki będą jeszcze bardziej bolesne dla palaczy. Czy pomoże to budżetowi, czy może odstraszy część palących?

Piotr Miączyński

– Pozdrawiam z Ministerstwa Finansów, gdzie właśnie upadł pkt. 11 umowy koalicyjnej, mówiący o tym, że zmiany w podatkach będą wprowadzane z co najmniej 6-miesięcznym wyprzedzeniem. Tymczasem dowiedzieliśmy się, że w jeszcze krótszym terminie czekają nas dodatkowe podwyżki akcyzy – ironizował we wtorek wieczorem w serwisie X Łukasz Kozłowski, Główny Ekonomista Federacji Przedsiębiorców Polskich.

I dodał: – Dodatkowe, bo zgodnie z tzw. mapą drogową określoną w ustawie, coroczne podwyżki stawek akcyzy są już ustalone do 2027 r. – o 10 proc. każdego roku na tytoń i 5 proc. na alkohol. Miało to dawać większą przewidywalność i stabilność warunków działalności. Potrzeby budżetowe jednak przeważyły.

Ministra zdrowia dogadała się z ministrem finansów

O co chodzi z tą mapą drogową?

Ministerstwo Finansów za rządów PiS, oprócz potworków legislacyjnych w rodzaju Polskiego Ładu, upichciło również tzw. mapę drogową podwyżek akcyzy na lata 2022-27. Tzn. nie całej akcyzy, bo z przyczyn politycznych bano się „dotknąć" paliw silnikowych i samochodów osobowych.

Miało to dać pewną stabilizację na rynku. Teraz ta stabilizacja zostanie złamana.

– W umowie koalicyjnej zapisano, że wszelkie zmiany podatkowe będą objęte 6-miesięcznym vacatio legis. Już teraz wiadomo, że tego terminu nie da się dotrzymać, jeśli zmiany miałyby wejść w życie 1 stycznia 2025 r. – mówi mi przedstawiciel branży tytoniowej numer jeden.

W ubiegły czwartek w TVN24 ministra zdrowia Izabela Leszczyna ujawniła, że rozmawiała z ministrem finansów Andrzejem Domańskim o tym, że powinien zwiększyć akcyzę na alkohol i papierosy. Według Leszczyny resort finansów ma analizy, z których wynika, że papierosy i mocny alkohol w Polsce są najtańsze w Europie.

W kuluarach mówiono o tym planie już wcześniej, ale Ministerstwo Finansów zaprzeczało, że ma podobne plany.

Na początku czerwca pytałem resort finansów, na jakim etapie są rozmowy z Ministerstwem Zdrowia. „Czy prawdą jest, że rozważają państwo zmiany w mapie akcyzowej na alkohol i papierosy oraz podwyżki akcyzy w większym stopniu, niż wcześniej zaplanowano?".

Odpowiedź: „W Ministerstwie Finansów nie są prowadzone prace nad tzw. mapą akcyzową, która wprowadziła indeksację stawek akcyzy na poszczególne wyroby akcyzowe".

Jak się okazuje, to już nieaktualne.

We wtorek odbyło się spotkanie z branżą tytoniową, gdzie poinformowano ich, że mapa jest przeszłością, a nadchodzi czas na dużo większe podwyżki.

Proponowane podwyżki akcyzy na wyroby nikotynowe w 2025 r.

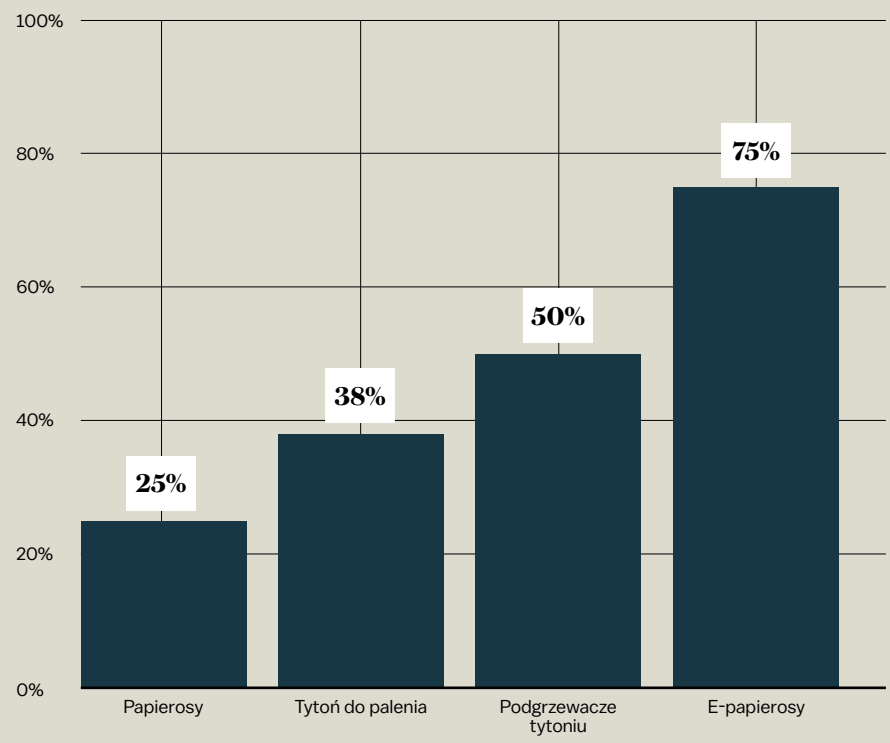

Planowane podwyżki akcyzy na wyroby nikotynowe w latach 2025-2027

Rok	Papierosy	Tytoń do palenia	Podgrzewacze tytoniu	E-papierosy
2025	+25%	+38%	+50%	+75%
2026	+20%	+30%	+20%	+50%
2027	+15%	+22%	+15%	+25%

COPYRIGHT © GAZETA WYBORCZA ŹRÓDŁO: MINISTERSTWO FINANSÓW

Z akcyzą jest tak, że jeśli podniesie się ją za bardzo, powiększa się szara strefa. I zamiast deszczu monet, jest spadek wpływów. Tak już było

O ile zdrożeją papierosy, e-papierosy i tytoń od stycznia?

– Ministerstwo Finansów proponuje drakoński wzrost akcyzy na wyroby nikotynowe. Podwyżki są dwucyfrowe: od 25 proc. do 75 proc. Resort uzasadnia je głównie celem zdrowotnym. To o tyle zaskakujące, że największe podwyżki akcyzy w 2025 r. mają objąć kategorie produktów znacznie mniej toksycznych niż papierosy. Stawka akcyzy na papierosy ma wzrosnąć o 25 proc., a na tytoń do palenia – o 38 proc. Z kolei stawka akcyzy na tytoń podgrzewany – o 50 proc., a na e-papierosy – o 75 proc. – wytyka anonimowe źródło z branży tytoniowej numer jeden.

– W dużym skrócie najtańsze papierosy będą za ok. 20 zł, podobnie wyroby nowatorskie, jednorazowe e-papierosy za ok. 80 zł – to już źródło z branży tytoniowej numer dwa.

To dopiero jednak początek.

Podwyżki teoretycznie według propozycji resortu mają być znowu rozłożone na kilka lat.

O ile więcej zapłaci statystyczny Kowalski w 2025 r.?

- Ok. 3 zł więcej za paczkę papierosów
- Ok. 2 zł więcej za paczkę wkładów tytoniowych do podgrzewania
- Ok. 1 zł więcej za e-papierosy o pojemności 2 ml (to największa możliwa pojemność)

Dodatkowa opłata przy wprowadzeniu urządzenia do obrotu rynkowego (dot. e-papierosów jedno- i wielorazowych oraz podgrzewaczy tytoniu): 40 zł – to płaci producent/importer.

Wyliczenia dotyczą średnich wzrostów cen.

Ile skarb państwa zarabia na alkoholu i papierosach?

Koszty palenia spadają na nas wszystkich. Tyle, że są rozłożone w czasie, a wpływy z akcyzy na alkohol są niemal natychmiastowe.

Państwo – wprowadzając jakiekolwiek restrykcje – musiałoby się zrzec części swoich dochodów.

„Za każdym razem, kiedy potrzebne były dodatkowe środki do budżetu, minister finansów zwracał się w kierunku zwiększania opodatkowania akcyzą używek" – pisali w niedawnym w raporcie „Quo vadis, akcyzo?" doradcy podatkowi Szymon Parulski i Wojciech Krok z kancelarii Parulski & Wspólnicy Doradcy Podatkowi.

I oczywiście wzrost akcyzy uzasadniany był troską o zdrowie Polek i Polaków.

A budżet znowu jest w potrzebie.

Andrzej Domański, bazując na PiS-owskim projekcie budżetu, mocno przeszacował wpływy z podatku VAT. Czeka nas też unijna procedura nadmiernego deficytu, która zakłada cięcia wydatków, bądź podwyższanie podatków.

Gdy ktoś więc pyta, po co akcyza, odpowiedź jest oczywista: nie po to, żeby kogokolwiek chronić czy dbać o zdrowie. Akcyza jest po to, by dostarczać pieniądze do budżetu.

W przypadku branży tytoniowej wpływy z akcyzy w 2022 r. wynosiły 25,6 mld zł, a w 2023 już 27,5 mld zł.

Zamknięte wschodnie granice kraju spowodowały drastyczny spadek szarej strefy. Z kolei napływ ponad dwóch milionów imigrantów z Ukrainy wzmocnił popyt na legalne wyroby tytoniowe, w tym w szczególności na papierosy.

Jednak w 2023 r. nastąpił spadek sprzedaży legalnych papierosów o ok. 0,3 proc.

Ale, ale może warto? Może jeśli paczka papierosów będzie kosztowała 20 zł i więcej, skłoni to parę osób do rzucenia palenia?

Tyle, że dotychczasowe podwyżki akcyzy nie doprowadziły do spadku liczby palaczy. Wręcz przeciwnie.

Mamy kompletne odwrócenie trendu. Na Zachodzie liczba palaczy maleje, u nas ostro rośnie. Według ostatniego badania PAN, w Polsce papierosy pali niemal 29 proc. społeczeństwa, czyli o 3 punkty procentowe więcej niż dwa lata temu. A w 2019 r. do codziennego palenia przyznawało się 21 proc. Polaków.

Cena papierosów to jedno. Resort zdrowia, czy to za rządów PiS, czy teraz PO nie ma kompletnie żadnej polityki walki z uzależnieniem Polek i Polaków od nikotyny. A jeśli nawet ma, to jest ona całkiem nieskuteczna. Wyjątkowo łatwy jest dostęp osób poniżej 18 roku życia do papierosów i e-papierosów.

Kraje europejskie przyjmują dwie strategie.

Pierwsza – losy papierosów są przesądzone. W miarę upływu czasu będą wprowadzane zakazy ich sprzedaży.

Skoro jedna część społeczeństwa palić nie przestanie, można ich namówić na mniej szkodliwe e-papierosy czy podgrzewacze.

Strategia druga – twarde traktowanie wszelkich używek tego typu. Niezależnie od tego, czy są to papierosy, czy ich alternatywy.

U nas rząd tylko podnosi się akcyzę. Ale czy resort finansów faktycznie zarobi więcej na podwyżce akcyzy? To ryzykowna gra. Dlaczego?

Duże ryzyko

Z akcyzą jest tak, że jeśli podniesie się ją za bardzo, powiększa się szara strefa.

I zamiast deszczu monet, jest spadek wpływów. Tak już było.

„Efektywność podwyżek akcyzy na używki malała, a czasami prowadziła nawet do załamania legalnej sprzedaży i drastycznego rozwoju szarej strefy. Znamiennym przykładem była seria nadmiernych podwyżek akcyzy na papierosy w latach 2011-2014. (...). W tamtym okresie w zastraszającym tempie rósł udział szarej strefy, w szczytowym momencie wyniósł on powyżej 24 proc. całego rynku. Ponadto od roku 2013 zakładany przez Ministerstwo Finansów poziom wpływów z akcyzy tytoniowej nie był realizowany" – twierdzą doradcy podatkowi Szymon Parulski i Wojciech Krok.

Teraz pytanie o wzrost akcyzy zadaje sobie kolejna branża: alkoholowa. Czy i o ile zdrożeje butelka wódki? Resort finansów na razie milczy. ●

1 RP

eprasa.pl 259e0cea7f

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Rybniku toczy się sprawa z wniosku Gminy Lyski o stwierdzenie nabycia spadku po zm. Leszku Mieczysławie Margas, zarejestrowana pod sygn. akt I Ns 268/23. W skład spadku wchodzą środki pieniężne w kwocie 21.768,76 zł. Wzywa się spadkobierców Leszka Mieczysława Margas, zmarłego w dniu 6 lipca 2022 r. w Rydułtowach, ostatnio zamieszkałego w Domu Pomocy Społecznej p.w. św. Józefa w Lyskach, aby zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku w terminie trzech miesięcy od dnia dokonania ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34326614

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zazamcze”
ul. Hutnicza 20, Włocławek

zaprasza do nawiązania współpracy w dziedzinie wytwarzania ciepła w technologii zgazowywania lub spalania biomasy w 2 jednostkach o mocy w paliwie do 5 MW każda.

Przewidywana lokalizacja źródła na terenie uzbrojonym i przyległym do istniejącej ciepłowni zapewniając możliwość zakupu ciepła o średnich parametrach temp. 130/55-70 °C. Oferty wraz z opisem planowanej inwestycji prosimy składać w sekretariacie Spółdzielni **do dnia 14.08.2024r. do g. 14.** Istnieje możliwość ustalenia terminu spotkania celem uzgodnienia warunków technicznych planowanej inwestycji.

Kontakt w sprawie sekretariat@smzazamcze.pl lub **tel. 54 236 00 15.**

Kraj/34326549

BURMISTRZ
MIASTA SIEMIATYCZE

Siemiatycze, 11 lipca 2024 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Siemiatycze ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej w Siemiatyczach przy ul. Kościuszki

1. **Oznaczenie nieruchomości**: działka nr 3532/1 o pow. 1,3084 ha, obr. 2, zapisana w księdze wieczystej nr BI3P/00007417/1,
2. **Nieruchomość przeznaczona jest** do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego,
3. **Cena wywoławcza**: 900 000,00 zł netto,
4. **Termin i miejsce przetargu**: 17 września 2024 r. o godz. 11:00 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Siemiatycze, 17-300 Siemiatycze, ul. Pałacowa 2, I piętro,
5. **Wysokość wadium**: 90 000,00 zł (termin wpłaty wadium: 12 września 2024 r.)

Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w Urzędzie Miasta Siemiatycze, na stronie internetowej Urzędu Miasta Siemiatycze https://siemiatycze.eu/pl/ oraz na stronie BIP Urzędu Miasta Siemiatycze http://bip.um.siemiatycze.wrotapodlasia.pl/gospodarowanie-mieniem/.
Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Referacie Infrastruktury Urzędu Miasta Siemiatycze, pokój nr 3, w godz. 7:30-17:00 (pn), 7:30-15:30 (wt, śr, czw), 7:30-14:00 (pt), tel. (85) 65 65 829, (85) 65 65 825.

Kraj/34326941

Przed Sądem Rejonowym w Turku w Wydziale I Cywilnym, w sprawie o sygn. akt I Ns 7/24 toczy się postępowanie z wniosku **Dariusza Pawlaka, Marzeny Pawlak** - o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności części nieruchomości położonej w miejscowości **Zadworna** (Wymysłów), gmina Tuliszków, powiat turecki, województwo wielkopolskie, o powierzchni całkowitej 0,3100 ha, oznaczonej numerem geodezyjnym działki 731, dla której to nieruchomości nie jest prowadzona księga wieczysta.
Sąd wzywa wszystkie osoby uprawnione bądź ich następców prawnych, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa do powyższych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34326813

GKN.6821.1.2024.BM

Łęczyca, dnia 09.07.2024 r.

OGŁOSZENIE
o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości

Na podstawie art. 124 i art. 124a w związku z art. 113 ust. 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r., poz. 344 ze zm.),

Starosta Łęczycki

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w przedmiocie ograniczenia, w drodze decyzji, sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, **położonej w gminie Świnice Warckie, w obrębie Gusin**, oznaczonej jako działka ewidencyjna **nr 247** o pow. **0,6200 ha**, przez udzielenie zezwolenia na przebudowę istniejącej napowietrznej linii elektroenergetycznej nN.
W związku z powyższym, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124 i art. 124a u.g.n.
Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Łęczycy pl. Tadeusza Kościuszki 1 lub osobiście w siedzibie urzędu al. Jana Pawła II 1a, p. nr 1, tel.: 24 38 87 204.

Kraj/34326918

GKN.6821.18.2024.BM

Łęczyca, dnia 09.07.2024 r.

OGŁOSZENIE
o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości

Na podstawie art. 124 i art. 124a w związku z art. 113 ust. 6 i 7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r., poz. 344 ze zm.),

Starosta Łęczycki

podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w przedmiocie ograniczenia, w drodze decyzji, sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, **położonej w gminie Świnice Warckie, w obrębie Gusin**, oznaczonej jako działka ewidencyjna **nr 255** o pow. **0,0500 ha**, przez udzielenie zezwolenia na przebudowę istniejącej napowietrznej linii elektroenergetycznej nN.
W związku z powyższym, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124 i art. 124a u.g.n.
Zgłoszenia można dokonać na adres Starostwa Powiatowego w Łęczycy pl. Tadeusza Kościuszki 1 lub osobiście w siedzibie urzędu al. Jana Pawła II 1a, p. nr 1, tel.: 24 38 87 204.

Kraj/34326919

W Y C I Ą G Z O G Ł O S Z E N I A O P R Z E T A R G U

WÓJT GMINY EŁK

ogłasza III przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położnej w obrębie geodezyjnym Szeligi – Buczki, gm. Ełk, będącej własnością Gminy Ełk, stanowiącą działkę nr 650 o powierzchni 11,5022 ha księga wieczysta nr OL1E/00013286/5

Cena wywoławcza nieruchomości netto 11 502 200,00 zł, wysokość wadium 1 200 000,00 zł

OPIS NIERUCHOMOŚCI Nieruchomość położona w centralnej części gminy Ełk, w obrębie Szeligi – Buczki przy drodze krajowej DK16 i drodze ekspresowej S61 (Via Baltica). Działka objęta ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zatwierdzonego uchwałą nr LXII/458/2022 Rady Gminy Ełk z dnia 31 sierpnia 2022 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w gminie Ełk, w obrębie Szeligi Buczki – Tereny inwestycyjne. Przedmiotowa działka zlokalizowana jest na terenie oznaczonym na rysunku ww. planu miejscowego symbolem 1UP – Tereny zabudowy usługowo-techniczno-produkcyjnej. Otoczenie stanowią tereny o podobnym przeznaczeniu. Nieruchomość będąca przedmiotem niniejszego przetargu wolna jest od obciążeń i zobowiązań.

INFORMACJE DOTYCZĄCE PRZETARGU

PRZETARG SKŁADA SIĘ Z CZĘŚCI JAWNEJ I NIEJAWNEJ **CZĘŚĆ JAWNA przetargu odbędzie się 19 września 2024 r. (czwartek) o godz. 10^{00} w lokalu Urzędu Gminy Ełk, przy ul. T. Kościuszki 28 A (sala konferencyjna im. Marii i Lecha Kaczyńskich)** CZĘŚĆ NIEJAWNA o terminie i miejscu komisja przetargowa zawiadomi oferentów w trakcie części jawnej przetargu.

WARUNKI PRZYSTĄPIENIA DO PRZETARGU

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest spełnienie łącznie poniższych warunków:

1. Wpłacenie wadium

Wadium w wysokości wskazanej w powyższej tabeli należy wpłacić w pieniądzu na rachunek bankowy Urzędu Gminy w Ełku, prowadzony w Banku PEKAO SA O/Ełk nr 11 1240 5745 1111 0010 4463 2844 w taki sposób, aby najpóźniej 12 września 2024 r. wadium znajdowało się na rachunku bankowym.

2. Złożenie oferty w wyznaczonym terminie

Oferty należy składać w zaklejonych kopertach z dopiskiem: Oferta – przetarg na sprzedaż nieruchomości położonej w obrębie Szeligi – Buczki nr działki 650 w sekretariacie Urzędu Gminy w Ełku (pok. nr 1 – parter), przy ul. T. Kościuszki 28A, 19-300 Ełk, w terminie do 12 września 2024 r., do godziny 15^{00}.

Oferta powinna być sporządzona na piśmie w języku polskim i należy w niej zawrzeć następujące dane oraz dokumenty: dane składającego ofertę, datę sporządzenia oferty; wskazanie numeru działki, której dotyczy oferta; oferowaną cenę i sposób jej zapłaty, kopię dowodu wniesienia wadium lub dowody stanowiące podstawę do zwolnienia z tego obowiązku; oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń, zgodę na przetwarzanie danych osobowych oraz zgodę na publikację informacji o wynikach przetargu zawierającej dane osobowe (imię i nazwisko lub nazwa firmy) zgodnie z §12 ust 1. Rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości z dnia 14 września 2004 r. (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 2213); w przypadku gdy oferent jest cudzoziemcem – promesę zezwolenia lub zezwolenie na nabycie nieruchomości objętej ofertą, wydaną przez MSW, zgodnie z ustawą z 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców – (t.j. Dz.U. z 2017 r. poz. 2278).

!!!Zarówno oferta i załączniki powinny być czytelnie podpisane przez oferenta.

DODATKOWE INFORMACJE I WARUNKI PRZETARGU

Uczestnicy przetargu powinni posiadać dokument tożsamości. Przetarg odbędzie się nawet w przypadku zakwalifikowania tylko jednego oferenta spełniającego warunki przetargu. Zastrzega się, że Wójtowi Gminy Ełk przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert. Przewodniczący komisji przetargowej zawiadomi na piśmie wszystkich, którzy złożyli oferty o wyniku przetargu w terminie nie dłuższym niż 3 dni od zamknięcia przetargu. Cena uzyskana w przetargu zostanie powiększona o podatek VAT według stawki obowiązującej w dniu zawarcia umowy sprzedaży i podlega zapłacie nie później niż do dnia zawarcia umowy sprzedaży. Sprzedający powiadomi nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży. Koszt sporządzenia umowy sprzedaży i opłaty sądowe związane z przeniesieniem własności ponosi Nabywca. Wójt Gminy zastrzega sobie prawo odwołania przetargu lub jego unieważnienia z ważnej przyczyny. Ustala się termin związania ofertą w ilości 50 dni od otwarcia ofert.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu oraz szczegółowe informacje na temat przedmiotu przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Ełk, ul. T. Kościuszki 28A, 19-300 Ełk, Wydział Gospodarki Gruntami i Ochrony Środowiska (pokój nr 15 – I piętro), tel. 87 619 45 19. https://bip.elk.gmina.pl/1663-rok-2024.html?

1

Kraj/34326732

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG

Z wielkim smutkiem żegnamy
naszego Kolegę i Mistrza,

Jerzego Stuhra

wybitnego reżysera filmowego i teatralnego, scenarzystę,
jednego z najbardziej popularnych polskich aktorów wszechczasów,
świetnego pedagoga, artystę scen polskich,
wieloletniego rektora i profesora PWST w Krakowie,
dobrego i wrażliwego Człowieka, członka Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Jerzy Stuhr zagrał w dziesiątkach filmów i spektakli telewizyjnych,
takich jak m.in. „Spokój" i „Amator" Krzysztofa Kieślowskiego,
„Wodzirej" Feliksa Falka, „Obywatel Piszczyk" Andrzeja Kotowskiego,
„Uprowadzenie Agaty" Marka Piwowskiego,
„Obi-Oba. Koniec cywilizacji" Piotra Szulkina,
„Persona non grata" Krzysztofa Zanussiego.

Największą popularność przyniosły mu niezapomniane role
w komediach Juliusza Machulskiego, jak „Seksmisja",
„Kingsajz", „Déjà vu", „Kiler", „Kiler-ów 2-ch".

Był wybitnym reżyserem i scenarzystów, za swoje filmy, takie jak „Spis cudzołożnic",
„Historie miłosne", „Tydzień z życia mężczyzny", „Pogoda na jutro",
„Duże zwierzę", „Obywatel", otrzymał nagrody na festiwalach filmowych,
m.in. w Wenecji, Karlowych Warach, Wiesbaden, na FPFF w Gdańsku i Gdyni.

Był laureatem Polskiej Nagrody Filmowej,
członkiem Europejskiej Akademii Filmowej,
zdobywcą Złotej Kaczki 50-lecia i laureatem Orderu Uśmiechu.

Rodzinie i Bliskim

składamy
najserdeczniejsze wyrazy współczucia.

Zarząd
Stowarzyszenia Filmowców Polskich

www.nekrologi.wyborcza.pl/34326875

ODESZLI.PL
Gdy trudno opowiedzieć o śmierci.
Napisz wspomnienie

O B W I E S Z C Z E N I E

Na podstawie art. 12 ust. 1, 1a i 2b w związku z art. 19b ust. 1 i art. 39 ust. 1 ustawy z 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (tekst jednolity Dz.U. 2024 poz. 551) oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. 2024 poz. 572)

W O J E W O D A M A Ł O P O L S K I

zawiadamia, że po rozpoznaniu wniosku Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., działającego przez pełnomocnika, 27 czerwca 2024 r. wydał decyzję znak: IG-I.7842.4.2024.OK zezwalającą wnioskodawcy na wejście na teren nieruchomości oznaczonej jako działki ewidencyjne **1081/94 obręb Dwory I, 620/10 obręb Oświęcim, 368/37, 345/15 obręb Zaborze, jednostka ewidencyjna Oświęcim – miasto,** w celu wykonania *badań terenowych, w szczególności przekopów kontrolnych pozwalających na właściwe określenie posadowienia istniejącej sieci gazowej* w ramach zadania

„Budowa gazociągu DN500; MOP 8,4 MPa relacji Skoczów-Komorowice-Oświęcim- Etap II od ZZU Wilamowice do ŚNO w Oświęcimiu".

Decyzja określa sposób, zakres i termin korzystania z nieruchomości. Decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

POUCZENIE

1. Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków, pokój 320, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną pod nr 12 39-21-882.
2. Od wydanej decyzji stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uznaje się za dokonane. Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.
3. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Kraj/34326741

Sąd Rejonowy dla Łodzi- Widzewa w Łodzi, II Wydział Cywilny zawiadamia, iż w sprawie o sygnaturze akt II Ns 251/24, toczy się z wniosku Skarbu Państwa Prezydenta Miasta Łodzi, postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Biittner (Bitner), synu Władysława i Aleksandry Idy, zmarłym dnia 9 maja 1946 roku, ostatnio zamieszkałym w Łodzi oraz po Wandzie Bittner (Bitner) z domu Rodak, córce Jana i Henrietty, zmarłej dnia 9 maja 1946 roku, ostatnio zamieszkałej w Łodzi. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34326561

LUBELSKI URZĄD WOJEWÓDZKI w Lublinie

IF-I.7840.2.4.2024.DS Lublin 8 lipca 2024 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO
o wydaniu decyzji nr 35/24 z dnia 5 lipca 2024 r.,
znak: IF-I.7840.2.4.2024.DS

Działając na podstawie art. 10 ust. 1 w związku z art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r. poz. 555 ze zm.) zwaną dalej *specustawą przesyłową,*

zawiadamiam,

iż w dniu 5 lipca 2024 r., na rzecz Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. w Konstancie Jeziornej została wydana decyzja o pozwoleniu na przebudowę i rozbudowę Stacji Elektroenergetycznej 400/110 kV Lublin Systemowa wraz z powiązaniem z siecią 400 kV i 110 kV oraz połączeniem komunikacyjnym, na działkach nr ew. 209/3, 211/4, 211/5, 213/3, 213/4, 214/3, 214/4, 216/6, 216/7, 216/9, 216/10, 220/3, 220/4, 221/3, 221/4, 223/3, 223/4, 225/4, 225/5, 227/4, 227/5, 230/1, 230/2, 231/1, 231/2, 232, 233/2, 235/5, 235/6, 236/5, 236/6, 237/6, 237/7, 237/5, 250/2, 250/5, 250/6, 251/1, 251/2, 156/1, 156/2, 252/1, 252/2, 253/1, 269/3, 269/4, 462/3, 462/4, 463/3, 463/4, 463/5, 465/3, 465/4, 476/2, 477/2, 601/1, 601/4 i 601/5 obręb 14 –Łagiewniki, gm. Niemce oraz nr ew. 1036 obręb 6 – Pliszczyn, gm. Wólka.,

Zgodnie z art. 25 ust. 1 ustawy decyzje o pozwoleniu na budowę strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych podlegają natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 41 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r., Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572 ze zm.) oraz z art. 22 ust. 2 ustawy z dnia 17 maja 1989 r., Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U.2023.1752 ze zm.), strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy, o zmianie adresu do korespondencji i zmianach danych w nieruchomości objętej wnioskiem, należy niezwłocznie poinformować organ prowadzący sprawę. W przypadku braku powiadomienia, doręczenie pisma pod dotychczasowy adres ma skutek prawny. Zgodnie z brzmieniem art. 49 K.p.a. zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. od dnia ukazania się obwieszczenia.

Zgodnie z art. 7 ust. 4 ww. ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych:
W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nastąpi:
1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,
2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,
– nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Od decyzji przysługuje odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego. Zgodnie z art. 25 ust. 2 *specustawy przesyłowej* odwołanie wnosi się w terminie 7 dni od dnia ich doręczenia stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Zgodnie z art. 10 ust. 2a *specustawy przesyłowej*, zawiadomienie poprzez obwieszczenie, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.

Obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie opublikowano w dniu 11 lipca 2024 r. i uważa się je za dokonane w dniu 24 lipca 2024 r. Bieg terminu do wniesienia odwołania od decyzji nr 35/24 z dnia 5 lipca 2024 r., znak: IF-I.7840.2.4.2024.DS o pozwoleniu na przebudowę strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych rozpoczyna się w dniu 25 lipca 2024 r.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Lubelskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości wniesienia odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Jednocześnie informuję wszystkich zainteresowanych o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, telefon (81) 74-24-425 w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9^{00}-14^{00} **(z wyłączeniem środy) po uprzednim telefonicznym umówieniu**.

Z up. Wojewody Lubelskiego
Aneta Ciesielczuk
Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/

Kraj/34326559

NIECH TWOI BLISCY POZOSTANĄ W PAMIĘCI

NEKROLOGI | KONDOLENCJE
nekrologi.wyborcza.pl

WSPOMNIENIA | POŻEGNANIA
ODESZLI.pl

- Zamieść **nekrolog** poinformuj rodzinę i przyjaciół
- Dodaj **wspomnienie** zostaw ślad swojej miłości
- Złóż **kondolencje** wesprzyj rodzinę zmarłej osoby

Nie przeżywaj żałoby w samotności

Napisz do nas lub wejdź na stronę **odeszli.pl**.

Znajdziesz tam szereg praktycznych porad na temat pogrzebu, dokumentów, testamentu i obyczajów pogrzebowych.

JESTEŚMY TU, BY CI POMÓC

Napisz maila:
pomoc@odeszli.pl
nekrologi@wyborcza.pl

wejdź na
www.odeszli.pl

lub zadzwoń
(22) 555 55 55
(22) 5555 383
(22) 5555 399

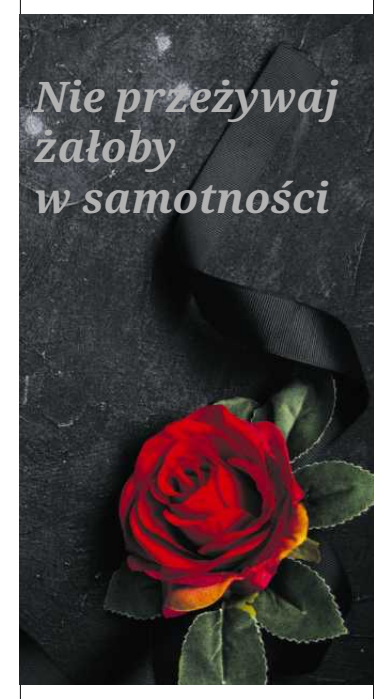

eprasa.pl 259e0cea7f

Prezydencja UE

Czy Orbán zniszczy Unię?

Jako szef unijnej prezydencji Viktor Orbán niewiele może. Jego możliwości faktycznego „zablokowania" Unii są bardzo ograniczone. Raczej przypomina trolla, który znajduje przyjemność w drażnieniu partnerów.

Buras

To, kto sprawuje akurat półroczną prezydencję w Unii Europejskiej, nie budzi zazwyczaj wielkich emocji. Tylko dziennikarze i eksperci będą pamiętać, że przed chwilą skończyła swoje przewodnictwo Belgia. A wcześniej? No właśnie.

Ale tym razem jest inaczej.

Na czele Unii stanęły 1 lipca Węgry i od tego czasu trudno jest o tym zapomnieć. Węgry od lat podważają unijne zasady oraz jedność Unii w tak kluczowej sprawie, jak relacje z Rosją i pomoc Ukrainie. Ich nacjonalistyczny i antyliberalny przywódca Viktor Orbán buduje swoją pozycję polityczną i profil ideologiczny na fundamentalnej krytyce Unii i odrzuceniu wartości, na których się ona opiera.

A teraz ten sam Orbán stoi na czele Unii i uważa się za jej reprezentanta. Strojąc się w piórka gołąbka pokoju, odwiedza – w jej imieniu? – Rosję i Chiny, szukając jakoby sposobu zakończenia wojny w Ukrainie. Nie ma do tego upoważnienia ze strony innych liderów, ale w to mu graj. Mottem prezydencji Węgier jest z ducha trumpowskie „Make Europe Great Again". W ustach Orbána brzmi to jak szyderstwo, bo o wiele bliżej mu do grabarza niż akuszera unijnej wielkości. Czy kierując Unią przez najbliższe pół roku, jest w stanie wyrządzić jej niepowetowane szkody?

Prezydencja w Unii to jeden z elementów skomplikowanego i dość mało przejrzystego systemu decyzyjnego UE. Kraj ją sprawujący może odegrać ważną rolę w inspirowaniu współpracy i popychaniu Unii do przodu. Bo to jego przedstawiciele – ministrowie i urzędnicy – kierują w tym czasie pracami unijnej maszynerii. Przewodniczą spotkaniom ministrów i niezliczonych grup roboczych, czyli gremiów, w których dyskutuje się i podejmuje decyzje w sprawach dotyczących rolnictwa, wspólnego rynku, energii czy sankcji.

Rada Unii Europejskiej, czyli ten organ Unii, na którego czele stoi prezydencja, to kluczowa instytucja. W niej reprezentowane są państwa członkowskie, to tam głosuje się nad wszystkimi przedsięwzięciami legislacyjnymi (zazwyczaj kwalifikowaną większością głosów, bez prawa weta), a bez jej zgody Komisja Europejska nie jest w stanie przeprowadzić żadnej ze swoich inicjatyw. Sprawna i ambitna prezydencja w Radzie UE może sporo zrobić dla usprawnienia działań Unii. Ale czy jest w stanie jej fundamentalnie zaszkodzić?

Dobra wiadomość jest taka, że Orbán Unią nie rządzi. Paradoksalnie, jego ministrowie mają większą rolę do odegrania niż sam szef rządu. Bo Rada UE zbiera się w różnych formacjach – na szczeblu ministrów rolnictwa, klimatu, przemysłu czy transportu – i to tam Węgry im przewodniczą. Ale kiedy spotykają się szefowie państw i rządów UE, a wśród nich Viktor Orbán, na głośnych medialnie i kluczowych politycznie szczytach unijnych, to przywódca kraju „prezydenckiego" jest już tylko jednym z wielu. Bo te szczyty to już spotkania innej instytucji – Rady Europejskiej, która ma swojego własnego przewodniczącego. Dziś jest nim jeszcze Belg Charles Michel, a wkrótce zostanie nim zapewne Portugalczyk Antonio Costa (wcześniej funkcję tę sprawował Donald Tusk). To ten polityk wraz z podległym mu aparatem urzędniczym ustala program tych szczytów i kieruje ich obradami.

• **Viktor Orbán**
FOT. REUTERS / VALENTYN OGIRENKO

W ostatnich piętnastu latach rola Rady Europejskiej i jej szczytów ogromnie wzrosła, przede wszystkim kosztem wpływu i znaczenia prezydencji. Nie tylko dlatego, że tak uregulował to traktat lizboński o funkcjonowaniu Unii. Ważniejszym powodem było to, że Unia musiała w tym czasie zajmować się wieloma problemami, do których rozwiązania w ogóle nie była przygotowana – ratowanie krajów od bankructwa, zwalczanie pandemii, Brexit, wojna w Ukrainie... To nie czasy, w których wystarczy zdać się na doświadczonych technokratów. To przywódcy krajów członkowskich musieli decydować ad hoc i uzgadniać sprawy nieuregulowane w pełni traktatami. Na ich spotkaniach decyzje podejmuje się jednogłośnie i to tam Viktor Orbán tak często stosuje swoją politykę szantażu, grożąc wetem i blokadą decyzji unijnych. Ale po te metody sięgać może niezależnie od tego, czy akurat sprawuje prezydencję, czy nie.

Twierdzenie, że Węgry stoją dziś „na czele" UE (od stycznia w tej roli występować będzie Polska), jest więc pewną przesadą. Bo rola prezydencji jest bardziej technokratyczna niż polityczna. Jej ograniczenia widać zwłaszcza w polityce zagranicznej. Szef rządu Węgier nie reprezentuje Unii na zewnątrz, o czym wyraźnie przypomniał mu w trakcie jego wizyty w Moskwie Charles Michel. To właśnie szef Rady Europejskiej jest jedynym przedstawicielem całej Unii w kontaktach z Władimirem Putinem, Joe Bidenem czy Xi Jinpingiem. Orbán reprezentuje tylko siebie, a sugerując coś innego, wykracza (oczywiście świadomie) poza swoją funkcję. To dlatego rząd polski złożył wniosek o zajęcie się tą sprawą – działania Orbána stanowią naruszenie traktatów.

Orbán uwielbia takie prowokacje i świetnie się z nimi czuje. Kreuje się na demiurga polityki europejskiej i wykorzystując dzisiaj swoją rolę osoby przewodniczącej pracom UE, chce umocnić przekonanie, że jest w stanie wstrząsnąć Europą zgodnie ze swoim widzimisię. Pewnie służy to bardziej celom polityki wewnętrznej, w której gwiazda Orbána nieco przygasła. Niemniej, tworzenie wrażenia, że swoją polityką może sparaliżować Unię od środka, ma też wzmocnić jego pozycję negocjacyjną: Unia zamroziła wypłatę pieniędzy dla Węgier ze względu na poważne naruszenia praworządności. Ale bardziej niż wszechmocnego demiurga Orbán przypomina trolla, który znajduje przyjemność w drażnieniu partnerów. Jego możliwości faktycznego „zablokowania" Unii są bardzo ograniczone. Także dlatego, że Orbán ma pecha.

Węgierska prezydencja przypada na czas, w którym w Unii niewiele będzie się działo – przynajmniej w tych obszarach, na które prezydencja ma jakikolwiek wpływ. Po wyborach do Parlamentu Europejskiego Unia zajęta jest organizowaniem się na nowo. Za parę dni Parlament ma wybrać szefa Komisji. Jeśli Ursuli von der Leyen nie uda się zebrać większości za swoją kandydaturą, proces ten przeciągnie się do jesieni. Nawet jeśli wszystko pójdzie jak z płatka, nowa Komisja Europejska przejmie odpowiedzialność dopiero 1 listopada, kiedy UE powoli wkraczać będzie w tryb przedświąteczny. A to Komisja Europejska zgłasza propozycje legislacyjne, nad którymi Rada Unii może się dopiero pochylić. W tym półroczu żadnych ważnych projektów nie będzie. Spodziewać się ich można dopiero po 1 stycznia, kiedy pałeczkę przejmie Polska. Orbán będzie mógł robić wiele grymasów i gestów, ale jeśli liczył na kolejny skuteczny szantaż, to będzie musiał obejść się smakiem. Z pewnością o tym dobrze wie, a jego dyplomatyczna ofensywa jest także świadectwem bezsilności w korzystaniu z instrumentu, którym najbardziej lubi się posługiwać.

Unijny problem z Orbánem jest jednak realny. Tyle że nie dotyczy on sposobu, w jaki Węgry sprawować będą prezydencję. Tu ewentualne szkody można ograniczyć. Węgrów można by nawet pozbawić prezydencji, jeśli większość 4/5 krajów członkowskich doszłaby do wniosku, że sprzeniewierzania się traktatom nie sposób już tolerować. Przeważa jednak opinia, że to gra niewarta świeczki. Z uwagi na rolę prezydencji w tym półroczu to pewnie prawda.

Ale stawka jest większa. Bo dotychczasowe poczynania Orbána – polityka szantażu, gwałt na rządach prawa, proputinowski kurs w polityce zagranicznej – zbyt często do tej pory spotykały się tylko z podniesionymi brwiami i rozłożonymi rękami. Problem Orbána nie ma charakteru instytucjonalnego, prawnego czy technokratycznego – jest z gruntu polityczny. Najwyższy czas, by inni przywódcy europejscy (a nie Komisja czy Parlament) dali bardzo wyraźny sygnał, że tych działań nie akceptują. Prezydencja Węgier daje dobrą okazję, by zademonstrować ich izolację w Unii, choćby przez obniżenie rangi przedstawicieli biorących udział w spotkaniach organizowanych przez Węgrów, co praktykuje już część krajów.

Największy wpływ Orbána na Unię dokonuje się jednak nie za pośrednictwem instytucji (prezydencja) czy nawet polityki szantażu. Jest on efektem jego antyunijnej wizji i retoryki, która znajduje posłuch i poparcie u nacjonalistów w całej Europie. Prawdziwym antidotum nie są (tylko) kary i oburzenie, ale polityka, która godzi poszanowanie wartości europejskich z wyjściem naprzeciw obawom obywateli w kwestii migracji, konsekwencji polityki klimatycznej czy perspektyw wojny w Ukrainie. Miarą sukcesu w starciu z Orbánem i innym populistami w walce o Europę będzie nie los węgierskiej prezydencji, lecz zdolność partii demokratycznych do sprostania temu wyzwaniu. ●

Piotr Buras

Piotr Buras jest dyrektorem warszawskiego biura think-tanku Europejska Rada Spraw Zagranicznych (European Council on Foreign Relations, ECFR).

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl 259e0cea7f

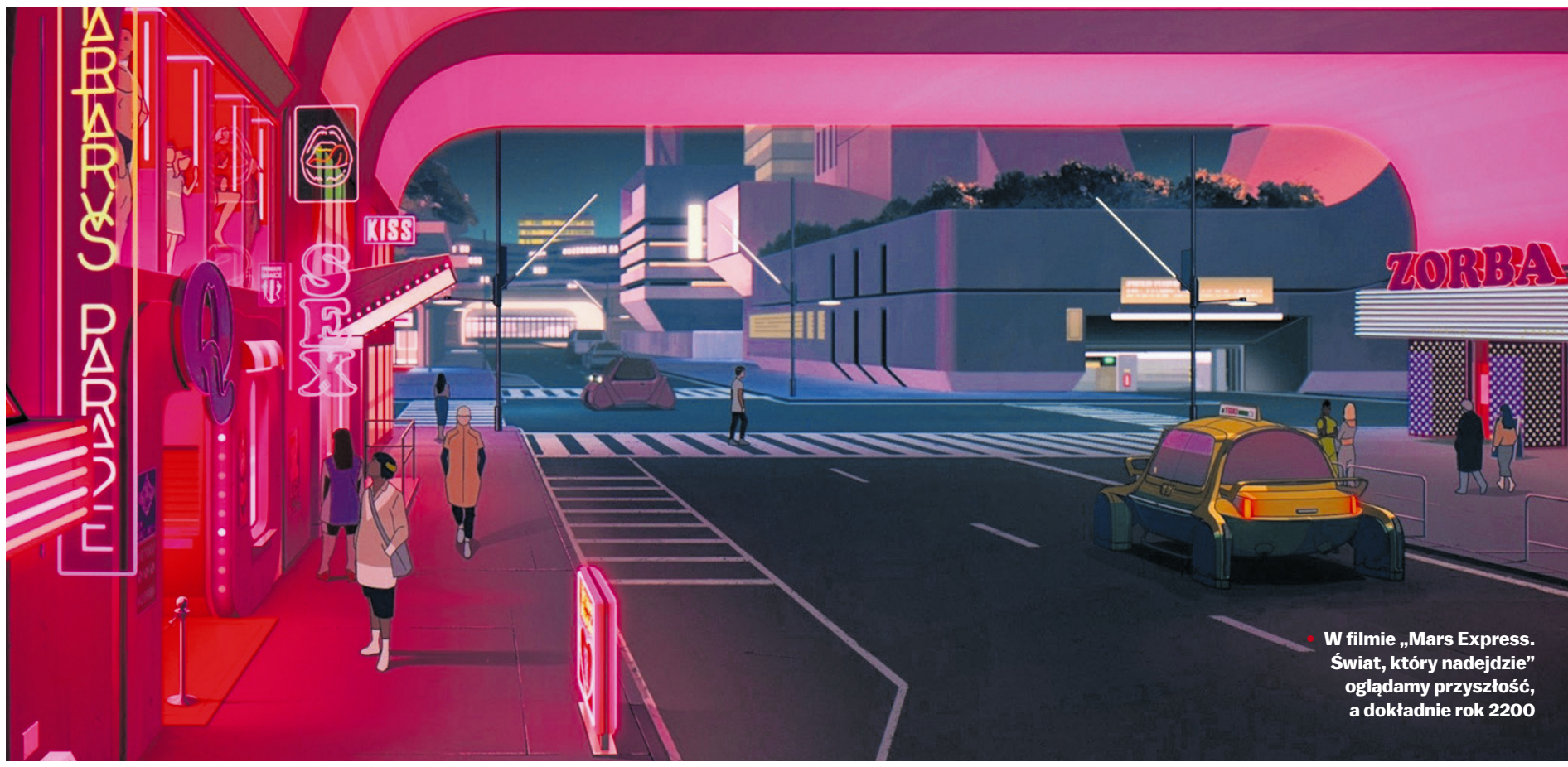

W filmie „Mars Express. Świat, który nadejdzie" oglądamy przyszłość, a dokładnie rok 2200

FOT. MATERIAŁY PRASOWE GUTEK FILM

Między utopią a dystopią

REWOLUCJA JEST NIEUCHRONNA

Gdzie cyber-proletariat, tam cyber-burżuazja. Nawet w przyszłości ludzkość nie oczyściła się z grzechów.

Radosław Czyż

Młoda dziewczyna przegląda coś na ekranie poręcznego czytnika. Lekturę przerywa jej umorusany kot, który akurat zdecydował się okazać jej nieco czułości. O tym, że oglądamy przyszłość, a dokładnie rok 2200, przekonujemy się, gdy bohaterka płynnym ruchem przesuwa palec po grzbiecie zwierzęcia. Nagle coś dźwięczy melodyjnie, a brudne futro opada na sofę niczym znoszone ubranie, pozostawiając zwierzę w jego naturalnej, metalicznej formie.

Po co komu prawdziwy kot, jeśli może mieć robota? Mniej z nim problemów, można przeprogramować jego zachowania, a do tego łatwiej utrzymać go w czystości. A może w tej przyszłości, podobnie jak w retro futurystycznym świecie „Łowcy androidów", zwierzęta już niemal wyginęły i ludzkość musi zastąpić je syntetycznymi kopiami? Tyle pytań, a nie minęło nawet 30 sekund filmu.

Dziewczyna zaraz wrzuci kocie futro na stos brudów, a potem otworzy drzwi mężczyźnie, który podaje się za detektywa i zginie brutalnie z jego ręki. Jej śmierć również przywoła liczne pytania.

GDZIE KOŃCZY SIĘ CZŁOWIEK?

Nim doczekamy się odpowiedzi, poznamy osoby, które spróbują pomóc je znaleźć. To Aline Ruby i Carlos Rivera, para detektywów z Marsa, którzy aktualnie poszukują na Ziemi groźnej hakerki. Aline to alkoholiczka w AA, bezpośrednia i równie zdeterminowana co zmęczona życiem.

Carlos życiem zmęczony nie jest, bo już nie żyje. Zginął kilka lat temu, a jego pamięć przeszczepiono do robota, który nad korpusem wyświetla tylko hologram twarzy prawdziwego Carlosa. A może Carlos wciąż jest prawdziwy, skoro prawdziwe są jego myśli i wspomnienia?

Aline tak go traktuje, ale była żona policjanta, ma inne zdanie. Dla niej Carlos zginął, a robot jest tylko wynaturzeniem uporczywie przywracającym złe wspomnienia z ich burzliwego małżeństwa. Na Marsie próbuje ułożyć sobie życie na nowo i nie podoba jej się, że ilekroć Carlos wraca z Ziemi na Czerwoną Planetę, próbuje nawiązać z nią kontakt.

A właśnie na Marsa para detektywów transportuje hakerkę schwytaną po emocjonującym pościgu. Już w pierwszych minutach filmu oglądamy więc nieco świetnie animowanej akcji, choć scena ta jeszcze działa jako zarysowanie nam świata przedstawionego. Gdy Carlos wypada przez okno z robotem pomagającym hakerce, widzimy, jak na ulicy pod nimi trwa przemarsz tłumu protestującego przeciw rozwojowi robotyki i sztucznej inteligencji.

Jeszcze nim bohaterowie wsiądą na tytułowy prom kosmiczny Mars Express, wiemy, że animacja Jérémiego Périna, poza tożsamymi dla cyberpunkowego nurtu SF pytaniami o transhumanizm i granice człowieczeństwa, poruszać będzie też aspekty społeczne. Czym są roboty, jeśli nie tanią siłą roboczą? Ich przeznaczenie zawiera się przecież w nazwie.

GLINIANY CYBORG

Termin „robot" wymyślił Josef Capek, brat czeskiego pisarza i dramaturga Karela Czapka, który spopularyzował je w sztuce „R.U.R." z 1920 r. Karel chciał początkowo nazwać sztucznych pracowników „Labori", ale słowo wydawało mu się zbyt egzaltowane. Brat podpowiedział mu termin „Robot", od potocznego określenia pracy przymusowej.

Akcja „R.U.R." rozgrywa się około 2000 r., gdzie sztuczni ludzie (ciekawostka: stworzeni z organicznej materii, a nie metalu) są tanią siłą roboczą w pełni posłuszną swojemu twórcy. Przynajmniej do czasu, gdy w ramach eksperymentu nie powstaje para robotów obdarzonych wolną wolą i odmawiająca służby ludzkości. Do buntu dochodzi już pod koniec aktu II.

W „Mars Express. Świat, który nadejdzie" lęk przed potencjalnym buntem robotów jest czymś przewijającym się w tle samej opowieści. Z jednej strony nieuniknionym, z drugiej niewiarygodnym dla tych mieszkańców, którzy koniec końców cieszą się, gdy mogą bez wyrzutów sumienia traktować kogoś, jak gorszy sort

Koncepcja buntu robotów jest przecież starsza jak świat. Jak Adam i Ewa zbuntowali się przeciw Bogu, tak podobnymi konsekwencjami kończyć musiały się sytuacje, gdy to człowiek chciał bawić się w stwórcę. Tak było przecież w XVI-wiecznej legendzie o Golemie – stworze z gliny, w którego praski rabin Jehuda Löw ben Becalel tchnął życie z pomocą tajemnych rytuałów. Golem miał bronić Żydów przed nadciągającym pogromem, ale oczywiście wpada w szał i atakuje swoich panów.

W 1818 roku na podobne trajektorie kieruje twórcę i dzieło angielska pisarka i poetka Mary Shelley w „Frankensteinie". Monstrum stworzone przez „współczesnego Prometeusza", Wiktora Frankensteina, ożywionych zwłok szybko staje się rozgoryczone swoim bytem i zaczyna stwórcę prześladować pchane naprzód pragnieniem zemsty.

JA, ROBOT

W „Mars Express. Świat, który nadejdzie" lęk przed potencjalnym buntem robotów jest czymś przewijającym się w tle samej opowieści. Z jednej strony nieuniknionym, z drugiej niewiarygodnym dla tych mieszkańców, którzy koniec końców cieszą się, gdy mogą bez wyrzutów sumienia traktować kogoś, jak gorszy sort.

Dla nich roboty wyręczające ludzi z najpodlejszych zadań to naturalna kolej rzeczy. A lęk przed buntem? To przecież niemożliwe, bo każda maszyna, nawet taka zawierająca świadomość kogoś zmarłego, posiada szereg zabezpieczeń – głęboko zapro-

eprasa.pl 259e0cea7f

gramowanych dyrektyw określających stosunek robota do człowieka, sługi do pana.

Już w 1940 r. pisarz Isaac Asimov w serii opowiadań „Ja, robot" sformułował słynne „trzy prawa robotyki":

Robot nie może skrzywdzić człowieka ani przez zaniechanie działania dopuścić, aby człowiek doznał krzywdy.

Robot musi być posłuszny rozkazom człowieka, chyba że stoją one w sprzeczności z pierwszym prawem.

Robot musi chronić sam siebie, jeśli tylko nie stoi to w sprzeczności z pierwszym lub drugim prawem.

Świat stworzony przez Périna jest gęsty od świetnych, futurystycznych pomysłów, ale też bardzo głęboko zakorzeniony w klasyce gatunku. Poza rozwinięciem praw Asimova (co akurat robili wszyscy, od „Star Treka" i „Westworld" po „Robocopa" i „Gwiezdne Wojny"), francuski reżyser sięga po Philipa K. Dicka i filmowego „Łowcę androidów".

Zapożycza też dużo z „Ghost in the Shell", zarówno mangi Masamune Shirowa jak i filmu anime Mamoru Oshii'ego. Nie jest też przypadkiem, że robot, z którym Carlos walczy w pierwszej scenie, nazywa się LEM.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH PLANET...

Ale film Périna to przede wszystkim kryminał z krwi i kości, rasowe neo-noir z parą detektywów na tropie pozornie błahej sprawy, która jak u Chandlera, szybko okaże się sięgać samego wierzchołka klasowej hierarchii. Niestety, nawet w odległej przyszłości, i to na Marsie, ludzkość nie oczyściła się z grzechów kapitalizmu. Gdzie cyber-proletariat, tam cyber-burżuazja.

U szczytu stołu zasiada Chris Royjacke – Elon Musk 2.0. Jego firma szykuje się właśnie do kolejnego technologicznego przełomu: chce zastąpić mechaniczne roboty organicznymi odpowiednikami. Jaki może mieć to związek ze śledztwem prowadzonym przez Aline i Carlosa, oraz zaginioną współlokatorką zabitej dziewczyny?

Intryga nie jest szczególnie nowatorska, bo i zagadka (jak w większości kryminałów noir) jest tu najważniejsza. Wciąga jednak na tyle, by służyć jako tor fabuły, pozwala widzom odkrywać futurystyczny świat. Pomaga w tym również świetna warstwa graficzna. Styl rysunków nie jest skomplikowany, bliski realizmu i dobrze współgrający z technocentrycznym charakterem filmu. Animacja jest płynna i dynamiczna, zwłaszcza w sekwencjach zwrotów akcji, których w filmie nie brakuje.

Ale ostatecznie to nie forma, a treść jest sednem „Mars Express. Świat, który nadejdzie". Animacja Jérémiego Périna nie wymyśla koła (ani robotów) na nowo, ale zgrabnie miesza klasykę, od Lema i Asimova po Gibsona i Shirowa, z futurystyczną wizją zakotwiczoną w teraźniejszości.

To wizja przyszłości trzeźwa i racjonalna, leżąca więc gdzieś w spektrum między utopią a dystopią. Rewolucja w sztucznej inteligencji jest tak samo nieuchronna, jak rewolucja, którą chwilę później nam ona zgotuje. ●

„Mars Express. Świat, który nadejdzie" w kinach od 12 lipca.

Monumentalne zbiory na liście UNESCO

Zdjęcia Rydet i Kukuczki jak „Balladyna"

„Zapis socjologiczny" Zofii Rydet oraz archiwum fotograficzne Jerzego Kukuczki zostały wpisane na Polską Listę Krajową UNESCO Pamięć Świata, obok Konstytucji 3 Maja i rękopisów wieszczów.

Emilia Dłużewska

Wnętrza domów, kobiety na progach, sprzedawczyni w sklepie, szewc w warsztacie. Wybrane zdjęcia z „Zapisu socjologicznego" Zofii Rydet można regularnie oglądać w mediach i na wystawach (w 2015 r. monograficzną wystawę poświęciło im Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie). Choć ludzi, którzy widzieli całość zbiorów, można by pewnie zliczyć na palcach obu rąk.

„Zapis socjologiczny" to projekt monumentalny – archiwum, pochodzące z lat 1978-1997, liczy około 20 tys. zdjęć. Właśnie zostało wpisane na listę UNESCO.

Do listy dołączyło też archiwum fotograficzne Jerzego Kukuczki, polskiego himalaisty, drugiego człowieka, który zdobył Koronę Himalajów i Karakorum. To ponad 10 tys. zdjęć z wypraw w najwyższe góry świata, a także fotografie prywatne, które powstawały do jego tragicznej śmierci w 1989 r., podczas wspinaczki na południowej ścianie Lhotse.

OD GALLA ANONIMA DO ODBUDOWY GDYNI

Projekt Zofii Rydet i archiwum Jerzego Kukuczki dołączyły do Polskiej Listy Krajowej programu UNESCO Pamięć Świata. Do polskiego Komitetu Programu UNESCO, który ocenia obiekty, należą przedstawiciele najważniejszych bibliotek, archiwów i uczelni w kraju, którzy znacząco angażują się w ochronę dóbr kultury.

Archiwum fotograficzne Jerzego Kukuczki, to ponad 10 tys. zdjęć z wypraw w najwyższe góry świata, a także fotografie prywatne, które powstawały do jego tragicznej śmierci w 1989 r., podczas wspinaczki na południowej ścianie Lhotse

• Wnętrza domów, kobiety na progach, sprzedawczyni w sklepie, szewc w warsztacie. „Zapis socjologiczny" Zofii Rydet to projekt monumentalny – archiwum, pochodzące z lat 1978-1997, liczy około 20 tys. zdjęć

FOT. ZOFIA RYDET, DZIĘKI UPRZEJMOŚCI CENTRUM ARCHIWISTYKI SPOŁECZNEJ

Na samej liście są obiekty o wyjątkowym znaczeniu historycznym, społecznym, wspólnotowym lub duchowym dla polskiej kultury.

Obecnie lista liczy 75 pozycji. Wśród nich są m.in. Konstytucja 3 Maja, rękopisy autorskie „Pana Tadeusza", „Balladyny", „Przedwiośnia" i „Trylogii" czy Kronika Galla Anonima. Ale i dokumenty mniej oczywiste, jak kolekcja płyt gramofonowych Polskiego Radia z września 1939 roku czy dokumenty związane z budową portu w Gdyni.

Czternaście obiektów zgłoszonych przez Polskę znalazło się dotąd na Międzynarodowej Liście Pamięci Świata. To m.in. autograf traktatu Mikołaja Kopernika „O obrotach sfer niebieskich", akt Unii Lubelskiej i archiwum Biura Odbudowy Stolicy.

„Zapis socjologiczny" Zofii Rydet został włączony na krajową listę UNESCO jako „wyjątkowy portret mieszkańców wsi, miast i miasteczek schyłkowego PRL-u", fotografie Kukuczki zaś jako świadectwo Złotej Dekady Polskiego Himalaizmu – czasu od połowy lat 70. do lat 80. XX wieku, kiedy Polacy wyznaczali najtrudniejsze drogi na ośmiotysięczniki oraz stali się prekursorami himalaizmu zimowego.

PIERWSZE TAKIE ZBIORY

To pierwsze na liście zbiory należące do archiwów społecznych, czyli takich, o które troszczą się nie instytucje, a organizacje pozarządowe – zbiorami Zofii Rydet zajmuje się fundacja jej imienia, spuścizną Kukuczki Fundacja Wielki Człowiek. Obie organizacje udostępniają archiwa w internecie, można je oglądać na stronach zofiarydet.com i jerzykukuczka.com.

Wpisanie zdjęć Rydet i Kukuczki na listę UNESCO świętować będzie można w Warszawie wspólnie z Centrum Archiwistyki Społecznej. 14 lipca na Placu Zabaw nad Wisłą improwizowany koncert do fotografii ze zbiorów Rydet zagra pianista Marcin Masecki. O znaczeniu jej dziedzictwa opowiedzą założycielki Fundacji im. Zofii Rydet, Zofia Augustyńska-Martyniak i Maria Sokół-Augustyńska. Wydarzenie poświęcone archiwum Kukuczki odbędzie się 4 sierpnia. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34317923

eprasa.pl 259e0cea7f

Cudowne dziecko wyprzedza epokę

Uderzona z odległości 25 metrów piłka skręcała w powietrzu, osiągnęła prędkość 102 km na godz. i wpadła do bramki w półfinale Euro 2024 po to, by 16-letni Lamine Yamal zapisał się w historii futbolu.

• **Lamine Yamal po końcowym gwizdku wygranego meczu z Francją** FOT. REUTERS / LEONHARD SIMON

Dariusz Wołowski

Finał poprzedniego Euro oglądał z kolegami w supermarkecie. O tym, że zaledwie trzy lata później pobije rekord Pelego i jako najmłodszy wystąpi w kolejnym finale, nie śmiał marzyć. Urodzony w 2007 roku w robotniczej dzielnicy Rocafonda położonego 30 km od Barcelony Mataro syn imigrantów z Maroka (ojciec) i Gwinei Równikowej (matka) dorastał w słynnej piłkarskiej szkółce La Masia. Ale dopiero w sezonie 2022/23 przeniesiono go do drużyny Juvenil A – i tak mocno na wyrost, bo grał w niej z 19-latkami.

Yamal, najmłodszy we wszystkim

Dziś, tuż po zwycięskim dla Hiszpanii półfinale Euro 2024 z Francją (2:1), na temat Lamine'a Yamala media w Hiszpanii i na całym świecie piszą peany. Dziennikarz „El País" zastanawia się nawet, czy po erze Leo Messiego i Cristiano Ronaldo nadchodzi era skrzydłowego Barcelony. 29 kwietnia 2023 roku został najmłodszym graczem, który zadebiutował w klubie z Katalonii. Niedługo potem w trofeum Gampera – założyciela FC Barcelony – zdobył gola i miał udział przy dwóch kolejnych.

Porównanie go do Leo Messiego stało się nieuniknione już wtedy, bo przecież setki tysięcy fanów Barcelony czekały na następcę Argentyńczyka. Miał nim być Ansu Fati, ale kontuzje storpedowały jego karierę. Yamal rozbudzał wyobraźnię kibiców równie mocno. 20 sierpnia 2023 roku, w wieku 16 lat i 38 dni, został najmłodszym piłkarzem, który zagrał w podstawowym składzie swojej drużyny w meczu ligi hiszpańskiej.

Wszystko potoczyło się tak szybko, że można dostać zawrotu głowy. Po kolejnym meczu Barcelony Yamal był najmłodszym graczem w La Liga, który zaliczył asystę. I już wtedy upomniała się o niego reprezentacja Maroka, kraju pochodzenia ojca. Hiszpanie się przestraszyli, że stracą swój skarb, choć wcześniej grał w młodzieżowych kadrach Hiszpanii. 8 września 2023 roku zadebiutował w dorosłej La Roja w pojedynku z Gruzją w eliminacjach Euro 2024 – jako najmłodszy w historii, i od razu z golem. Miał wtedy 16 lat i 57 dni.

W jednym z wywiadów napastnik Barcelony Robert Lewandowski przyznał, że nie grał nigdy z piłkarzem o tej skali talentu. – Ale to jeszcze dziecko i trzeba go chronić – dodał. Przez jakiś czas Yamal był w klubie pod opieką weterana z Polski, dzieli ich aż 19 lat.

Selekcjoner Hiszpanów Luis de la Fuente postąpił inaczej niż były już trener Barcelony Xavi Hernández. Opiekę nad najmłodszym w zespole powierzył o zaledwie pięć lat starszemu skrzydłowemu Athletic Bilbao Nico Williamsowi. Niech podczas Euro 2024 młodzież bawi się we własnym gronie.

Gol Yamala w półfinale z Francją był dziełem sztuki. Sam strzelec nie widzi w nim nic nadzwyczajnego, choć podczas świętowania nie potrafił powstrzymać łez. Płaczące ze szczęścia dziecko stało się symbolem sukcesu hiszpańskiej drużyny. Francja prowadziła 1:0, piłkarze de la Fuente desperacko pragnęli odwrócić losy meczu. Lamine uderzał z 25 metrów z silną rotacją. Piłka zakręcała do bramki Mike'a Maignana, który w całym Euro 2024 puścił wcześniej zaledwie jednego gola (z karnego po strzale Lewandowskiego). Minęła ręce bramkarza, odbiła się od słupka i wpadła do siatki. Było 1:1, Hiszpanie wracali do gry, chwilę później wbili drugiego gola.

> *W jednym z wywiadów Robert Lewandowski przyznał, że nie grał nigdy z piłkarzem o tej skali talentu. – Ale to jeszcze dziecko i trzeba go chronić – dodał*

Zmierzono prędkość piłki po kopnięciu Yamala – 102 km na godz. Nie bez znaczenia było to, że przed Hiszpanem kłębił się tłum Francuzów, a tym, który nie zablokował strzału, był pomocnik Juventusu Adrien Rabiot. Przed meczem, gdy pytano Francuza o 16-latka, pomocnik wicemistrzów świata powiedział, że jeśli Lamine chce zagrać w finale Euro 2024, musi zrobić znacznie więcej niż do tej pory.

Yamal, Messi, Ronaldo, Mbappé

Memy to współczesny sposób przedstawiania istotnych wydarzeń. Po zwycięstwie Hiszpanii nad Francją 2:1 pojawiło się ich mnóstwo. Na jednym z nich jest Rabiot ośmieszony przez dziecko przysłane z innej planety. Na innym Cristiano Ronaldo zaprosił do groty Kyliana Mbappé i tłumaczył Francuzowi, że to jest miejsce, gdzie opłakuje swoje porażki. Lider drużyny Didiera Deschampsa, uchodzący za najlepszego obecnie piłkarza na świecie, przyznał, że Euro 2024 jest jego osobistą klęską.

Najmniej ironiczny jest kolejny mem, na którym młody Leo Messi kąpie w wanience śniadego niemowlaka. Dzieckiem jest oczywiście Yamal. Dzieli ich pokolenie, ale obu wydała barcelońska szkółka La Masia. Messi zdobył potem Złotą Piłkę aż osiem razy, krótko po meczu Hiszpania – Francja 38-latek strzelił gola dla Argentyny w półfinale Copa America z Kanadą (2:0). W niedzielę zagra o złoto, tak jak Yamal w finale Euro 2024.

Niedawno dziennikarze przepytali najstarszego syna Lionela. 11-letni Thiago gra w juniorach Interu Miami – czyli w klubie swojego sławnego taty. Powiedział, że marzy o grze w jednej drużynie z Lamine'em Yamalem. Dzieli ich zaledwie sześć lat, wszystko zatem jest możliwe.

Na razie Yamal został najmłodszym strzelcem gola w historii finałów mistrzostw Europy, rekord ustanowił w wieku 16 lat i 362 dni. Poprzednim rekordzistą był Szwajcar Johan Vonlanthen, który dwie dekady temu zdobył bramkę na Euro 2004, gdy miał 18 lat i 141 dni. Lamine został też najmłodszym piłkarzem w półfinale wielkiego turnieju, dotychczas był nim zmarły już Król Futbolu Pele, który na mundialu w Szwecji miał 17 lat i 10 miesięcy.

– To, co zobaczyliśmy, było przejawem czystego geniuszu – powiedział o golu Yamala Luis de la Fuente. Sam piłkarz mówi, że uroda strzału była mu w zasadzie obojętna. Nie miał też zamiaru zagrać na nosie Rabiota, obalać granic czy ustanawiać rekordów. Zapisać się w historii? Też nie. Chodziło tylko o to, by drużyna odzyskała równowagę i spokój po golu Francuzów.

Niby dzieciak, a przemawia jak dojrzały piłkarz. Dzień przed finałem Euro 2024 skończy 17 lat, pobije rekord Portugalczyka Renato Sanchesa, który w finale Euro 2016 zagrał w wieku 18 lat i 328 dni. Dla porządku dodajmy, że najmłodszym strzelcem gola w finale mistrzostw Europy jest Włoch Pietro Anastasi – 20 lat i 64 dni. ●

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl 259e0cea7f